Dzisiejszy numer świąteczny zawiera 24 strony druku

Należytość pocztowa opłacona gotówką.

Rok XV. **Kraków, piątek 22 kwietnia 1932** **Nr. 110**

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.638.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji
Komunikaty, przesłane redakcji, nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Cena ogłoszeń i prenumeraty umieszczona jest na ostatniej stronie.

OZJASZ THON

MOCNA FALA OPTYMIZMU

Zapewne — nie jest to ani zdrowo, ani korzystnie, ani też miło, gdy się wahadło jakiegoś wielkiego społecznego ruchu porusza ciągle między dwiema skrajnościami. Albo wskazuje ono na niepohamowany wybuch radości i triumfu, albo staje na punkcie śmiertelnej rozpaczy — jak to Niemcy mówią „Himmelhoch jauchzend, zu Tode betrübt". Jeden i drugi nastrój ma w sobie znamiona przesady, a bodaj że nawet chorobliwego ekscesu uczucia i jest daleki od ścisłego i objektywnego osądzenia faktycznego stanu rzeczy. A jeszcze mniej jest taki egzagerowany stan psychiczny odpowiednim motorem dla pracy, która ma być ciągle i bezustannie wykonywana. Rzeczą przewodników ruchu powinno tedy być ostrzegać masy przed wszelkiem zbytniem uniesieniem, a usiłowania ich powinne iść w tym kierunku, ażeby w masach wytworzył się stały stan niezachwianej decyzji i silnego postanowienia, którego wypadki dnia zmienić, ani osłabić nie zdołają.

Te ogólne uwagi nasuwa w szczególności stosunek naszych mas do zdarzeń w Palestynie i wniosków, jakie z ich odczuwania i osądzania wypływają.

Istotnie — nikt z nas nie ma zamiaru, ani też najmniejszej potrzeby ukrywać przed sobą i innymi, że w ostatnich dwu latach horyzont Palestyny był mocno zachmurzony. Były chwile takiego upadku ducha, że nawet niektórzy mocniejsi wśród nas się zgubili, a tylko istotnie najmocniejsi i najbardziej zahartowani opierali się fali rozpaczy, jaka się ku nim piętrzyła. Oczywista, że nasi najserdeczniejsi z prawa i z lewa bezustannie ten nastrój podsycali i zapalczywie walczyli przeciw możliwej równowadze, jaka się wytworzyć chciała. „Wzruszającym" był ten zjednoczony front wrogów, który się ciągnął od komunistów poprzez Bund do samej świętej Agudy. A jak to się ślicznie składało w dźwięczny akord, kiedy każdy z wrogów wyciągał ze swego kołczana najbardziej zatrute strzały i celował niemi wprost w naszą głowę. A każdy się chełpił, że to on właśnie już zawsze wiedział i przepowiadał, że sjonizm tak się skończy, a nie inaczej. A wszyscy mówili z wysokich koturnów, jak to czynią prawdziwi duchowi wodzowie ludzkości. Nie dziwnego, — rzekli mędrcy wszystkich obozów. — skoro się opuszcza wieczyste ideały, to inaczej rzecz skończyć się nie może. A każdy obóz wystawiał na widok publiczny swoje wieczyste ideały i zabłysło na horyzoncie biednego Izraela od różnych kolorów. Było czerwono i czerwonawo i żółto i — czarno, — jakaś niesamowita, nienaturalna tęcza, jakiej się jeszcze nigdy nie widziało. A to wszystko przeciw sjonizmowi.

Spadkobiercy wyciągali ręce po schedę i jej nie dostali, bo bogaczowi ani się nie śniło opuścić ten padół płaczu i nędzy. Sjonizm dalej sobie żył i działał.

Jest jednak prawdą, że praca była niezmiernie utrudniona, bo przecież tu i ówdzie znalazły się nietylko jednostki, ale nawet skupienia, które zwątpiły. Może nie było zwątpienia w słuszność założeń i wniosków sjonizmu, ale podniosły się wątpliwości co do możliwości wykonania. Głosy wrogów dochodziły do naszych mas wyolbrzymione, jakby przez jakiś piekielny megafon powiększone. A masy te nieraz stawały i jakby łkały: — Czy my same rade przeciw tylu wrogom? Cały świat arabski przeciw nam, mocarna Anglja przeciw nam, a za nami nikt się nie odzywa. I tak powstał w sjonizmie — ale tylko na peryferji, nie już w centrum! — kryzys nietyle woli, ile wiary. Zakradł się robak zwątpienia i toczył. Rozpacz. Formalna rozpacz. A tęczowy aljans naszych najserdeczniejszych triumfował. Wyraźnie starował się Wielkiemu Muftiemu jako gwardja osobista, tak, że ten miał — powiedzmy: — w Warszawie większą i wierniejszą armję, aniżeli w Jerozolimie.

Tymczasem nasze dzieło odbudowy i rozbudowy dalej rosło. Rosło tak silnie i zdrowo, jakby nie było znikąd przeszkód, ani nawet niechęci. Nasz stary, wierny, dzielny i kochany Dizenhof, burmistrz Tel-Awiwu, ciągle tylko liczy ilość swoich podpisów, jakie kładzie pod koncesje budowlane i dolicza się pokaźnych cyfr. A pokazuje się, że w Tel-Awiw przybywa ludzi i domów. To żydowskie miasto rozrasta się. Na piaskach morskich, gdzie kilka lat temu mógł wóz z końmi zatonąć, staje teraz coraz więcej ładnych domów i tworzy się duża i radosna osada ludzka. Tak — w roku ciężkiego kryzysu Tel-Awiw znowu urósł. I tak urosło wszystko, co w Palestynie powstaje. My się tu martwiliśmy niechęcią Passfieldów, nienawiścią Muftiego, nie dość stanowczą i energiczną pomocą, jakiej nam świat udzielił, a w Palestynie, gdzie samo życie rządzi i jego żelazne prawa, a nie„ jak u nas, tylko abstrakcyjne rozumowanie i rezonowanie, — tam w Palestynie życie kazało budować i budować bezustannie. Nie płakali, nie rozpaczali, nie zawodzili — oni tylko budowali.

I stało się, że teraz dużo, dużo Żydów ze wszystkich stron świata wybrało się do Palestyny, by uczestniczyć w wystawie powszechnej, by radować się igrzyskami Makkabjady, a przy tej sposobności widzieli palestyńską rzeczywistość i oczom swoim nie wierzyli. A ci, którzy pojechali do Palestyny tylko z wizytą i z zamiarem rychłego powrotu, zaczęli zazdrościć z głębi duszy tym wszystkim, którzy z góry pomyśleli o takiem, czy innem organicznem złączeniu się z krajem. Palestyna dozna teraz niewątpliwie dużego przypływu ludzi i kapitałów — a ona jednych i drugich ogromnie potrzebuje, bo jej możliwości są obszerne i czekają tylko na swoich realizatorów. Pokrzepieni na duchu i pełni wiary, wracają do nas turyści, a naładowani świeżą energją, szukają swojej pracy i swojego przeznaczenia ci, co tam pozostaną.

I stąd się rozlewa na nas wszystkich nowa fala zdrowego optymizmu. Nie chcemy owego słomianego płomienia, który tak samo szybko gaśnie, jak powstaje. My chcemy mieć zdrowy i jasny optymizm.

Oto, o co nam chodzi.

Pragniemy, ażeby Żydzi sobie zdawali sprawę z tego, że odbudowa Palestyny nie jest lekką zabawką, z którą można się uporać w jakiejś chwili wolnej od innych zajęć. Przeciwnie — pragniemy, ażeby Żydzi sobie uświadomili, że są do pokonania ogromne trudności, byleby tylko tych trudności nie przeceniali i nie popadli w stan zdrętwienia, gdy się potykamy o jakąś nie przewidzianą, lub z góry nie dostatecznie docenioną zawadę.

Fala optymizmu, która się teraz na nas rozlewa, jest tem bardziej i tem pewniej zbawienna, że płynie nie ze strony agitacji, tylko ze zdrowej propagandy samego życia i jego przejawów. Fakta mówią! A one mówią zrozumiale i z umiarem. Opowiadają, że Palestyna jest tworem zdrowym, nie sztucznym. Palestyna rośnie i rozwija się, jak każdy twór organiczny.

Wiemy doskonale, że nam będą jeszcze dużo przeszkadzali, ale wiemy też, że się wytrwale i uporczywie będziemy bronili. Wiemy, że mamy teraz przed sobą okres ciężkiego doświadczenia, bo musimy przetrzymać, a nawet dalej postępować, podczas ciężkiego kryzysu gospodarczego, który paraliżem poraził wszystkie centra naszych sił. Ale wiemy, że naród żydowski podtrzymywać będzie pracę palestyńską choćby ostatnim groszem, bo wiemy doskonale, że żydowska siedziba narodowa w Palestynie jest jedyną naszą szansą dziejową podźwignięcia się z wiekowego poniżenia. Djaspora dała tym razem Palestynie nową falę zdrowych sił i wielkiej ochoty do twórczej pracy, — a Palestyna dała djasporze nową falę zdrowego optymizmu, zasadzającego się na niezachwianej wierze i na żywych faktach wzrostu i rozwoju.

Tysiące, tysiące Żydów we wszystkich katach świata będą w tym roku wołać radośniej, niż zawsze, i z głębszem przekonaniem, niż zazwyczaj:

L'szanah habaah b'Jeruszalajim!

Uwagi na czasie.

Przyczynę bladości i nieświeżego wyglądu w zimie warunkują: niedostateczna ilość witaminów w jarzynie oraz brak słonecznego bodźca na gruczoły dokrewne skóry. Ale i po porze letniej, nawet po wywczasach, obserwujemy często zmarniałą, pomarszczoną skórę twarzy. — Przykry ten objaw nadmiernego wysiłku ożywczego aparatu skóry jest następstwem przekraczania normy czasu naświetlania twarzy słońcem. Krótkotrwałem bowiem naświetlaniem pobudza się je do ożywienia cery, długotrwałem zaś — wyczerpuje się. Wobec tych faktów nasunęła się myśl wytworzenia preparatu, któryby nietylko stanowił ochronny filtr przeciw wnikaniu nadmiaru promieni słońca, a tem samem chronił uprawiających sporty, tudzież kąpiących się w rozsłonecznionych tchnieniach lata przed zapaleniem skóry, ale i w dniach pochmurnych ożywiał cerę emanacją świetlną, chroniąc ją jednocześnie przed ujemnym wpływem zmian atmosferycznych. Problem ten rozwiązuje naświetlony promieniami ultrafiołkowemi krem sportowy „Ultrasol" Dra Lustra. Uprawiającym sporty odda krem ten niepospolite usługi, ponieważ ułatwi piękne ściemnienie skóry, bez narażenia jej na zapalenie. Wielostronne wskazania do użytku tego wykwintnego kremu, tudzież nader niska cena czynią go preparatem do codziennego użytku o wybitnem znaczeniu.

DO SZANOWNYCH CZŁONKÓW STOWARZYSZENIA „ACHAWAS RAJIM" W KRAKOWIE!

W niedzielę dnia 24 kwietnia 1932 r. o godzinie 2'30 popołudniu odbędzie się doroczne

WALNE ZGROMADZENIE

z następującym porządkiem dziennym:
1) Wybór ustępującego Wydziału.
2) Wybór Komisji Kontrolującej.

Niezależnie od tego na porządku dziennym są bardzo ważne sprawy do omówienia, upraszam przeto uprzejmie wszystkich PP Członków o łaskawe punktualne przybycie.

1098kr Prezes: J. ABRAHAMER.

הננו משתתפים בצערה של חברתנו מרת ד״ר שרה פילבוים למות עליה אמה. בעבודתה החנוכית-לאומית תמצא נחומים.

המנהל ״אגודת המורים
של בית הספר העברי התיכוני והעממי
בקרקוב.

Pos. Dr EMIL SOMMERSTEIN

NASZ BILANS

Od lat kilku w naszem życiu parlamentarnem dzieje się odwrotnie niż w życiu przyrody. Gdy w jesieni zżółkłe, spadające liście zwiastują powolne zamieranie przyrody, którą obejmie lodowa powłoka zimy do snu półrocznego, sejm i senat rozpoczynają swe życie, a popadają w letarg w momencie, gdy z pierwszemi promieniami wiosny przyroda budzi się do nowego rozkwitu.

Przebyliśmy półrocze pracy parlamentarnej, należy zrobić rachunek, **zbilansować działalność Koła Żydowskiego.**

Wiadomo, że reprezentacja parlamentarna żydowska z 34 posłów i 12 senatorów w drugim sejmie i pierwszym senacie, poprzez cyfrę 13 posłów, i 6 senatorów w trzecim sejmie i drugim senacie, zeszła do liczby sześciu posłów w sejmie obecnym, w senacie Koło Żydowskie wogóle nie ma zastępstwa.

W parze z tem dotkliwem uszczupleniem składu osobowego idą utrudnienia w pracy komisyjnej i na plenum.

Uzyskaliśmy wprawdzie dostęp do najważniejszych komisyj, ale nie mamy prawa wzajemnego wyręczania się, tak, iż często popadamy w kolizje, utrudnione jest wnoszenie interpelacyj czy wniosków poselskich na plenum, wszak potrzebnych jest trzydzieści podpisów.

U mniejszości narodowych z reguły mały komplet, socjaliści nie podpisują interpelacyj pod adresem obecnego rządu, dużo się traci czasu, zachodów i nerwów, nim się zliczy tych trzydzieści podpisów.

Nawet do wniesienia poprawki na plenum musieliśmy zebrać piętnaście podpisów, a nieraz zwłaszcza w kwestjach gospodarczych było to bardzo ciężkie zadanie.

Wszak do endeków nie pójdziemy, BBWR. nie wchodzi oczywista w rachubę, a lewica polska a nawet mniejszość ukraińsko-białoruska ma sprzeczne z nami interesy gospodarcze.

Takie są warunki — powiedziałbym terenowe — naszej pracy parlamentarnej, warunki techniczne.

A nasze zadania, czy nie stały się mniej skomplikowane, bardziej skoncentrowane w stosunku do lat ubiegłych, gdyśmy stanowili siłę liczebną, gdyśmy w okresach normalnego funkcjonowania parlamentu, w rozgrywkach stronnictw i grup odegrać mogli poważną rolę?

Niestety tragiczną wprost jest nasza sytuacja, bo trudności piętrzą się i wzmagają z dniem każdym, rosną zadania, problemy w stosunku wprost odwrotnym a raczej zawrotnym do naszej liczebności, do fizycznej wprost możliwości ich pokonania.

W dziedzinie walki o nasze prawa narodowe, a równouprawnienie obywatelskie, stoimy ciągle jeszcze przed zatrzaśniętemi drzwiami, a tylko mały zdołaliśmy zrobić wyłom na terenie szkolnictwa hebrajskiego, na co niżej specjalną zwrócę uwagę.

A na froncie gospodarczym — wszak to jeden, jednolity **front straszliwej nędzy, ciągłego wypierania naszego społeczeństwa z placówek gospodarczych, zwężanie możliwości zarobkowania, odmawiania prawa do pracy.**

Oto wewnętrzne warunki naszej pracy.

Czy na jakich sojuszników możemy liczyć!?

Na **stronnictwo prorządowe**, czy na opozycje? Czy pomocnem nam być może w realizowaniu postulatów narodowych stronnictwo prorządowe, które patronuje asymilacji częściowo **ją galwanizuje, faworyzuje w naszem społeczeństwie ciemnotę i czarną reakcję**, a zwalczając klerykalizm u własnego społeczeństwa **podtrzymuje go i podsyca wśród nas** dla rozsadzenia naszej jednolitości i spoistości.

Czy mamy patrzeć w stronę endeków promotorów „numerus clausus“ i aranżerów listopadowych zajść na wszystkich wszechnicach?

Również włościańska opozycja zachowuje się odpornie.

A w kwestjach gospodarczych i społecznych? **Endecy w swej walce przeciw BBWR i prasie** rządowi dosiadają raz po raz konika antysemickiego i podsycają akcję bojkotową, a stronnictwo prorządowe podtrzymując hasła etatyzmu gospodarczego i t. zw. „planowej“ gospodarki, mniejsza o to, czy z wyraźną intencją antyżydowską, czy też bez niej, walnie przyczynia się do pogłębienia się katastrofy żydowskiego życia gospodarczego.

Od lewicy polskiej nie możemy się spodziewać żadnej ulgi, ani nawet zrozumienia specyficznego położenia ludności żydowskiej.

Rząd również zda się — nie widzi tego ogromu nędzy, w jakiej pogrążone są trzy miljony ludności żydowskiej, nie słyszy tego zbiorowego jęku, w którym już niema krzyku rozpaczy ani bólu, ale drgają słabe odgłosy powolnego konania.

Rząd widzi ogólny kryzys, światowy czy polski, a nie chce rozumieć, że kryzys **najciężej dotyka najsłabszą część organizmu, a byli nią zawsze i są Żydzi.**

Oto wewnętrzne warunki naszej pracy w minionem półroczu, w okresie zamkniętej sesji.

* * *

Jakże wygląda wśród tych stosunków bilans naszej pracy?

O nas obijają się, do nas dochodzą wszystkie bóle i cierpienia trzymiljonowej ludności żydowskiej w Polsce, bóle organizmu zbiorowego i cierpienia jednostek.

Podania i memorjały, listy, delegacje, kontakt bezpośredni z tysiącami ludzi zbiedzonych, zrozpaczonych — w tem miljeu my się codzień nie obracamy i ciągle stawiamy pytanie, jak poradzić, co zrobić dla **ulżenia, dla przetrwania, dla przetrzymania?**

Zrozumie to każdy, że w tej sytuacji niema mowy o uzyskaniu trwałych efektów.

Nasze dążenia idą raczej w kierunku **umniejszenia katastrofy,** zwolnienia jej tempa i nasilenia.

Nie przeceniamy ani na chwilę **rezultatów** naszej pracy, zdajemy sobie jasno sprawę z dysproporcji naszych możliwości i **uzyskanych** ulg do ogólnego położenia **naszego narodu i sytuacji** poszczególnych jednostek, ale uważamy równocześnie za szkodliwe i **odbiegające od prawdy negowanie wszelkiego pożytku pracy parlamentarnej Koła Żydowskiego.**

Chcę wskazać w pierwszym rzędzie na **wywalczenie prawa publiczności dla średniego szkolnictwa hebrajskiego,** a rozpatrywać je nie należy nie tylko z punktu widzenia czysto praktycznego, ale traktować jako **poważny etap we walce o szkolnictwo narodowe jako podstawę narodowego bytowania.**

I muszę wyrazić zdziwienie, jeżeli się w niektórych organach prasy narodowej dla względów partyjnie-taktycznych obniża znaczenie tego sukcesu.

Zaznaczam, że jestto **pierwszy wyłom,** i że walka o szkolnictwo narodowe, w języku hebrajskim, czy żydowskim — pójdzie dalej, a tylko nabierze siły i znajdzie podnietę w uzyskanych rezultatach.

W długotrwałym okresie wielkiej debaty szkolnej o ustroju ogólnym szkolnictwa i o organizacji nadzoru państwowego nad szkolnic-

twem prywatnem nie pozostaliśmy w tyle, lecz prawie przy każdym szczególe zaznaczaliśmy nasze stanowisko, wynikające z całokształtu naszego programu narodowego.

Zwłaszcza w dziedzinie szkolnictwa prywatnego przeprowadziliśmy poważne poprawki, które wzmacniają gwarancje przeciw szykanowaniu szkolnictwa prywatnego w stadjum założenia i funkcjonowania szkoły, ułatwiają powstawanie szkół z inicjatywy instytucyj kulturalno-społecznych, zapewniają swobodne używanie języka ojczystego jako języka wykładowego.

W sprawie „numerus clausus" oświetliliśmy wszechstronnie wszystkie bolączki naszej młodzieży i naszej pracującej inteligencji.

Przypominam stanowcze i wytrwałe stanowisko Koła Żydowskiego w sprawie listopadowych zajść antyżydowskich.

W sprawie t. zw. „trupów" nasze usilne starania doprowadziły do uchwalenia ustawy o chowaniu umarłych, która w dużej mierze realizuje postulaty naszej młodzieży.

W sprawie gmin żydowskich, w szeregu interpelacyj oświetliliśmy korupcję polityczną i demoralizację, wniesioną przez naszych przeciwników w związku z rozporządzeniami ministerjalnemi o regulaminie wyborczym i domagaliśmy się w naszych wnioskach odpowiedniej zmiany, postawiliśmy również wnioski o nowelizację rozporządzenia w sprawie finansowej gospodarki gmin, podkopującego materjalne podstawy ich bytu i niweczącego ich autonomję.

Wnioski te będą rozpatrzone podczas najbliższej sesji.

W dziedzinie gospodarczej uwzględnione zostały w pewnej mierze nasze poprawki przy nowelizacji ustawy o podatku przemysłowym.

Zaznaczaliśmy zawsze dobitnie nasze stanowisko negatywne wobec wszystkich projektów podatkowych, wprowadzających nowe obciążenia, domagaliśmy się odpisania zaległości podatkowych u średnich i małych podatników, umniejszenia kosztów egzekucyjnych i odsetków zwłoki, a nasze ciągłe, usilne starania odniosły skutek, jakkolwiek w niewielkiej tylko mierze.

Zwalczaliśmy przy każdej sposobności nie tylko etatyzm i reglamentację życia gospodarczego, ale specjalnie zwracaliśmy się przeciw dobrowolnym i przymusowym kartelom, jako zmierzającym do ruiny gospodarczej tysięcy egzystencyj pracujących w danej gałęzi produkcji i handlu i do wyzyskania konsumentów.

Podkreślam, żeśmy zawsze mieli w pierwszym rzędzie na oku potrzeby i postulaty, bóle i cierpienia „małego człowieka".

W dziedzinie walki o prawo i sprawiedliwość, o demokrację i prawa parlamentu, o prawa obywatelskie, głos nasz brzmiał donośnie i otwarcie, i możemy zaznaczyć pewne rezultaty.

A więc przemawialiśmy przeciw kagańcowej zmianie regulaminu sejmowego, przeciw etatemu utrzymywania sądów doraźnych, domagaliśmy się zbadania nadużyć wyborczych, występowaliśmy przeciw szykanowaniu prasy systemem ciągłych, nieuzasadnionych konfiskat, zwalczaliśmy cła prohibicyjne przy wymiarze sprawiedliwości w sądach powszechnych i w Trybunale Administracyjnym, wprowadziliśmy szereg zmian w ustawie o zgromadzeniach i w noweli do procedury karnej, stawaliśmy w obronie samorządu, niezawisłości Sądu i adwokatury.

W stosunku do rządu, zajmowaliśmy stanowisko rzeczowe, wypływające z położenia i potrzeb ludności żydowskiej i możliwości ich realizacji.

* * *

Przytłacza nas ogrom zadania, ale rąk nie opuszczamy, głowy nie chylimy, nie odstępujemy ani na milimetr od linji samodzielnej polityki żydowskiej.

Chcemy wytrwać i wszystko oddać na usługi tych, co nas obdarzyli swem zaufaniem, ich

Nasz obowiązek

Przedwiośnie sjonizmu. Nieśmiertelny Wódz Teodor Herzl budzi żydostwo ze snu. Wydobywa z głębi jaźni żydowskiej tajoną przez dwa tysiące lat tęsknotę za Erec Izrael. Naród w rozsypce bez dyscypliny, bez duszy, bez wiary we własne siły.

W obliczu smutnej teraźniejszości daje nam Herzl „Judenstaat" w djasporze. Skupia żydostwo pod sztandarem biało-niebieskim a toruje mu drogę urok wyzwolenia, który w duszy golusowego Żyda wywołuje bunt i zjawę nowego, wolnego życia na własnej ziemi.

Przedewszystkiem Organizacja. Nie partja, nie stronnictwo. Naród żydowski w rozsypce musi mieć własną Organizację, któraby była surogatem naszej zburzonej państwowości. Organizacja sjonistyczna — to ów żywy i granitowy pomnik zbudowany przez Teodora Herzla. Organizacja nie dla grupy tylko lub klasy, lecz dla całego narodu.

„Organizacja sjonistyczna obejmuje wszystkich Żydów, którzy uznają program bazylejski i którzy wykupują szekel".

Tylko o tych dwóch warunkach wspomina szekel. Kto uznaje program bazylejski, kto uznaje konieczność stworzenia dla narodu żydowskiego publiczno-prawnie zagwarantowanej Siedziby Narodowej w Erec Izrael, kto chce wolnego narodu żydowskiego, kto chce nowego żydostwa na własnej ziemi w Erec — ten winien wykupić szekel, by stać się w ten sposób aktywnym członkiem wielkiej Organizacji Sjonistycznej, która ma za sobą przeszło 30 lat pięknej i owocnej pracy odrodzeniowej.

Czy nie budzi się w duszach naszych owa duma narodowa, gdy słyszymy o tężyźnie naszych sióstr i braci, którzy dwutysiącletnią fantazję tułaczego narodu żydowskiego o Ziemi Świętej zamieniają w Wielki Czyn Narodowy, w rozwijającą się i kwitnącą Palestynę?

Czy nie budzi się w sercach naszych zapał do twórczej pracy dla narodu żydowskiego, dla sjonizmu, dla realizacji odbudowy Erec Izrael? Czy nie jesteśmy szczęśliwi, że należymy do tej generacji, która ma możliwość konkretnego udziału w pionierskiej pracy Odbudowawczej?

A wszystko zawdzięczamy Organizacji Sjonistycznej. Ona prowadzi biedne masy żydowskie poprzez bezdroża nędzy i niedoli, ona wzmacnia i dodaje nam otuchy w ciężkiej walce o byt, ona czuwa i drogę nam wskazuje, gdy losy i przyszłość nasza się ważą, ona prowadzi nas poprzez smutną rzeczywistość do pełnego odrodzenia narodowego.

To Organizacja jest naszą ostoją. Jest naszą przystanią. Tam się koncentrują wszystkie nasze siły żywotne. Do tej Organizacji należeć musimy wszyscy, bo ta Organizacja stanowi awangardę Nowego Odrodzonego Żydostwa.

Do Organizacji Sjonistycznej należeć można tylko przez wykupno szekla. W ten sposób dopiero konkretyzujemy nasz stosunek do Dzieła Odbudowy Palestyny, manifestujemy naszą wolę, stajemy się aktywną siłą w wielkiej sjonistycznej armji wyzwoleńczej, która pokojową pracą przywraca narodowi żydowskiemu Ojczyznę.

Kto kupuje szekel, ten wzmacnia ów wieczny pomnik pozostawiony nam przez Herzla i czyni go bardziej odpornym na wichry i burze. Kto kupuje szekel, ten głosi światu, że Żydzi są narodem żywym, że chcą żyć, że sami chcą kształtować swój los.

Im więcej szekli sprzedanych, im więcej Żydów przystępuje przez wykupno szekla do Organizacji Sjonistycznej, tembardziej przełamujemy opór naszych wrogów. Im większą jest ilość sprzedanych szekli, tem większy szacunek znajdujemy u naszych przyjaciół.

Kto chce spełnić swój obowiązek wobec narodu żydowskiego, wobec Organizacji sjonistycznej, wobec spuścizny Herzla, ten niechaj kupi szekel, niechaj rozpowszechnia szekel i stanie do czynnej współpracy przy akcji szeklowej!

To nasz pierwszy obowiązek!

— **Dr. A. Chomet**

Sjoniści!

Centralna Komisja Szeklowa dla Zachodniej Małopolski i Śląska proklamowała tydzień świąt Pessach jako tydzień szeklowy.

Tydzień ten ma być poświęcony wyłącznie propagandzie szekla. W obecnej chwili ciężkich zmagań o zrealizowanie naszego ideału musimy wykazać, że naród żydowski niezłomnie i twardo stoi na gruncie idei sjońskiej. Musimy pokazać światu, że walka i trudy nie tylko nie osłabiły naszych szeregów, ale wręcz odwrotnie, że wzmogła się ich ilość.

A najlepszym wskaźnikiem siły naszego ruchu jest ilość sprzedanych szekli.

Dzielnica nasza zawsze przodowała w ofiarności i pracy dla ruchu sjońskiego. Wszelkie akcje sjonistyczne znajdowały u nas stałe żywy oddźwięk. Wykażmy i obecnie, że ogromna większość Żydów stoi niezłomnie przy sztandarze sjońskim.

Zdobądźmy dla Organizacji Sjońskiej szerokie rzesze Żydów!

Skupmy wszystkie nasze siły, aby osiągnąć nałożony na nas kontyngent szeklowy!

Wszyscy do pracy! Rozpowszechniajcie szekel — symbol przynależności do Organizacji Sjońskiej!

CENTRALNA KOMISJA SZEKLOWA
DLA ZACHODNIEJ MAŁOPOLSKI I ŚLĄSKA.

Egzekutywa Organizacji Sjońskiej wzywa wszystkie Organizacje krakowskie ogólno-sjońskie do bezwzględnego przybycia na zgromadzenie szeklowe w sobotę o godz 3-ciej popoł. w lokalu Ceirej Mizrachi, Dietla 11.

S. P. P. Hitachdut zwraca się do tych Towarzyszy, którzy jeszcze nie podjęli bloków szeklowych, by zechcieli podjąć je u tow. Friedmanna w lokalu Merkazu.

dobro, dobro narodu jest dla nas najwyższym nakazem.

Krytyki nie unikamy, ani się jej nie boimy, przeciwstawiamy się tylko zatrutym pociskom, skądkolwiekby one wyszły.

Jesteśmy spokojni w naszem sumieniu. Podtrzymuje nas poczucie przynależności do prawiecznego narodu żydowskiego i sił nam dodaje myśl o wielkiem dziele odrodzenia narodu i odbudowy Erec.

I właśnie w przededniu święta wolności wracają do nas tysiące naszych braci, co mieli szczęście na własne oczy oglądać cud zmartwychwstania krainy naszych Ojców i wchłonęli w siebie świetlane obrazy tego gigantycznego dzieła i przed nami je odtworzą.

Przywożą oni ze sobą powiew wolności i nowego silnego życia.

W dniach święta wolności opowiedzą nam oni nową bagadę narodu żydowskiego, o jego wyjściu z niewoli i o odzyskaniu pełnej wolności w krainie Ojców.

APOLINARY HARTGLAS

Powrotna fala

Jesteśmy znowu świadkami wzmagającej się fali dążenia do Palestyny i zainteresowania się Palestyną. Liczny wyjazd uczestników z rozmaitych stron świata na Makkabjadę, gromadne wycieczki na Targi Lewantyńskie — wszystko to wskazuje, że sympatje dla Palestyny wśród ogółu żydowskiego nie zamarły. Wycieczkowicze przyczynią się zapewnie nietylko do ożywienia życia handlowego w Palestynie, nie tylko zasilą swoim groszem przedsiębiorstwa hotelarskie, przewozowe i t. p., lecz prawdopodobnie pozostawią w Palestynie i znaczny osad imigracyjny, bądź niezwłocznie w postaci tych turystów, którzy nie zechcą już wracać, bądź takich, którzy się obecnie tylko rozejrzą w kraju, poczynią pewne nabycia i przygotowania, a po pewnym czasie powrócą tam już na stałe. A i ci, którzy narazie nie mają zamiaru wyemigrowania i osiedlenia się w Palestynie, wrócą pełni wrażeń i zachwytu i mimowoli przyczyniać się będą do dalszego szerzenia myśli sjońskiej, budzenia zainteresowania się Palestyną. Bo okazuje się, najlepszym środkiem propagandowym jest nie odezwa, nie artykuł lub wiec, lecz bezpośrednie zetknięcie się z jiszuwem żydowskim w Palestynie.

Od czasu t. zw. czwartej alji, od czasu silnej fali odpływowej minęło już przeszło 5 lat. W ciągu tych pięciu lat wszystko to, co nie mogło — z emigracji 1924—1925 roku — urządzić się w Palestynie i wracało, siejąc zwątpienie i sceptycyzm, — porzuciło Palestynę. Ci jednak, co pozostali i przetrwali, urządzili się tam, potworzyli nowe placówki i nowe możliwości imigracyjne. Jiszuw żydowski w Palestynie utrwalił się, okrzepł, wzmocnił się do tego stopnia, że nawet wszechświatowy kryzys nie bardzo go dotknął. Ciężkie przeżycia 1929 roku przeszły bez śladu, nie osłabiły dążenia do Palestyny, — wręcz odwrotnie, wzmocniły zapał i entuzjazm. Na tle powszechnego zubożenia i niepewności jutra żydostwa nie tylko polskiego czy rumuńskiego, ale i niemieckiego i nawet już amerykańskiego. Palestyna stanowi jakgdyby oazę dobrobytu. I oto ucichły głosy zwątpienia i sceptycyzmu, i znowu masy całe marzą o przedostaniu się tam. Wielu z małodusznych, którzy w 1926—1927 roku wrócili z Palestyny, szerząc panikę i niezadowolenie, po cichu wróciło już do Palestyny i wcale nieźle się tam urządziło. I znowu wydaje się Palestyna zubożałym rzeszom żydowskim jakimś rajem, ziemią obiecaną.

Nie łudźmy się. Fala emigracyjna będzie teraz przez pewien czas wzrastała, wzmagała się, aż wreszcie zmiecie zapory utrudnień imigracyjnych i runie z impetem do Palestyny, a obok niej przesączy się cały szereg strumyków, omijających zakazy imigracyjne. Ale na grzbiecie fali znowu będzie sporo piany, zbytecznej, małodusznej, i ta piana pierwsza się rozbije o trudności urządzenia się w nowej siedzibie, i odbiegnie z powrotem, niosąc popłoch i szerząc hiobowe wieści o niegościnności Palestyny. Nie szkodzi to jednak, bo znacznie większa część fali emigracyjnej pozostanie na miejscu, ułoży się powoli, urządzi, zapuści korzenie, wzmocni się i okrzepnie, i przygotuje grunt dla nowej aliji.

Emigracja narodu żydowskiego do Palestyny nie płynie równym i stałym prądem, lecz posuwa się w postaci następujących po sobie fal, na wzór i podobieństwo przypływu morskiego. Wznosi się powoli fala, rośnie, okrywa się pianą, i z hukiem opada na piaszczyste wybrzeże, by po chwili cofnąć się z jękiem bezsiły, i czekać spokojnie, aż nadejdzie nowa fala. Ale każda fala pokrywa cząsteczkę wybrzeża, coraz głębiej, coraz dalej; po pewnym czasie brzeg już jest zalany wodą, i okazuje się, że owe cofania się fal były tylko pozornem, że naprawdę były to tylko okresy spokojnego wyczekiwania napływu nowej fali, podczas których żywioł morski pocichu lecz systematycznie brał w swe posiadanie piaszczyste wybrzeże.

Oto jest mniej więcej rytm zdobywania Palestyny przez społeczeństwo żydowskie golusu. Perjodyczne tworzenie się nowych fal imigracyjnych zazwyczaj się łączy z pogorszeniem sytuacji gospodarczej żydostwa w djasporze. Tak było w 1924—1925 roku podczas słynnej czwartej aliji, t. zw. „alijah Grabski“, — tak jest obecnie, gdy już nie Grabski, ale kryzys, jakiego najstarsi ludzie nie pamiętają, zmusza masy żydowskie do panicznej ucieczki z dotychczasowych miejsc zamieszkania. Nie należy z tego wyciągać jakichś pesymistycznych lub zgoła urągliwych wniosków, że Palestyna jest tylko mal m necessarium, lub że sjoniści hołdują zasadzie „im gorzej, tem lepiej“. Nic podobnego — ale ludzie są tylko ludźmi i Żydzi też są tylko ludźmi. Dla idei mogą emigrować tylko jednostki, masy ludowe nie mogą kierować się samą ideą, — muszą się podporządkowywać żelaznym prawom gospodarczym, a te znają emigrację tylko jako środek polepszenia sobie bytu. Posiadamy indywidualną emigrację ideową — chaluców; emigracja ta w mniejszym lub większym zakresie odbywa się bez przerwy, i tym to emigrantom zawdzięczamy przygotowywanie kraju do przyjęcia większej, żywiołowej emigracji, kierującej się nie tyle ideowemi pobudkami, ile własnym interesem gospodarczym. I bynajmniej nie leży w naszym interesie usuwanie tych gospodarczo-egoistycznych pobudek na rzecz pobudek wyłącznie ideowych. Wręcz odwrotnie, zadaniem Organizacji Sjonistycznej jest i być powinno stworzenie takich warunków w Palestynie, takie przygotowanie kraju, ażeby jaknajwiększa emigracja żydowska mogła się żywiołowo kierować tam, pobudzana tą przyziemną gospodarczo-egoistyczną dążnością poprawienia sobie bytu. Dopiero gdy ten moment będzie w stanie przez dłuższy czas pędzić większe masy żydowskie do Palestyny — wówczas dopiero będzie można powiedzieć, że Organizacja Sjonistyczna należycie wywiązała się ze swoich zadań. A już jej rzeczą będzie wtedy ująć imigrację żydowską na miejscu w Palestynie w takie karby narodowe, ażeby nie dać się jej zdegenerować, ażeby nie stała się ona zwykłą konkwistadorsko-rabunkową emigracją, zamiast tego, do czego dążymy, t. zn. zamiast narodowo-twórczej kolonizacji.

Niestety, dalecy jesteśmy jeszcze od tego. Jeszcze zbyt słabym jest moment egoistyczno-gospodarczy wśród emigrantów, jeszcze zbyt poważną rolę odgrywają momenty czysto ideowe. Dowodzi to słabej masowości ruchu. Ale z każdą kolejną falą moment utylitarny powinien być silniejszy, i w tem tkwić będzie siła i usprawiedliwienie sjonizmu, jego realizm życiowy.

Obecnie idzie już taka powrotna fala do Palestyny. Wierzmy, że będzie potężniejsza od poprzedniej i da jeszcze lepsze rezultaty. Może ilościowo nie dorówna jej, ale dostarczy elementów ekonomicznie mocniejszych i bardziej wartościowych, które potrafią w Palestynie stworzyć dobrobyt własny, a przez to samo przyczynią się do wzmocnienia i spotęgowania przyciągającej siły jiszuwu. Zdaje się, że nas ta wiara nie zawiedzie.

Dr. DAWID SCHREIBER

Czy znowu okres zdziczenia moralnego?

Na jednem z ostatnich posiedzeń parlamentu rumuńskiego osławiony prof. Cuza wystąpił z żądaniem, aby parlament uchwalił wypędzenie Żydów z Rumunji, dodając, że jeśli się tego nie przeprowadzi w drodze legalnej, to się tego dokona gwałtem. Wiadomości dziennikarskie przytem zaznaczają, że posłowie żydowscy się oburzali, że duża część reprezentantów narodu rumuńskiego owej myśli przyklasnęła, że zaś naczelnik Rządu prof. Jorga... milczał. Nasza ukochana „Gazeta Warszawska“ przytoczyła tę wiadomość pod wiele mówiącym tytułem: „Czy wypędzą Żydów z Rumunji?“...

* * *

Od drugiej połowy wojny światowej najtęższe umysły obu kontynentów przez długi czas zajmowały się pytaniem, czy wypadki wojenne wpłynęły dodatnio czy ujemnie na etyczny sposób myślenia ludzkości, czy refleksy wywołane w duszy człowieka przez niebywałą zawieruchę dziejową przeważały w kierunku pozytywnym czy też negatywnym. Zagadnienie napozór łatwe do rozwiązania, nastręczało w rzeczywistości głębiej patrzącym wiele trudności, wymagało głębokiego wniknięcia i wczucia się w istotę wypadków historycznych. Inaczej powierzchowne pojmowanie ogromu zjawisk, błyskawicznie się zmieniających, łatwo doprowadzić mogło do wniosków zgoła mylnych w jednym lub drugim kierunku.

Nie tu oczywiście miejsce na szerokie psychologiczne i historjozoficzne roztrząsa

wszystkich kwestyj z poruszonem zagadnienie związanych. Zdaje mi się atoli że niedaleko odbiegniemy od prawdy, jeśli czas od wybuchu wojny światowej odnośnie do tej kwestji podzielimy na trzy epoki, choć nie dające się ściśle od siebie odgraniczyć.

Nie ulega wątpliwości, że chwila wybuchu wojny światowej, pierwsze hasła i programy idących w bój śmiertelny, początkowe dni, tygodnie i miesiące ujawniały najszlachetniejsze zasady, najszczytniejsze porywy ludzkości. I to tak w dziedzinie indywidualnej działalności, jak i na polu pracy społecznej i wogóle zbiorowej. Niezatartą zapewne będzie na wieki pamięć owych wzruszających czynów miłości bliźniego, poświęcenia i ofiarności jednostek i społeczeństw, oddających niemal wszystko sprawie, którą uznawały za wspólną, za świętą. Cicha, nie szukająca rozgłosu praca samarytańska, niezwykła hojność w ofiarach pieniężnych jak niemniej heroiczne czyny na polu walki i spotęgowanie poczucia solidarności wśród wszystkich walczących, z pewnością, cokolwiekby się o tem sądziło, nie przyniosły dyshonoru ludzkości.

Okres ten jednak trwał stosunkowo bardzo krótko. Rozpętane pierwotne namiętności, dzika chęć zemsty na „wrogach", a nadewszystko barbarzyńskie mordowanie się wzajemne ludzi tej samej rasy, religji, a często i narodowości wnet zrodziły skutki przerażające. Nastąpił zanik wszelkiego poczucia prawa i słuszności. Niepohamowane niczem instynkty człowieka-zwierzęcia zapanowały wszechwładnie. Dziki żołdak był panem sytuacji i według jego dyktatu układać się miały stosunki ludzkie. Bezgraniczna brutalność i brak wszelkich względów zrazu wobec „wrogów", a wnet i wogóle wobec wszystkich innych ludzi, sadystyczne deptanie godności ludzkiej, cyniczne naigrawanie się z praw boskich i ludzkich — oto charakterystyka tej drugiej epoki. Że z tem wszystkiem w parze szła niekrępowana gonitwa za szybkiem i wydatnem wzbogaceniem się kosztem mienia i krwi bliźnich, rozumie się samo przez się. Wyzyskiwanie nadarzającej się „konjunktury" stało się hasłem i dążnością niebieskich ptaków wszystkich krajów i narodów. A rezultat? Straszna demoralizacja poszczególnych jednostek i całych społeczeństw, grożą przejmujące przewartościowanie walorów moralnych i etycznych, wkradające się powoli także w życie publiczne, także nawet narodów, budzących się do życia samodzielnego lub budujących swe państwa nowopowstałe lub powstać mające.

Dopiero w ostatnim okresie wojny światowej, a jeszcze wydatniej po przewrotach w różnych krajach środkowej i wschodniej Europy dokonanych, fala błota moralnego zaczynała powoli wprawdzie, ale przecież statecznie upadać. Ludzkość budziła się jak po groźnym denerwującym śnie, przecierała oczy i zrazu ostrożnie i nieśmiało, ale przecież widocznie wracała do wymogów kultury i cywilizacji. Zachowanie się Ameryki wobec ogromu nędzy europejskiej, różne głosy najwybitniejszych sił intelektualnych na Zachodzie, a i same choć jeszcze rzadkie odruchy społeczeństw były etapami na tej drodze, którąby nazwać można próbą wzięcia rozbratu z pierwotnem barbarzyństwem i powrotu do pojęć etycznych. Liczne, może zbyt liczne zjazdy i konferencje międzynarodowe, potężne odezwy i ostrzeżenia niestety zbyt szczupłej liczby prawdziwie przewidujących mężów stanu, mimo uzasadnionego niedowierzania i głębokiego pesymizmu, mimo pełni goryczy i żalu uprawniały przecież do wniosku, że ludzkość znajduje się na drodze do regeneracji i duchowej i moralnej.

* * *

Tymczasem: *błogośmy śnili, srodze nas zbudzono.* Tymczasem: Hitler w Niemczech, Hakenkreuz w Austrji, „zielona wstążeczka" u nas, Cuza w Rumunji i t. d., i t. d. Czy więc mamy do czynienia *z powrotną falą pierwotnych instynktów, zdziczenia moralnego,* troglodytyzmu owej drugiej fazy rozwoju? Czy ona znowu bierze górę? A przedewszystkiem, jak na to wszystko zapatruje się elita żydostwa, jak na to zareaguje lud żydowski?

* * *

Naród żydowski rozproszony po całym świecie, po wielkiej części nie żyjący własnem swem życiem, lecz wtłoczony w krąg interesów obcych, myślący kategorjami nieswojskiemi, został w czasie zawieruchy wojennej oczywiście również wciągnięty, choć bez swej woli, a może wbrew własnej woli, w wir wypadków dziejowych i nie pozostał, bo pozostać nie mógł, poza nawiasem wyżej nakreślonego rozwoju zdarzeń. I u ludu żydowskiego obserwować możemy z całą jaskrawością owe trzy fazy, stanowiące charakterystyczną cechę owych czasów. Poprzez nadzwyczajne objawy ofiarności i zmysłu społecznego w pierwszej chwili wojny światowej, kroczy on widocznie do niebywałego upadku moralnego i gonitwy za złotym cielcem, aby przy końcu przecież dożyć wyjątkowego może w historji naszej zachowania się *Żydów amerykańskich* wobec swych nieszczęśliwych braci w Europie, jak niemniej rozwinięcia nadzwyczajnej działalności *charytatywnej i społecznej* ze strony licznych żydowskich komitetów ratunkowych w centralnej i wschodniej Europie, a nadewszystko *zmartwychwstania uczuć i myśli narodowych, odwiecznych marzeń i tęsknot ludu naszego do własnej ojczyzny na ziemi ojców.*

Rozszalałe złe instynkty ustąpiły miejsca lepszym szlachetniejszym elementom. Z potopu zgnilizny moralnej wyłaniały się tu i ówdzie pojedyncze wysepki, wolne od szlamu i błota, uprawniające do nadziei i wiary w piękniejszą, jaśniejszą przyszłość. Hasło powrotu do kraju przodków, głos Matki-Ziemi, wzywającej do siebie swe zbłąkane i tak oddalone dzieci, nie pozostały bez szerokiego echa. Tysiące naszej najlepszej młodzieży obojga płci porzuciły swe ciepłe ogniska domowe, swe dotychczasowe zajęcia, swe książki i ławy szkolne, aby pospieszyć do dawnej Ojczyzny i tam wśród wytężonej pracy i znoju, pośród głodu i chłodu dosłownie rękami swemi wybrukować i utorować drogę do lepszego jutra. Co jest zdrowe, silne, młode w żydostwie, garnęło się pod sztandar narodowy i pracą swą lub zasobami swymi wspierało dzieło odrodzenia.

* * *

Żydostwo dzisiejsze jest zatem mimo wszystko, mimo także szalony kryzys ekonomiczny, inaczej przygotowane na ataki dziczy. Odczytana dziś na całym świecie w domach żydowskich hagada przypomina nam: b'chol dor w'dor omdim alenu l'chalotenu...

Nasze doświadczenia dziejowe uczą nas i nauczyły nas, wystąpienia degeneratów etycznych przeciw nam przyjmować ze spokojem i równowagą umysłu. B'chol dor w'dor... To dla nas nic nowego. Przywykliśmy do tych zjawisk i zbytnio się niemi nie denerwujemy.

Chodzi tylko o to, aby samo żydostwo stanęło na wysokości swego zadania, aby stanowiło *silny, zwarty, niezwyciężony mur obronny.* Chodzi tylko o to, aby sam lud żydowski ostatecznie **przezwyciężył** owę drugą fazę rozwoju...

STEFAN POMER

Pesach nędzarzy

„Oto chleb nędzy, który ojcowie nasi spożywali w Egipcie.
Kto głodny, niech wejdzie i spożywa wraz z nami".
(„Hagada").

W wymiecionych kątach, w ciemnej suterynie,
W izdebkach w oficynach po lochach i norach,
Ciepłą, pogodną jasność i zbożny blask uczynią
Płomyczki wątłych świeczek w mosiężnych menorach.

Siwy dziadek-łachmaniarz zbierze garść okruszyn
I pod blatem kuchennym uroczyście je spali,
A stare, zwiędłe kobiety zakryją stół obrusem,
Biało upraną szmatką, sztywną od krochmalu.

I będą dreptać po izbie w czystych fartuchach
I na stole ustawiać wyszczerbione kieliszki,
Układać na talerzu prząśniki cienkie i kruche,
Gorzkie zioła, nać pietruszki i chrzanową hyczkę.

Wdzieje odświętny chałat krępy, skulony tragarz,
Umyje ręce stwardniałe, opuchłe i zdarte —
I mamląc święte słowa z pokorną powagą,
Będzie starej hagady przewracał zżółkłe karty.

A jakiś smutny mełamed, czy wynędzniały krawiec
Czterykroć pobłogosławi słodki kis z rodzynek—
I wsparty na lewej ręce będzie się uśmiechał ławo.
Gdy mu „cztery pytania" zada najmłodszy synek.

I będą głosiki dziecięce cienko i śpiewnie brzęczały:
— „Czemu ta noc jest inna od wszystkich nocy w roku?"
Ale w dźwięcznych wersetach odwiecznego rytuału
Zabrzmi zamiast triumfu — męka i ból i niepokój.

Rozjęczy się wszystka ta bieda, ta nędza codzienna i zwykła,
Którą z kątów spłoszyły świąteczne świeczek płomyki
I radość żałosną pomiesza i modły pobożne powikła
I w hymnie pochwalnym wybuchnie rozpaczliwym krzykiem.

Poseł Dr. F. ROTENSTREICH

Nasz pacyfizm

Wojna światowa, którą przeżywamy od 1914 roku, weszła w trzecią fazę. Po czteroletniej wojnie ludzi nastąpiła wojna walut, która nie przebrzmiała jeszcze, a już ustąpiła miejsca wojnie towarów. I podczas gdy wojna pierwsza pochłonęła 10 miljonów ludzi, pożera trzecia wojna już 30 miljonów ofiar.

Powiedział kiedyś Clausewitz, że wojna jest dalszym ciągiem polityki przy pomocy innych środków. Dziś można powiedzieć, że *polityka handlowa jest dalszym ciągiem wojny przy pomocy innych środków.* Gdy analizujemy wypadki lat ostatnich widzimy, że szaleje *wojna wszystkich przeciw wszystkim.* Rozmaite konferencje zwołane w interesie pokoju, jak twierdzą zwołujący je, są konferencjami *antypokojowemi,* bo protektorzy pokoju chcą budować pokój na wyeliminowaniu jednych, na nieuwzględnianiu drugich, którzy również krwawią w tej morderczej wojnie. Próbuje się budować pokój tylko na pewnym odcinku, chce się załatwić szczegół, nie obejmując całego bojowego frontu.

Jesteśmy pokoleniem małych ludzi. *Rządzą drobni detaliści, którzy nie widzą i nie obejmują całości.* Nie orjentują się, że wojna światowa doprowadziła do lokautu człowieka, do zamknięcia granic krajów przed człowiekiem, wojna walut dała w rezultacie przymusową gospodarkę pieniężną i dewizową, czyli zamknęła kapitały, zmusiła je do bezczynności. Wojna towarów zamknęła towary w krajach. *Ustała emigracja, uniemożliwiło się emigrację kapitałów, musi więc w rezultacie przyjść zakaz imigracyjny dla towarów.*

Podczas wojny światowej w pierwszej jej fazie widzieliśmy jakąś wyraźną strategję, która miała przed sobą jasny cel, mogliśmy wiedzieć, że ta strategja, która zwycięża, podyktuje pokój, wykreśli granice, przeprowadzi zmianę. Obecna wojna prowadzona jest bez strategji, niema celu przed oczyma, nie wie do czego dąży. Strategja obecnych wodzów przypomina Xerxesa, który chłostał fale morskie, myśląc, że to umożliwi mu zwycięską przeprawę w interesie jego ekspansji. Obecnie się myśli, że przez zamykanie się przed przypływem obcych towarów, przez chronienie własnego rynku uchroni się własnego obywatela, zabezpieczy się mu wyżycie się. Chłosta się burzliwe fale życia, przeprawy do dobrobytu to nie daje. Mogą tylko zaślepieni nacjonaliści głosić, że jedynym ratunkiem jest *samowystarczalność.* Jej rezultaty są widoczne. Te miljony ofiar, które widzimy w rozmaitych krajach, ta straszna i niszcząca susza gospodarcza, która szerzy się bezustannie, ten proces niszczycielski, jaki sroży się wszędzie, dowodzi, że *ta droga nie prowadzi do celu.*

Celem życia narodów nie może być wojna i chaos. Narody i społeczeństwa chcą żyć, wyżyć się i tworzyć, nie chcą bezustannie krwawić, nie widząc celu przed oczyma. Odmawiają posłuszeństwa, gdy widzą, że ich wodzowie nie umieją prowadzić. Hasła nacjonalistyczne (samowystarczalność jest takiem hasłem nacjonalistycznem), działają tylko tak długo na masy, jak długo masy czują korzyść, płynącą z realizacji tych haseł. Masy przekonały się, że *auturkia jest identyczna z rezygnacją,* a rezygnacją nie można karmić nikogo.

Były momenty, kiedy masy wierzyły, że prowodyrzy wskazują im właściwą drogę, było zaufanie mas do prowodyrów. Masy związane są z prowodyrem przez zaufanie, prowodyra wiąże odpowiedzialność. Podczas gdy u prowodyra przeważa idea albo sąd, to u mas interes i potrzeba. A gdy interes i potrzeba mas nie są zaspokojone, odsuwa się masa od prowodyra.

Radykalizacja mas jest jaskrawym dowodem załamania się zaufania do dotychczasowych przywódców. Mogą się prowodyrowie bawić w konferencje, mogą się uzgadniać lub zaskakiwać, masy zobojętniały wobec tych poczynań. Odpowie się może, że prowodyrzy krajów i narodów wykazują chęć zlikwidowania obecnej wojny. Nie wystarcza chcieć, *trzeba umieć ją skończyć.* Dla cierpiących i ginących będzie zawsze fałszywem to, co się nie udaje.

Byłoby o wiele lepiej nie zwoływać konferencyj, nie przychodzić na narady, gdy się z góry wie, że zakończą się niczem. Masy wierzą, że prowodyrzy owiani są dobrą wolą, ale gdy konferencje kończą się fiaskiem, powstają w duszach mas *gorycz, zwątpienie i niszczycielski poryw.*

Przyznajemy, że niektórzy prowodyrzy są bardzo ostrożni. Nie obiecują dużo. Są ostrożni i wstrzemięźliwi, nie dowierzają sobie i innym. Nie budzą nadziei i dlatego nie sprawiają zawodu. Ale taki stan jest nieznośny i nie da się długo utrzymać. *Masy żądają rozstrzygnięcia.*

Ci, którym los powierzył kierownictwo narodów, muszą wykazać już w najbliższym czasie więcej odwagi do czynu, więcej zrozumienia dla kooperacji międzynarodowej, *więcej ryzyka w interesie pokoju niż dotychczas,* jeśli nie chcą dopuścić do zupełnego załamania się ich wewnętrznego frontu, który tylko wydaje się być chroniony, a faktycznie jest podminowany.

Niech prowodyrzy narodów i krajów nie lekceważą sobie małych narodów i narodowości. Nigdy nie można wiedzieć, gdzie jest ognisko zapalne, czy i gdzie zatrzyma się pożar. Ci, którzy przyzwyczaili się widzieć zamiast rzeczywistości cyfry, zamiast jakości ilości, gotowi doznać zawodu, gdy bagatelizować sobie będą czyto małe kraje, czyto część społeczeństwa, choćby ta część należała do mniejszości narodowej.

Toczy się wielka wojna gospodarcza. Niema zwycięsców. *Są sami zwyciężeni.* Cały świat pogrążony jest w ponurej beznadziejności. Wszystkie narody cierpią. Wiemy, że cierpienia cierpieniom nierówne. Jedne cierpią, gdyż muszą ograniczyć swój standard życiowy, inne, bo wogóle już nie wiedzą, co to jest standard.

Z. F. FINKELSTEIN

Ostatnia wiosna Teodora Herzla

Z cyklu: „Nowele o Herzlu“

Z płucem zadyszanem ukończył Herzl ranną przechadzkę dokoła parku zdrojowego w Franzensbadzie. — „Jakże gorzka jest ta ciecz, którą konwiami całemi muszę łykać“ — pomyślał. — „Miejmy nadzieję, że te leki zdołają wyreperować jakoś moje serce, stanowczo domagające się remontu. Vederemo“.

Z pawilonu orkiestry zdrojowej rozległy się pierwsze dźwięki melodji. „Takie to życie“ — rozbrzmiewał rzewnie melancholijny przebój sezonu, przepełniając wczesny poranek zdrojowiska atmosferą drżącego wyczekiwania ludzi zmęczonych, schorzałych.

O tak, c'est la vie. — Jakgdyby delikatny, drobniutki deszczyk, sączyła się melodja ta dokoła trawionych gorączką skroni śmiertelnie chorego spacerowicza. Zaledwie przed miesiącem rozwijał, opromieniony radością, przed papieżem i królem włoskim zarysy swego Państwa Żydowskiego“, jeszcze tydzień temu miał brzemienną w skutki rozmowę ze sternikiem spraw zagranicznych państwa na Ballhausplatzu, a oto teraz z trudem drepce po żwirem usypanych ścieżkach franzensbadzkiego parku.

„W pośrodku życia zjawia się śmierć“ — słowa te, które w dniu nagłego wyjazdu na kurację rozpostarł na wielkim arkuszu papieru nad stosami listów, zalegających biurko, — słowa te towarzyszą mu od tej chwili, niby odległa, przytłumiona gra fal morskich. — Strudzony usiadł na ławce, obserwując przechodniów. Zaledwie garstkę kuracjuszy zwabił rozpoczynający się dopiero sezon przedwstępny. I oto te poszczególne postacie, zwolna w skupieniu pielgrzymujące ze szklanką w ręku do studni, wydawały mu się rzeszą wyświeconych śmiercią braci i sióstr, których życie zdruzgotało. — Serce-li to, płuca, nerki, nabrzmiałe guzami i stłuczone, co tutaj szukają uzdrowienia? Ach, wszyscy są przecież jednacy, wszystkich narówni przecież gnębi niedola choroby. Bogaty czy biedny, mądry czy ograniczony na umyśle: na kształt ciemnych, bezdźwięcznych cieni wyłaniają się wszyscy zpośród piany, tryskającej z najgłębszych otchłani ziemskich.

Murawa w parku zdrojowym połyskiwała już soczystą, młodą zielenią pierwszych dni majowych, odurzający zaś zapach świeżo rozkwitłych kwiatów docierał do chorego serca Herzla, dech zapierając w piersiach. Czuł się jakby strzaskany w kawałki. Nagłe próżniaczenie, w wyniku pilnego zlecenia konsyljum, zwołanego tuż po audiencji u Gołuchowskiego dopieroż wywiodło na dobre z ukrycia zakradającą się cichcem chorobę, którą oddawna już starał się zataić przed światem. Wichrem smagana gonitwa i gorączka ostatnich lat dziewięciu teraz dopiero zsumowała się w nieskończone znużenie. Dziewięć lat, co niby nagłe uderzenie fali zaskoczyły go znienacka „Judenstaatem“, zmieniając jakby czarodziejskiem uderzeniem wygodne i beztroskie życie zabawiającego się literaturą grandseigneura. Pełen tysięcznych planów, rokowań, przemówień, kongresów — gnał jak Ahaswer wieczny od miasta do miasta, od kraju do kraju, do wszelakich królów, książąt, dyplomatów: z prośbą, z żebraniną, z groźbą, z perswazją. Jakby niekoronowany król pozbawionego ojczyzny narodu, pędził w tym krótkim okresie czasu wśród wzburzonego wiru niepokojów i udręk — aż wreszcie załamał się z tem swojem chorem sercem.

Serce! Nowe serce! Królestwo za serce! — wykrzywiły się żałośnie zsiniałe wargi, tworząc melancholijny uśmiech. Czyż to nie jego sen o królestwie żelaznym chwytem wydźwignął plemię helotów, tworząc z nich, w niespełna dziewięć lat naród zmartwychwstający? I czyż na ołtarzu królestwa tego nie złożył swej krwi serdecznej?

Królestwo za serce! Najchętniej wybuchnąłby płaczem z przejmującego bólu. Teraz właśnie, gdy ważą się losy całego ruchu. Teraz, gdy Rosja zamierza przyłączyć się do inicjatywy angielskiej, i gdy zgoda Niemiec i Włoch jest już zapewniona.

Jak olbrzymie pająki przewalają się myśli

Proces o zamek we Francji



W Paryżu zakończył się ostatnio proces sądowy, ciągnący się od dziesiątek lat, a toczący się pomiędzy dwoma linjami domu Bourbon-Parma. Przedmiotem sporu był wspaniały zamek Chambord, jedno z najwspanialszych dzieł renesansu. Ponieważ zamek był własnością cudzoziemca, sąd zatwierdził prawo jego konfiskaty na rzecz Francji. Na zdjęciu zamek Chambord według jednej ze starożytnych rycin.

życiowy.

Gdy leżymy ciężko ranni na polu walki i wołamy o położenie kresu tej klęsce, której ofiarami jesteśmy, powiada się nam, że się przecież szuka wyjścia z tego nieszczęścia. Nie dlatego, że najwięcej cierpimy, ale jako patrzący trzeźwo na to, co się dzieje wokoło nas, twierdzimy, że *przy większym wysiłku połączonym z pewnemi ofiarami, można skończyć tę wojnę nieszczęsną*, która w trzeciej swej fazie jest nie mniej sroga niż pierwsza.

Zarzuca się nam Żydom bardzo często, że jesteśmy *pacyfistami*. Przyznajemy się otwarcie, że w tej wojnie, jaką obecnie toczą między sobą kraje i narody, jesteśmy *bezwzględnymi pacyfistami*. Brzydzimy się barbarzyństwem, jakie skrajny nacjonalizm polityczny i gospodarczy hoduje w ostatnim czasie. Wiemy, że razem z nami potępia ten nacjonalizm cały świat kulturalny. *Nacjonalizm, którego jaskrawym wyrazem jest hitleryzm, niesie nędzę, anarchję i katastrofę.* Świat uniknie katastrofy, jeśli jak najrychlej zlikwiduje obecny stan nienawiści czyli *przejdzie do polityki pacyfistycznej*, którą między innymi i my wyznajemy, bo mimo klęsk i mimo nieszczęść, które w każdej wojnie przedewszystkiem spadają na nas Żydów, nie zwątpiliśmy i wierzymy w ludzkość.

Wierzymy w instynkt samozachowawczy kultury, wierzymy w zwycięstwo *prawdy i sprawiedliwości*. Prawda i sprawiedliwość, to tylko dwa atrybuty jednej jedynej doskonałości — doskonałości, dla której filozofje i religje w rozmaitych czasach stworzyły rozmaite nazwy, bo ich całkowicie poznać nie mogły, za któremi wszyscy ludzie tęsknią, bo je chcą osiągnąć.

Gdy prowodyrzy, którzy mają utorować drogę do zwycięstwa idei, zawodzą, przyjść muszą inni. Przyjść muszą jak najrychlej. Ludzkość wyczerpana, długo czekać nie może. *Ona łaknie pokoju jak najprędzej.*

Dr. DAWID MALZ

Ex Oriente lux

Mam wrażenie że ludzkość kulturalna obecnych czasów przeżywa to samo, co przeżywała w czasach rozpadającego się rzymskiego imperjum. Tak samo, jak wówczas, przeżywamy kryzys wartości moralnych. To, co nam dziś dolega, nie jest odwróceniem wartości moralnych, ale ich zupełnem unicestwieniem, całkowitem odmoralnieniem, zanikiem wszelkich wartości moralnych, bez stworzenia nowych. Problem brzmi: moralne wartości duchowe, czy silne muskuły; umysłowość, czy jazz lub bridge; odrodzenie duszy, czy pogrążenie ludzkości w odmęty barbarzyństwa.

Nie wierzę, by zbawienie przyszło z faszystowskiej Italji, z pękających od złota skarbców w Paryżu czy w Nowym Yorku, od kluba dyskutantów w Genewie, od bogobojnych Anglików, którzy przechowują luksusowe wydania biblji w swych biljotekach, ale jej w sercu nie mają. Nie wierzę też w fantasmagorje Coudenhove-Kalergiego, ani w ewangelję Lenina.

Wierzę, że jak przed dwoma tysiącami lat przyszło zbawienie z Erec Izrael, tak jeszcze raz przyjdzie z Azji.

Z mrocznej odległości 250 wieków słyszę głos Jezaji, ongiś proroka w małej Judei, jutro zwiastuna nowej, szczęśliwej drogi dla całej ludzkości i wydaje się mi, że go widzę cieleśnie, mocarnego i silnego, z aureolą nieśmiertelności na skroniach i słyszę jego zwycięski głos:

„Nadejdzie dzień, moi bracia, gdy nowy człowiek się pojawi, złamie swe kajdany i stanie się wolnym. Daleki jest ten dzień i w mrokach spowity. Lecz przyjdzie, tak pewnie, jak dzień po

go. Od śmierci ku życiu, i od bezbrzeżnego smutku, stale ocieniającego ostatnie jego lata, do najgłębszego bólu duszy twórczej, załamującej się u wrót ziszczenia.

„Bóg łamie narzędzia, któremi się posługuje!“ Myśl ta nagle strzeliła mu do głowy. Jakiż jest sens naszego bytowania? Mocarnym władcą jestem dla rzesz miljonowych i jak bezsilny rozbitek kołatam do furtki wieczności. Już niedługo, już tylko niedługo.

Skronie walą młotem, serce nieznające spokoju, niecierpliwie skacze w ciężko zadyszanej piersi. W zmęczeniu wychylił ostatnią szklankę wody i zamknął tom Dickensa, którego daremnie usiłował czytać. Czyż jeden list mojego Hansa nie przeważa na szali wszystkich tomów razem angielskiego baśniarza? — pomyślał, i zwolna jął rozkładać ostatnie pismo syna.

„Kochany, drogi Tatusiu! Jest nam wszystkim ogromnie wesoło i byliśmy w niedzielę w Praterze. Myśleliśmy wciąż o Tobie. Tylko Mamusia została w domu. Odkąd wyjechałeś Mamusia nic, tylko ciągle płacze. Prawdziwa beksa — nieprawdaż Tatusiu? Wiesz, Tatusiu, niedawno była u nas Babunia, i Mamusia krzyczała i płakała tak okropnie. „Dla wszystkich“ — wołała, — „ma serce, tylko nie dla nas. O cały świat się troszczy, tylko o nas nie myśli My też jesteśmy ludźmi, my też jesteśmy ludźmi!“

Wlazłem do kącika, żeby mnie nikt nie widział, alem zato wszystko słyszał Kogo ma na myśli Mamusia?“

Herzl nerwowym ruchem ściągnął bujne brwi Gorzka piana stanęła mu w gardle. Kogo ma na myśli mamusia? Mnie, mnie, wykrzyknąć chciałoby się na cały świat. Moja biedna, nieszczęśliwa Julja! Przez dziewięć lat gnałem po całym świecie, jak opętany przez szatana. Czem była dla mnie żona, dziecko? Krew serdeczną ofiarowałem miljonom, gdy moi najbliżsi marnieli u mego boku... Czyż to wkońcu nie był szaleńczy sen, mój sen, mój królewski sen?...

Powoli szedł wgórę ku willi Imperiale. Ociężałe, nabrzmiałe nogi grzęzły głęboko w świeżym żwirze, ciężko zadyszane oddechy chłonęły kurczowo balsamiczną woń promienistego poranka. „W pośrodku życia zjawia się śmierć“ — powtórzył odruchowo. Na kształt czarnego ptaka-olbrzyma snuł się dokoła niego cień jego postaci. Czy to lęk przed niewiadomem, który szczególnie w ostatnich dniach wywczasów kością stawał mu w gardle, czy też była to potężna zagadka życia, której ciemne fale zalewały wszystkie jego nowele, feljetony i teatralne sztuki?

Ponury dreszcz wstrząsnął wielkiem, masywnem ciałem. Dość długo już przecie zakradała się śmierć do jego dni i nocy, zimną kościstą dłonią wdarła się jeszcze czasu pierwszej młodości jego, porywając mu nagle siostrę, Paulinę. Kiedy zaś przed dwoma laty wtrąciła do grobu ubóstwianego ojca, wówczas opanowało go jakieś posępne przeczucie: zaczekaj tylko, spoczniesz wnet i ty...

Gdy umrę — pisał już wtedy — maszyna gładko pobiegnie naprzód. Napiszą mi piękny nekrolog, zresztą nic się nie zmieni — Matka jedynie! — pomyślał nagle. Matka — powtórzył posępnie. Dopiero wczoraj napisał do niej, że czuje się wybornie i wałęsa się jak patentowany próżniak. Gdyby wiedziała, że płomień życia jej ukochanego Dori rychło zagaśnie... Uświadamia to sobie po zatroskanych minach lekarzy i po 120 uderzeniach pulsu, które druzgocą czaszkę...

Przed hotelem czekał już rosyjski emisarjusz Herzla. Znajdował się w drodze powrotnej z Londynu, gdzie w myśl wskazówek Herzla prowadził rokowania z lordem Landsdownes i Schiffem. Przyjazd swój zapowiedział był już choremu przywódcy, by otrzymać nowe wskazówki dla rokowań z Plehwem. Jednym ruchem wyprostowała się majestatyczna postać chorego. Z pogodnym uśmiechem na ustach powitał wiernego towarzysza.

W niezwykłym pośpiechu musiał teraz emisarjusz zdać sprawę z biegu wypadków. Schiff gotów jest na życzenie lorda Landsdownes pośredniczyć w pożyczce dla Rosji, na wypadek, gdyby dało się coś uzyskać dla Żydów. Schiff oczekuje od Herzla planu, który zamierza przedłożyć królowi angielskiemu. Równocześnie nieodzowne jest wystosowanie memorjału do Plehwego.

Tysiące nowych planów wyrasta nagle w umyśle Herzla. Baron Calice bawi teraz właśnie w Wiedniu, Gołuchowski musi mu stosownie do umowy udzielić wskazówek. Arcyksiążę Eugenjusz zajechał do Karlsbadu, musi w najbliższych dniach zdobyć przystęp do niego przez Lippaya; do Plehwego zaś napisze dziś jeszcze.

Żywiołowa gorączka czynu urodzonego wo-

nocy, jak urodzaj po zimie, jak rozwój rośliny po deszczu. Dopiero gdy ten dzień przyjdzie, my dzieci ziemi osiągniemy kres naszej wędrówki. Nowy człowiek się zjawi u wrót raju; wyzwolony z kajdan, odrzuci precz od siebie zbroję i broń, poskromi swą zwierzęcą dzikość przezwycięży u siebie moce gwałtu i nienawiści. Wyzwolony człowiek zbuduje nowe życie czystsze, piękniejsze i jaśniejsze — niż obecne. Dobroć zwycięży złość, a wola zgody rozbroi przemoc. Zamilknie krzyk rozpaczy uciskanych, a dzika radość ciemięzcy. A gdy dzień ten w blaskach słońca zajaśnieje, wszystkie ludy zgromadzą się na świętej wyżynie Pana w Jerozolimie i powiedzą: Chodźmy i wstąpmy na górę Pana, niech nam wskaże drogę i kroczyć chcemy jego ścieżkami — **bo z Sjonu wyszła nauka, a słowo Boże z Jeruzalemu.** Wówczas zapanuje spokój między ludźmi, a nie przemoc. Spory między narodami i państwami będą załatwione jak spory między jednostkami, drogą orzeczenia prawnego. Sąd jedynie będzie władny rozstrzygać spory między ludami. Ziemia przestała być jaskinią rozbójnicza, gdzie słaby jęczy pod stopą silniejszego. Dusze mordująca wojna przestanie być legalną firmą załatwiania sporów między ludami; **każda wojna.** Miecze, niszczące wartość, zmienią się na sierpy, tworzące wartość. Ludzkość zespoli wszystkie swe siły, by nowe życie odbudować, zamiast je burzyć. Nigdy więcej lud przeciw ludowi nie podniesie miecza, a nauka o wojnie będzie zakazana. — Praca w pokoju uczyni świat bogatszym i piękniejszym, bo na ziemi jest dosyć miejsca dla wszystkich ludów, związków religijnych, klas, stojących pod ogólną ochroną pokoju.

Najlepszy i najsprawiedliwszy książę pokoju, **Ssar Szalom,** kieruje losami ludów i ludzi. Na nim spoczywa duch Pana. Sądzi ubogich wedle sprawiedliwości i broni prawa w kraju. Włada nim duch pokoju, spływający na wszystkich. — Tego spokoju nie spisano na tablicach, lecz jest on wyryty w sercach wszystkich ludzi. Kain znikł z powierzchni ziemi. Wszelka dzikość z korzeniem wypleniona. Wilk mieszka obok jagnięcia, tygrys spoczywa obok koźlęcia, cielę, młody lew i byk pasą się spokojnie obok siebie, a młody chłopiec je prowadzi; krowa z niedźwiedziem razem się pasą, a lew je słomę, jak wół. Duch Boży spływa na wszystkie stworzenia: na dzikich ludzi i dzikie zwierzęta. Cała ziemia pełna wiedzy o Bogu. — —

Nie wiem, czy czas już dojrzał dla urzeczywistnienia tego królewskiego snu w czystość duszy. Lecz musi przyjść dzień, gdy słowa te pójdą od ust do ust i znajdą się w sercach ludzkich.

Miejsce, na którem stoję i przemawiam — Jeruzalem — stanie się znowu ośrodkiem ziemi. Tu stanie nowa świątynia pokoju, pojednania i nierozerwalnej łączności narodów. Tu zgromadzą się wyznawcy różnych narodów do wspólnej pracy. Związek religji z tego miejsca ogłosi orędzie za wiecznym pokojem do wszystkich ludów świata. Izrael znowu zajmie swe światowe, historyczne stanowisko, jako sługa pokoju. A to spustoszone miasto, zahartowane strasznym dopustem losów, krzywdzone, jak żadne miasto na świecie zajaśnieje na nowo w młodym blasku. Stanie się znowu świętem miastem odrodzonej ludzkości, stolica przyszłego państwa pokoju — na którą misję wskazuje odwieczna nazwa **Jeru-Szalom** — miasto pokoju!

* * *

Ziemię izraelską, która za czasów władania nią przez naród żydowski, obfitowała w „miód i mleko", zmieniło piętnastowiekowe władanie Arabów i Turków w jałową pustynię. Ani drzewa, ani ptaka nie było, a słychać było tylko wycie wilków. W całym kraju moczary i bagna, wylęgarnie trochomy i malarji. Ludność: koczujący Beduini i ciemni niewolnicy fellachowie, żyjący pod obuchem bezlitosnych wyzyskiwaczy efendich.

W tym kraju od kilkunastu lat — iści się cud. Kraj obudził się z długowiecznego letargu i tętni nowem, pięknem życiem, wydajną, ofiarną i intenzywną pracą. Powstało 130 osiedli rolniczych o najwyższej kulturze gospodarczej, plantacje winnic, daktyli, fig, pomarańcz, cytryn, zalesienie kraju eukaliptusami, nawodnienie kraju, osuszenie bagien, stworzenie na nich intenzywnej gospodarki. Elektryfikacja kraju, wydobywanie bezcennych skarbów z Morza Martwego. Rozbudowanie szkolnictwa: przedszkola, szkoły ludowe, średnie i uniwersytet hebrajski, nie znający numerus clausus. Handel i przemysł rozwija się dobrze; szereg fabryk. Wzorowe szpitale i znakomita opieka lekarska. Zrzeszenia sportowe. Teatr i opera. Przepiękne miasto żydowskie Tel-Awiw. Dookoła Jerozolimy i Hajfy dzielnice żydowskie o zupełnie europejskim wyglądzie. I cudowna organizacja robotnicza, która potem swym i krwią serdeczną buduje podwaliny ojczyzny, wykuwa drogi, buduje, a z bagien, zziejących malarją, stworzyła urodzajną glebę.



Wszystko to zdziałali młodzi Żydzi w ofiarnym znoju i bezgranicznem poświęceniu, wśród bólów i udręki w przeciągu — niewielu lat. Na tej Ziemi, gdzie każda piędź mówi o przesławnych dziejach, o bohaterach, sędziach, królach, prorokach, ustawodawcach, kapłanach, o świątyni Salomona, zwycięstwach ducha, lecz także o straszliwej tragedji narodu żydowskiego — tworzą się zarodki nowego, szczęśliwego życia państwowego i społecznego, które stanie się może wzorem dla ludzkości, zeszłej na manowce.

Z tej Ziemi, gdzie powstały religje: żydowska, chrześcijańska i mahometańska — może zrodzi się nowy Jezaja, lekarz i zbawiciel schorzałej ludzkości.

I może znowu ziści się zapowiedź: Ex Oriente lux.

A naród żydowski będzie szczęśliw, jeśli da światu poraz drugi moralne i społeczne odrodzenie i będzie heroldem wiecznego i niezamąconego pokoju.

To będzie „zemsta" Izraela za wieki katuszy, prześladowań i upokorzeń, jakich żaden inny naród nie doznał.

---

dza rozsadza wszystkie pory zmęczonego, chorobą złożonego ciała. Słuchając z głęboką powagą sprawozdania emisarjusza, kreśli już zarazem nowe plany na najbliższą przyszłość. — Sprawa posuwa się naprzód, czyni postępy. — nasze Państwo Żydowskie zbliża się ku ziszczeniu — jeśli tylko chcieć będziemy — w zadowoleniu potrząsa dłoń gościa. — Pojedzie pan tym razem do swej Libawy przez Petersburg. Nic nie szkodzi! I naród nasz musi jeszcze nieraz nakładać drogi, zanim osiągnie cel ostateczny. Mimo, że pańscy rosyjscy towarzysze chcą mi Ugandę przypisać za zdradę. U Plehwego wprowadziłem pana już osobiście, przedstawiając jako swego zastępcę. Rozwinie mu pan plan pożyczki Schiffowskiej, podkreśli pan, że od nas zależy dojście do skutku transakcji, zażąda pan, by wprowadził pana do Wittego. I zaproponuje wreszcie jako rekompensatę z ich strony — interwencję rosyjską u Wielkiej Porty na korzyść sprawy żydowskiej. Szczegółowe instrukcje otrzyma pan jeszcze w zapieczętowanej kopercie. Będzie się pan ściśle trzymał moich instrukcyj i telegraficznie nada pan sprawozdanie wprost do A. C. w Wiedniu na wypadek gdyby mnie już nie było przy życiu...."

Jak uderzenie piorunu podziałały na gościa ostatnie słowa. Rzucił przykre spojrzenie. Miałżeby to być żart? — zapytał w duchu. W pierwszym wirze ponownego spotkania — pierwszego od chwili zakończenia obrad szóstego kongresu — zasypał go formalnie Wódz mnóstwem pytań, planów, zleceń, tak, iż skierowane nawewnątrz raczej spojrzenie nie mogło uważniej ogarnąć postaci Herzla. Ponieważ ostatnie słowa trafiły weń niespodzianie, jakby uderzenie bicza, przeto podniósł wzrok ku górze. I poprostu opanował go dreszcz grozy. Ta popielista, wypłowiała twarz, o policzkach zapadłych, te płonące żarem oczy, do głębi przejęte smutkiem, jakgdyby rozszerzone nagłym lękiem śmiertelnym, te ułożone w nieładzie siwe kosmyki długiej brody, na których tu ówdzie lśniły perliste krople potu, cała ta ruina masywnej, słusznej postaci, — w mgnieniu oka uświadomił sobie powagę choroby. W nieokiełzanej rozpaczy strzeliła mu krew do głowy. W tejże samej jednak chwili poskromił ból, usiłując odwieść wodza ku innym myślom. Herzl atoli powtórzył z całym naciskiem: „Nonsens — poco mamy się łudzić? Rychło się na to zanosi u mnie. Nie jestem tchórzem i spokojnie wyczekuję śmierci — nie pora już na żarty — to gorzka prawda i powaga".

Emisarjusz milczał przez cały dzień, podczas gdy Herzl głosem urywanym niezmordowanie kreślił mu plan jego misji u rządu rosyjskiego. Bezsennie spędził potem noc w pokoju hotelowym. Słyszał wprawdzie w Londynie o chorobie Herzla, jednakże nikt nie przeczuwał powagi stanu choroby. Wódz nigdy się nie skarżył, nie wiedział nikt, co to przez lata całe wzbierało w tej królewskiej duszy, aż oto jak grom z jasnego nieba: wygasające tchnienie życia tytana! Czy rozgłosić telegraficznie tę wieść hiobową po wszystkich krańcach świata? Wołać o pomoc? Wszystkie grobowce żydowskiego narodu rozedrzeć i błagać o zmiłowanie dla Herzla, umierającego Mesjasza miljonów?

Nie mógł zasnąć, gdy nagle posłyszał hałas z ulicy. Otworzył okno i ujrzał Dom Zdrojowy, stojący w morzu płomieni. Pożar! Pożar! — wykrzykiwała wzburzona fala ludzka, w chwili, gdy straż ogniowa zajechała z hydrantami. Odruchowo skierował wzrok w stronę okna pokoju hotelowego, gdzie mieszkał Herzl. Pokój był jasno oświetlony. Emisarjusz zaniepokoił się. Może przerażił się chory nagłej wrzawy? Z sercem bijącem pobiegł po schodach wgórę i otworzył drzwi. Było dobrze po północy, a Herzl siedział jeszcze w ubraniu przy biurku, pisząc coś nad jakimś grubym manuskryptem. — „Memorjał dla pańskiej podróży petersburskiej!" — szepnął na widok zdziwionego spojrzenia intruza. Słychać było formalnie przytłumione uderzenie serca, nabrzmiałe zaś powieki opadły zawstydzone, gdy przyjaciel dostrzegł worek lodowy, obsuwający się z obnażonej piersi. Herzl zupełnie nie słyszał wrzawy, nie wiedział nic o pożarze — zatopiony w pracy, czuwał przez całą noc.

„W ten sposób chce pan wyzdrowieć?" — wyrwały się nagle z ust przyjaciela słowa pełne wyrzutu. — „Czyż to ma być kuracja?"

„Tak przyjacielu. Słyszał pan przecież wczoraj" — z trudem wydobył Herzl odpowiedź. — „Nie mamy czasu do stracenia — ostatnie tygodnie lub dni. Spieszno nam..."

W tydzień później przewieziono ciężko chorego do Edlach, a po dwóch tygodniach łkały miljony u mogiły zmarłego Wodza

PROF. Dr. MAJER BAŁABAN

Z galerji samowładców kahału krakowskiego

I. Reb Ajzyk reb Jekeles

Statut kahału krakowskiego, podobnie jak wszystkich innych kahałów w Polsce, miał ordynację wyborczą demokratyczną, naturalnie w pojmowaniu wieku 16-go. Każdego roku, na wolne dni paschy, musiały się odbyć nowe wybory, a kadencja zarządu trwała tylko jeden rok. Statut kahalny z r. 1595 wyraźnie powiada, że nie wolno wyborów odraczać nawet na jeden dzień i grozi wszystkiemi karami nieba i piekła tym, którzyby śmieli przewlec trwanie kadencji, lub odroczyć wybory. I jeszcze jedno zastrzeżenie zawiera tenże statut, a dotyczy ono obcych wpływów przy samym akcie wyborczym. „Przeklęty ten, który stara się za pośrednictwem wojewody lub innego wielkiego pana zdobyć urząd seniora, lub też przenieść lokal wyborczy z Miasta Żydowskiego na Kazimierzu do Krakowa lub gdzieindziej“. Za ścisłe przestrzeganie czystości wyborów jest odpowiedzialny rabin, który jest niejako komisarzem wyborczym. Oddzielny ustęp Statutu wymaga, by każdego roku innych obywateli wybierano do senioratu, oraz by bliscy krewni i powinowaci nie zasiadali razem w tem samem ciele administracji kahalnej.

A ciał tych było — wzorem Rady Miejskiej Krakowskiej — trzy: *Seniorowie*, odpowiadający rajcom, *Dobrzy (boni viri)* lub szpitalni, odpowiadający ławnikom, i *rzecznicy pospolitego człowieka*, z których się składały liczne komisje kahalne. Rząd Miasta Żydowskiego na Kazimierzu, a zarazem rząd dusz należał do seniorów; oni to byli wobec władzy odpowiedzialni za wszystko, co się działo w Mieście Żydowskiem, tylko ich zatwierdzał każdym razem IMci pan Wojewoda krakowski i tylko oni składali przysięgę na wierność królowi i Rzeczypospolitej. Statut nie znał instytucji prezesa kahału, tylko co miesiąc zmieniali się seniorowie w rządach i w miesiącu swego przewodnictwa zwal się *Parnas Hachodesz*, czyli w aktach państwowych *senior mensis*.

Ambicja jest wiecznie atrybutem jednostek, a takich było dosyć w Mieście Żydowskiem, nie dziw tedy, że urząd seniora stanowił dla bogatych obywateli „Miasta“ owoc godny zdobycia, choćby za cenę przekupstwa, protekcji, lub innego obejścia Statutu kahalnego. Powtarzam „dla ludzi bogatych“, gdyż biedni nie mieli wcale przystępu do godności w Gminie, czy w synagodze, *plebs contribuens* modliła się w przedsionku bóżnicy i nie wolno jej nawet było szemrać, gdy ją krzywdzili jej „starsi“, t. j. bogatsi bracia w Izraelu. Kij szkolników i żelazna kuna w kruchcie bożnicznej stale wisiały nad nimi, niby miecz Damoklesa, a gdy to nie pomogło, szedł taki rebeliant do wieży, całkiem na górę, na mróz i skwar, lub głęboko do piwnicy między szczury, wyżerające mu żywe ciało. Wieża ta jeszcze jest dzisiaj widoczna w budynku Starej Bożnicy.

A ordynacja wyborcza! Ona była tak skonstruowana, by broń Boże żaden *homo novus*, żaden intruz nie zdołał się dostać do grona „panów i władców świętej gminy Krakowa nad rzeką Wisłą i rzeką Wilgą i innemi wodami“!

W dniu oznaczonym zjawiali się w kancelarji kahalnej, *vulgo* na ratuszu żydowskim tuż nad Starą Synagogą urzędujący senjorowie, boni viri i reprezentanci pospolitego człowieka (ci ostatni w liczbie 14) i każdy z nich wrzucał do urny kartkę z jednem imieniem, swojem lub obcem. Z tych to kartek wyjmował szkolnik 9 imion ludzi ze sobą niespokrewnionych ani skoligaconych i ci złożywszy przysięgę na Torę, wybierali z pośród siebie czyteż z poza siebie pięciu wyborców. Ta piątka, to była *Komisja matka i* ona to po złożeniu ponownej przysięgi całkiem dobrowolnie wybierała seniorów, ławników, przedstawicieli pospólstwa a także i innych honoracjorów kahalnych, których liczba in summa w drugiej połowie 17. wieku wynosiła 40. Tą liczbą spetryfikowala się ilość kahalników, a choć ambitnych i żądnych honorów i władzy było zawsze o wiele więcej, panowie władcy kahału krakowskiego aż do końca Rzeczypospolitej liczby 40 przekroczyć nie pozwolili, choć np. mniejszy Poznań rozszerzył swe ramy dla 101 reprezentantów.

Wyż podana ordynacja, zawarta już w Statucie z r. 1595, przetrwała trzy wieki, a choć różne komisje i różne zarządzenia wojewodów starały się ją odmienić na korzyść szerszego ogółu, nigdy nie dokonano tej odmiany i nie rozszerzono kręgu wyborców poza najwyżej opodatkowanych, a więc znów kacyków i autokratów kahalnych. T. zw. *Instrument kanclerski* z roku 1786 o tyle tylko zmienił ordynację, że dał przy pierwszem głosowaniu seniorom i ławnikom jednego roku po dwa głosy a reszcie wyborców po jednym, a w następnym roku pierwszym po jednym, a drugim po dwa głosy. Stąd w jednym roku było głosów 37, a w drugim roku głosów 60.

Tak więc stanowiła ordynacja żelazną obrożę, której nie mógł bez woli rządzących seniorów nikt przełamać i tem tłómaczy się, że pewne jednostki, a także *całe rodziny* dziesiątkami lat piastowały godności kahalne, dzierżąc raz godność seniora, drugi raz ławnika itd., itd.

Któż nie zna w Krakowie rodziny *Jekelesów?* Do dzisiaj uchodzi *reb Ajzyk reb Jekeles* za symbol arystokraty, za typ władcy kahału i dziś jeszcze możemy słyszeć i to dość często powiedzenie: „Jeśli sądzisz że twoja córka wyjdzie zamąż za syna reb Ajzyka reb Jekeles, to się bardzo mylisz!“ lub „Córka reb Ajzyka reb Jekeles nie będzie u ciebie zamiatała podwórze, na to musisz sobie przyjąć stróżowę!“

Reb Ajzyk reb Jekeles czyli Izaak Jakubowicz to typ władcy kahału w dodatniem tego słowa znaczeniu. Człowiek bardzo bogaty, dobroczynny, fundator bożnicy (1640—44), która do dnia dzisiejszego zwie się podług niego, jest Izaak Jakubowicz arystokratą żydowskim w każdym calu. Jego kamienica w Mieście Żydowskiem na Kazimierzu stanowi ośrodek wiedzy i dobrego tonu, tutaj schodzą się w pierwszej połowie XVII. wieku uczeni i tutaj rozprawiają o nauce i rozważają trudne talmudyczne zagadnienia. Znany antysemita i profesor Akademji Krakowskiej na początku XVII. wieku, *Sebastjan Miczyński*, w swem osławionem *„Zwierciedle Korony Polskiej* (Kraków 1618), nazywa Ajzyka *Izakiem Bogatym* i wylicza zakres jego interesów i szereg jego klijentów. Lecz także akta wojewodzińskie zawierają mnóstwo umów i skryptów tego bogatego Żyda, jakoteż liczne procesy jakie z tych interesów wynikły. Za dalekoby nas zaprowadziło, gdybyśmy chcieli choć w najkrótszym zarysie poznać klijentów Izaka, musielibyśmy wyliczyć całą arystokrację i wszystkich bogatszych mieszczan krakowskich, którzy raz poraz przychodzili do sklepu jego w Krakowie lub do jego mieszkania w Mieście Żydowskiem. Tysiące i dziesiątki tysięcy złotych przewijają się przez jego księgi handlowe, które od lat trzydziestych XVII. wieku prowadzi jego syn i spólnik *Mojżesz Izakowicz*, czyli jak go nazywają w Mieście Żydowskiem *reb Mojsze reb Ajzyk reb Jekeles*.

A wśród tych interesów ma Izak czas i cierpliwość do sprawowania czynności związanych z administracją kahału, w którym zasiadą przez zwyż 40 lat tj. dowodnie (podług aktów wojewodzińskich) od r. 1608 do swej śmierci w r. 1653. W tym to czasie reprezentuje on gminę żydowską wielokrotnie na zewnątrz wobec władz państwowych, pertraktuje w r. 1602 o rozszerzenie Miasta Żydowskiego, w sprawie praw handlowych żydowskich w r. 1609 i 1615 i onto prawdopodobnie umie uzyskać w r. 1620 u Zygmunta III konfiskatę niebezpiecznego paszkwilu Miczyńskiego, wyż wspomnianego „Zwierciadła Korony Polskiej“.

Bogaci Żydzi starali się mnożyć swe bogactwa przez bogate koligacje, lecz szło im również o utrzymanie splendoru rodzinnego na dalsze pokolenia, a to można było uzyskać przez skoligacenie się z rabinami i uczonymi wielkiej miary. To też czyni nasz reb Ajzyk. Sam ożeniony z Brajndlą Rapoportówną, siostrą Abrahama Szrencla Rapoporta, rabina lwowskiego i autora dzieła *Ejtan Haezrachi*, żeni on syna swego Mojżesza z córką swego szwagra (tegoż rabina lwowskiego) Spruncą Rapoportówną, a że sam Abraham jest ożeniony z córką Marka Izakowicza (brata Nachmana Izakowicza), współfundatora lwowskiej synagogi Złotej Róży, przeto wiąże się nasz Izak z najbogatszemi i najbardziej wpływowemi rodzinami na Rusi, a nawet w całej Polsce. Należy bowiem pamiętać, że Izak Nachmanowicz ojciec Marka i Nachmana był marszałkiem *Sejmu Żydowskiego*, czyli t. zw. „Zjazdu czterech ziem w Koronie“.

Już podczas ostatnich lat swego życia widział reb Ajzyk nieszczęście grożące żydostwu polskiemu. Krwawy miecz Chmielnickiego zawisł nad wschodniemi gminami żydowskiemi Rzeczypospolitej, z dymem poszły miasta i miasteczka na Ukrainie, Podolu, Wołyniu i w województwie Ruskiem. Kraków zapełnił się zbiegami, którzy zdołali uratować bodaj nagie swe życie. Kasa kahalna musiała mocno się napiąć, a obywatele Miasta Żydowskiego głęboko sięgnąć do swych kies, by się podzielić ze swymi braćmi ze wschodu. Było to tem trudniejsze, że ich własne interesy zamarły prawie zupełnie, odkąd miecz i łuna zawisły nad nieszczęśliwym krajem. A teraz nieszczęście zbliżało się do Krakowa. Pesymiści widzieli je zdala i uciekali na zachód: na Morawy, do Wiednia i t. p.

Reb Ajzyk nie widział już dalszego ciągu nieszczęścia, umarł on w r. 1653 i został pochowany ze wszystkiemi honorami na starym cmentarzu obok bożnicy *Remu*, gdzie spoczywa do dnia dzisiejszego. Tylko nagrobek jego załamał się po wiekach, a domorośli konserwatorowie postawili mu nowy pomnik tak brzydki i nieestetyczny, że aż przykro nań patrzyć.

Majątek, interesy ojca, a szczególnie jego honory w kahale objął wyż wspomniany syn jego, *Mojżesz, o którym napiszę w następnym szkicu.*

Znaczek pokoju



Poczta francuska wydała ostatnio znaczek, będący propagandą wzniosłej idei pacyfizmu.

Celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma, prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty na MAJ 1932

Dr. ELJASZ MARKUS

SJONIZM RELIGIJNY

Z okazji proklamowanej akcji na rzecz funduszu „Tora we Awoda“

Sjonizm religijny sięga w daleką przeszłość historji żydowskiego rozproszenia, po utracie własnej państwowości w Palestynie. Tkwi on korzeniami w mistycznej wierze mesjanizmu, którego treść i znaczenie nie wyczerpuje jednakże bezczynne li tylko wyczekiwanie cudu wyzwolenia. Wręcz przeciwnie! W każdej prawie epoce minionych dziejów djaspory, spotykamy obok głębokiej religijnej wiary w ostateczne wyzwolenie narodu, usiłowania powrotu do Erec i fizyczne wysiłki w kierunku odbudowy kraju, a to tak ze strony wybitnych jednostek jak i większych grup i skupień żydowskich.

Uczeni talmudu, mówiąc o znaczeniu Palestyny dla narodu żydowskiego, podkreślają w pierwszym rzędzie obowiązek odbudowy i osiedlenia kraju. Jehuda Halewi, wielki nasz poeta i filozof religijny, nie zadawalnia się opiewanem swej bezgranicznej tęsknoty i miłości do Palestyny oraz historycznem uzasadnianiem wiecznej łączności między Narodem a jego Ojczyzną, lecz z narażeniem życia wybiera się w uciążliwą i niebezpieczną wówczas podróż do Palestyny, gdzie kończy swój żywot tragiczną śmiercią, wśród nieznanych, legendą osłoniętych okoliczności.

Rabejnu Mojżesz ben Nachman (Ramban), jedna z czołowych osobistości i autorytetów rabinicznych w wiekach średnich, gnany miłością Sjonu, opuszcza na starość rodzinę i licznych swych uczniów i udaje się do Palestyny, ze śmiałym planem odrestaurowania żydowskiego jiszuwu kraju, zniszczonego zupełnie po inwazji najeźdźców. W stolicy kraju Jerozolimie zostaje zaledwie dwóch Żydów farbiarzy, a po krótkim już czasie udaje się mu założyć w mieście znaczną gminę żydowską oraz wielką uczelnię, która ściąga niebawem licznych uczniów z wszystkich sąsiednich krajów. Słusznie uważać należy Rambana za pierwszego odnowiciela żydowskiego jiszuwu w Palestynie.

Rozpoczęte przez Rambana dzieło kolonizacyjne kontynuują następcy jego przez szereg stuleci. Miasto Safed staje się siedzibą i centrum duchowem wielkich mistyków i kabalistów. Tam żyją i tworzą wielcy mistycy Izak Lurie i Mojżesz Kordowero, tam powstaje podstawowe dzieło rytuału żydowskiego „Szulchan Aruch“, wydane przez rabina J. Karo.

Masowy charakter przyjmuje emigracja żydowska do Palestyny Żydów z Polski w r. 1699. Około 1,500 pobożnych z rabinem Jehuda Hachasid na czele wybiera się do Erec; zaledwie 2/3 docierają do upragnionego celu, po długich ciężkich przygodach i męczarniach.

Około sto lat później, pod wpływem jednego z pierwszych twórców chasydyzmu, rabina z Witebska, kilkaset rodzin żydowskich z Litwy i Polski udaje się do Palestyny, gdzie zasilają znacznie istniejące już poważne osiedle żydowskie.

Również nowoczesny ruch narodowy i odrodzeniowy znalazł pierwszych swych pionierów w osobach dwóch rabinów, Kalischera i Alkalay'ego. Obaj, pierwszy Żyd aszkenazyjski rabin z Torunia uczony talmudysta, drugi Żyd sefardyjski mistyk i kabalista, głoszą jednocześnie hasła i poglądy na kwestję żydowską, które dzisiaj jeszcze nie straciły na aktualności i służą jako ideowa podstawa nowoczesnego ruchu sjońskiego. Założycielem pierwszej organizacji, która postawiła sobie za cel praktyczną pracę kolonizacyjną w Palestynie, był Żyd religijny dr Chaim Lurie (potomek wspomnianego kabalisty Izaka Lurie) z Frankfurtu nad Odrą.

Czołową osobistością ruchu „Chowewe Zion“, który bezpośrednio utorował drogę sjonizmowi Herzla, był rabin Szmuel Mohilewer. Na okres działalności rabina Mohilewera przypada pierwszy odruch sprzeciwu przeciw praktycznej pracy palestyńskiej ze strony pewnej części ortodoksji. Opozycja ta datuje się od czasu, gdy potężny ruch narodowy i palestyński ogarnął również i inteligencję żydowską jak i Żydów niereligijnych.

Dużą część swej działalności poświęca rabin Mohilewer pracy uświadamiającej wśród Żydów ortodoksyjnych, których stara się przekonać, iż dzieło odbudowy Palestyny złączyć powinno cały naród żydowski bez różnicy przekonań. Wpływowi rabina Mohilewera zawdzięcza dzieło palestyńskie pozyskanie tak wybitnej i zasłużonej osobistości, jaką jest Baron Edmund Rotschild.

Poglądy i ideologja rabina Mohilewera, których podstawą jest idea jedności całego Narodu żydowskiego w obliczu jego historycznego zadania odbudowy Palestyny jako Ojczyzny żydowskiej, podejmuje szereg rabinów i duchowych przywódców żydostwa ortodoksyjnego; w pierwszym rzędzie rabin J. J. Reines z Lidy, twórca i założyciel organizacji „Mizrachi“ jako części składowej światowej organizacji sjońskiej.

Jeden z najchlubniejszych rozdziałów historji sjonizmu religijnego stanowi niewątpliwie ostatni dziesięcioletni okres pracy odbudowawczej w Palestynie organizacji robotników religijnych „Hapoel Hamizrachi“. Śmiało też rzec można, iż idea praktycznego sjonizmu religijnego, która przewija się przez tysiącletnie dzieje Narodu żydowskiego w golusie, znalazła w „Hapoel Hamizrachi“ pierwszego na większą skalę realizatora. „Tora we Awoda“, hasło organizacji „Hapoel Hamizrachi“, jest syntezą najpiękniejszych ideałów żydostwa religijnego, ideału Tory i ideału Pracy jako symbolu etyki i moralności żydowskiej. **„Tora we Awoda“ jest wyrazem dążenia do duchowego i fizycznego odrodzenia Narodu w Palestynie w duchu tradycji żydowskiej i sprawiedliwości socjalnej, zaczerpniętej ze skarbnicy prastarych ideałów Tory i Proroków.**

Wspomniane ideały realizuje praktycznie kilka tysięcy robotników religijnych w Palestynie, na najcięższych posterunkach pracy odbudowawczej, wśród dotkliwych warunków materjalnych. Z dumą spogląda żydostwo religijne na najlepszych swych synów, którzy, świadomi historycznych swych zadań i obowiązków pospieszyli tam, gdzie tworzy się i buduje lepszą przyszłość dla Narodu żydowskiego.

W ciężkiej chwili próby żydostwo religijne nie opuści ich, a na zawołanie pospieszy niewątpliwie z ofiarną pomocą.

JÓZEF OPATOSZU

ELJASZ PROROK

Lopez zatrzymał dziś dłużej swych marynarzy. Obecny był przy tem, jak zarzucono kotwice i czekał, aż wyładowano towary. Gdy się wszyscy rozeszli — postać jego wysoka i rosła ciemną sylwetką rysowała się jeszcze przez chwilę na brzegu. Patrzał na pieniące się fale. Wędrowały po nich gdzieś w dali jego okręty.

We wszystkiem widział Lopez palec Boży.

W Rzymie była powódź, Lizbonę nawiedziło trzęsienie ziemi. W piwnicy jego ukryli się marani, zbiegli przed inkwizycją i skazani na śmierć przez spalenie. Nie dziwneż to rzeczy? Nie dziwże to nad dziwy, iż on sam, Lopez były majtek, teraz jest jednym i najbogatszych kupców w kraju?

Wierzył, jak tysiące zresztą innych maranów, iż póki posłany na ziemię przez samego Boga, Diego Perez uwija się po kraju, na dworze królewskim i w Rzymie u papieża — nic złego stać się nie może.

Po dobrze ukrytej drabince, krętej, niby pejs długi i kunsztownie zafryzowany, zapuszczał się Lopez coraz głębiej i głębiej.

Otworzyły się drzwi ciężkie, boczne i oblały światłem te kręcone wokół własnej osi wąskie i strome schody.

W oświetlonym pokoju bez okna siedziało przy nakrytym stole około dwudziestu maranów. Wszyscy milczeli i czekali na gospodarza.

Twarze mieli wychudłe, ciemne, oczy wystraszone. Przy najlżejszym szmerze malowało się w tych oczach śmiertelne przerażenie.

Gospodyni ubrana odświętnie w szaty białe, jedwabne, z perłami na szyi, rozstawiła srebrne puhary, wino, zawinęła mace w brokatową serwetę i ułożyła je na srebrnej tacy.

W milczeniu nalano kosoth. Szeptem zadał tradycyjne pytania jedyny syn Lopeza. Dwadzieścia głosów odpowiedziało mu równie cicho powtarzając każde słowo za siwowłosym maranem który czytał „Hagadę“.

Czytanie mieszało się z pluskiem wody, uderzającej o kamienne ściany. Lopez był bogaty i słynął za człowieka bogobojnego. Wzniósł niedawno kościół własnym sumptem. Wyższy był Lopez nad wszelkie podejrzenia. Mimo to jednak w sercach maranów strach trwał i przerażenie.

Każdy głośniejszy plusk fali odbierał im mowę.

Przy słowach „Szwoch hamoscho“ powstali wszyscy. Patrzyli na puhar Eljasza, stojący na brzegu stołu. Siwowłosy maran dał znak ręką by całe grono znów zajęło miejsca przy stole biesiadnym. W tej chwili właśnie — jakiś młodzieniec zbliżył się do puharu Eljasza.

Biesiadnicy cofnęli się — strwożeni. Pytali szeptem:

— Kto to?

— Co zacz?

— Nie spostrzegłem go dotychczas wcale.

— I ja też go nie widziałem.

— I ja.

Nikt nie znał młodzieńca. Wysoki był, smagły. Oczy miał głębokie, spojrzenie dobre, miłujące. Pragnęło się patrzeć w te oczy. Usta młodzieńca były małe, dziecinne. Wyglądał tak, jakby spóźnił się, zaspał i oto śpieszy teraz, by czas stracony odzyskać.

Obcy wypił wino z puhara.

Marani zadrżeli. Wszyscy wpatrywali się we drzwi. Oczekiwali, że coś się stanie.

— Siedzicie tu i czytacie hagadę — przemówił cicho nieznajomy — a jutro żony wasze i dzieci zginą na stosie.

Marani przysunęli się do nieznajomego. Rozstawili ręce, oczy wpili w twarz młodzieńca.

— Cóż mamy czynić?

— Cóż pomóc możemy?

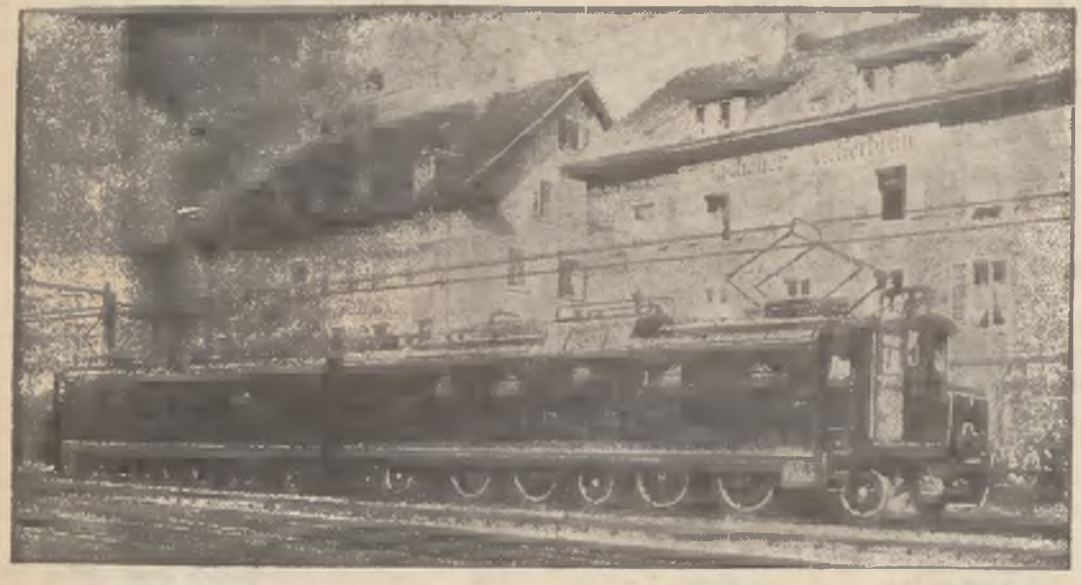
— Możecie im dopomóc — mówił obcy dobitnie. Jeszcze dziś w nocy udajcie się tam, skąd uchodzicie.

— Lecz wtedy i nas pochwycą?! — dwadzieścia głosów wyrzekło naraz te słowa.

— Wiara i nadzieja! Więcej trochę nadziei a nie pochwycą was napewno!

Słowa obcego wlały w serca otuchę. P

Największa lokomotywa świata



W Szwajcarji zbudowano ostatnio lokomotywę o popędzie elektrycznym. Siła jej będzie się równała 8.800 HP. Będzie to niewątpliwie największa lokomotywa świata.



MAREK KORN

Nasze Święta

(Refleksje)

Motto: Od zburzenia świątyni zniknęła pełnia radości. Talmud.

Wraz z ciepłem słońca wiosennego — idą święta.

Z nastaniem okresu świąt warto zgłębić ich istotną treść, zastanowić się może nad ich wzajemnem oddziaływaniem na nas jako odbiorców wrażeń — i na odwrót.

Tu w krajach rozprószenia i tam — w Erec.

Właściwie rozpocząć można od soboty. Pierwotnie pojęta jako dzień bezwzględnego odpoczynku, przechodzi z biegiem wieków cały szereg dowolnych ewolucyj, pod kątem widzenia licznych jednostek.

Tak, że obecnie o kolektywnem odpoczywaniu sobotniem mas żydowskich mówić już nie można. Z ulicy żydowskiej zniknął ów deszcz uroczystego nastroju, odczuty zmierzchem piątkowego dnia, każdym fibrem stęsknionej duszy.

Przyczyny ku temu różne. Jedni z powodu wypierania ich z placówek ekonomicznych, a drudzy niestety z racji światłego postępu rozluźniają własne więzy łączące ich z wiekową tradycją.

W Erec coraz bardziej rosnący kult dla soboty, pojęty jako powrót do prażródeł powstania, a w golusie gorszące obnażanie z szat królewnej Sabath.

* * *

PESACH,

Całe święto skąpane jest w słońcu wiosennem i w światłach wolności. Na progu rozbudzonej przyrody budzi rozmach życia po ospałej ciszy zimowej.

A jednak — —

Mówi o radości przez nas w głębiach dusz nie przeżytej, śpiewa o wolności, której niema.

Zgnębione zasiada środowisko żydowskie do sederów, przy których o tem wszystkiem tęskni, myśli i marzy, ale nie odczuwa. Tragiczna degradacja święta do reminiscencyj o tem co było, ścieśnienie wielkiej radości do form liturgicznego obrzędu.

Albo Szawuoth, święto lata i dojrzewających pierwocin, przeżywane na obczyźnie w teorji rytualnego prawa. Jak i Sukoth, święto zbiorów, czas modłów gorących o deszcz na ojczyste pola, czczone w cichej kontemplacji wspomnień minionych wieków.

Takie to wszystko. Lotne, nieuchwytne, podlegające różnym fluktuacjom czasu, słabnące z pokolenia na pokolenie. Nie mając żadnego oparcia we współczesnej nam rzeczywistości, skazane jest z natury rzeczy na pewolne zacieranie się konturów zjawisk, wywołanych zbiorową fantazją bezdomnego społeczeństwa.

Natomiast pod słońcem palestyńskiem, w obliczu historji mówionej gwarą ruin i nowego życia, nabierają nasze święta świeżych rumieńców i barw.

Tam nie są one smutnym symbolem przeszłości minionej, lecz odzwierciedleniem dnia dzisiejszego i wiarą tego, co niebawem będzie.

Pełnia to bowiem radości na ziemi ojczystej, którą zaczerpnięta z żywego kontaktu z rzeczywistością opromienia czarem istnienia święta i ludzi i nachyla się nad nimi błogosławieństwem narodowego odrodzenia.

* * *

Po utracie państwa poszedł lud żydowski w rozsypkę a z nim w niewolę i jego święta.

Szare, monotonne, zamknięte jeno w ciasnych ramach religijnego obrzędu.

Nie było już odtąd więcej szczerej, wulkanicznej radości. Nie pomagały oczywiście żadne ekstatyczne uniesienia ani pełne kabalistycznych „sodoth“ zaklęcia różnych religijnych czarodziejów.

Święta same były tylko przypomnieniem, bezduszną formą gasnącej tradycji.

Poczęła lud jednak trawić tęsknota i pragnienie przywrócenia im pierwotnych blasków, duszy i treści. Rozpoczęto budowę Ojczyzny i ponownie zespolono się z ziemią-rodzicielką.

By tam utracona kiedyś pełnia radości w myśl sentencji Talmudu, pod nasze strzechy znowu mogła powrócić...

---

rażenie i niezaradność znikły z oczu maranów. Biesiadnicy padli do nóg młodzieńca, ustami dotknięli skraju czarnego jego płaszcza.

— Prowadź nas, pójdziemy.

— Bądź nam przewodnikiem.

— Jeśliś posłan przez Boga.

Młodzieniec odwrócił się. Oparł rękę na ramieniu Lopeza, który przez cały czas stał rozpromieniony, widząc w tej dziwnej sprawie wolę bożą.

— Łódź gotowa?

— Dwie łodzie są na rozkazy.

— Dobrze.

Jeden za drugim, wchodzili na kręcone schodki.

Później — uzbrojeni wsiedli do łodzi, przywiązanej u brzegu żelaznemi łańcuchami. Sam Lopez odczepił łańcuchy i wciągnął je ostrożnie do łodzi, by nie czynić hałasu. Rytmicznie podnosiły się wiosła.

Raz — dwa, raz — dwa, przekradała się łódź po falach bez latarni, bez chorągwi. Sunęła chyłkiem niedaleko brzegu.

Obcy stał w łodzi, pośród płynących. Był pewien siebie i bardzo spokojny. Nie zważał wcale, że czółno podnosi się, że fale coraz są wyższe, wyrastają jedna nad drugą, że płynie olbrzymia pianista góra wody i oblewa wszystkich białą cieczą pękła w jednej chwili, a łódź opada coraz niżej. Jeszcze chwila, a zapadnie się między fale.

Marani skupili się naokoło obcego. Byli pewni, że wystarczy, by rzucił tylko płaszcz swój na falę, jako Eljasz uczynił na wodach Jordanu, a przejdą po nim suchą nogą.

Ani na chwilę nie zaprzestawali modłów. Patrzyli na młodzieńca, a rozpromienione ich oczy pytały:

— Ktoś jest?

Łódź zatrzymała się. Obcy wyskoczył na brzeg, uwiązał czółno i z dziesięcioma uzbrojonymi maranami puścił się w drogę. Ciemność otaczała ich. Młodzieniec kroczył pierwszy, dzierżąc krzyż w obu podniesionych dłoniach. Zmierzał prosto do więzienia.

Przechodnie usuwali się z drogi, żegnając się pobożnie. Byli pewni, że mają przed sobą członków inkwizycji, którzy szukają maranów, odprawiających paschę żydowską.

Obcy zatrzymał się u wrót żelaznych. Zadzwonił. Dzwon rozległ się w ciszy i przyniósł echo męki uwięzionych. Noc pełna była kroków, lecz nikt nie przychodził. Obcy zadzwonił głośniej.

Z poza wrót zardzewiałych rozległy się słowa:

— Kto dzwoni?

— Tutejszy.

— Kto taki?

— Braciszek, dominikanin...

— Pocóż się włóczysz po nocy przeklętej?

Wrota otwarły się. Marani związali odźwiernego, zakneblowali mu usta, ustawili straż przy wrotach i rozbiegli się po celach.

Powiązani dozorcy więźniów wydawali zduszone okrzyki. Przerażone ich oczy patrzały ze zgrozą, jak niewierni otwierają celę za celą, i wyprowadzają kobiety i dzieci.

Obcy z krzyżem w ręku prowadził zastęp nocny. Pod ciche kołysanie dzwonów kroczył ku łodzi.

Spotkali zgarbioną staruszkę. Kobiecina myśląc, że prowadzą kobiety i dzieci na stracenie — uklękła i przeżegnała się.

— Święci apostołowie, zbawcie dusze grzeszne...

I oto łódź znowu kołysze się na falach. Powraca do Lopeza. Obcego na niej już niema. Pozostał w mieście, mówiąc, że będzie tu jutro potrzebny.

Marani wpatrywali się w morze. Czuli się tak mali i nędzni. Nie przerywali modłów.

Odblask jasności poniósł się po falach. Zamilkli wszyscy. Zaległo milczenie, jak w chwili, kiedy coś się staje.

Rodził się dzień. Poszarzały szczyty gór, odzwierciedliły się w stalowych blaskach morza. A przed oczami zamajaczyła postać błękitna:

To Eljasz — prorok rozpościerał swój płaszcz po falach.

Wyrok wileński i jego echo

CO ZNACZY „UKAMIENIOWAĆ“?

Lwowska „Chwila“ omawia motywy, a raczej słownictwo motywów wyroku wileńskiego:

„A więc przedewszystkiem niezwykle boleśnie dotknąć musi każdego z wczytujących się w motywy wyroku wileńskiego, pewne powtarzające się w motywach wyrażenie, które wydaje się nam być lingwistycznem nieporozumieniem i które radzibyśmy widzieli wyrażone w suchej, logicznej, prawniczej terminologji. „Czemże, jak nie nienawiścią do nie-Żydów — czytamy — wytłómaczyć zachowanie się tłumu żydowskiego, który nie zawahał się umierającego ukamieniować“. „Kamieniowanie umierają cego nie może być uznane za obronę konieczną“ itp. Otóż stylizacja motywów wyroku popada tu w sprzeczność ze słownictwem polskiem, w sprzeczność tak drastyczną, że dla oczyszczenia nieporozumień trzeba sens tych wyrażeń wyjaśnić. Nie można nazwać ukamieniowaniem ani wybijania kamienia mi szyb w domach akademickich, ani rzucania kamieniami w walce ulicznej, ani nawet ugodzenia, nawet śmiertelnego ugodzenia kamieniem w zgiełku walki ulicznej. Chociażby tłum wszystkie te możliwości posługiwania się w walce kamieniem wyczerpał, jeszczeby nie można użyć wyrażenia „ukamieniować“. Gdyż ukamieniować znaczy świadomie i celowo pozbawić życia przez obrzucenie kamieniami — bezbronnego. Ukamieniowanie było straszliwą formą egzekucji pradawnych czasów. S.p. Wacławski padł w walce z przypadkowego ciosu, czy rzutu. Padł niestety ugodzony kamieniem nieukamieniowany.“

HISTORJOZOFJA WYROKU

Omawiając część historjozoficzną motywów wyroku, pisze „Chwila“:

„I w dalszym wywodzie motywów opuszczają one konkretny wypadek i konkretny teren. Oskarżony i skazany, dowody winy czy niewinności usunięte zostały na plan dalszy a motywy wyroku poczynają zajmować się kimś, który wcale nie był oskarżony — całem żydostwem polskiem. Starają się wejść w rolę historji i szkicują kilkaset lat wzajemnego stosunku Polaków i Żydów. Starają się wejść w rolę historjozofji i rozważają głębszy podkład tego stosunku. Ale żadna historja i niczyja historjozofja, prócz tej, którą znamy z publicystyki narodowej demokracji, tak jednostronnie z bytem i z rolą Żydów w Polsce się nie załatwiły, jak motywy wileńskie. I nie jest krytyką tego wyroku, jeżeli z swojej, tj. żydowskiej strony stwierdzimy, że nieprawdą jest, jakoby Żydzi zlonęli „nienawiścią“ do Polski, jakoby wypadek wileński był „tylko refleksem nienawiści na wieki całe zapadłej w duszy żydowskiej i do dziś dnia jeszcze niewygasłej do narodów chrześcijańskich, które ich paliły na stosach“ (słowa motywów). Nieporozumieniem jest twierdzenie, że „rana ta (nienawiść) jest i na to tymczasem lekarstwa nie ma, pomimo zadawałoby się tak skutecznego środka, jak kilkasetletni humanitarny do nich stosunek Polaków“.

Z nieoskarżonego o „ukamieniowanie“ a skazanego za zbiegowisko Wulfina wysnuwają motywy wyroku wnioski o roli i duszy nieoskarżonego w tym procesie o nic, a potępionego w czambuł, ogółe żydostwa. Nigdy zasada pars pro toto nie była nieszczęśliwiej i w sensie jako pars i jako totum użyte. I nigdy tak ponure refleksje nie nasuwały się wszystkim bez wyjątku świadomym swych uczuć i swej treści duchowej Żydom, jak przy czytaniu tej historjozofji wileńskiej, imputującej żydostwu polskiemu nastroje nienawiści i kamieniowania.

Nie koniecznym jest kamień do ukamieniowania. Czasem kamienuje się też — słowami.“

GDZIE JEST NAGROMADZONA NIENAWIŚĆ RASOWA?

Wileńska „Di Cajt“ maluje obszernie tło procesu, na tle wyroku, skazującego Wulfina:

„Ostatni proces zakończony onegdaj dał nam jasny obraz całej procedury. Wileńska Pasternakówna, „studentka“ Łepkowska skompromitowała się doszczętnie, przynajmniej natyle, że prokurator musiał cofnąć całe oskarżenie przeciwko Zalkindowi i Oguzowi. Endecy odczuli to jako straszliwą klęskę, tak dalece, że w pierwszym dniu ich organ pisał, iż śledztwo i oskarżenie przeciwko Zalkindowi i Oguzowi jest kompromitacją. Kompromitacja ta była nie mal ciosem śmiertelnym dla tych, którzy planowali wykorzystać proces dla nowej hecy przeciwko Żydom. W olbrzymiem napreżeniu przysłuchiwało się całe społeczeństwo żydowskie dalszym rozprawom sądowym w sprawie Wulfina. Nie wszyscy świadkowie mogli budzić zaufanie, druga Łepkowska, kelnerka Oponowiczówna popadała w sprzeczności w swoich zeznaniach, zresztą sam prokurator oświadczył w przemówieniu, że nie ma zbyt wielkiego zaufania do jej słów...

A jednak zapadł wyrok, wyrok skazujący...

Uchylamy oczywiście czoła przed wyrokiem sądowym, ale musimy się kategorycznie zastrzec przeciwko motywom wyroku, a w szczególności przeciw ko temu motywowi, który mówi o nagromadzonej nienawiści rasowej w duszy żydowskiej, albowiem...

Nienawiść rasowa, która doprowadziła do wypadków listopadowych była pielęgnowana wyłącznie przez bandę endecko-antysemicką.

Ukończony proces wileński był procesem wielkim, wielce pouczającym.

CZY ŻYDZI URZĄDZALI WYPRAWY KRZYŻOWE?

Organ Agudy „Dos Jidisze Tugblat“ pisze:

„Czytając motywy wyroku, skazującego żydowskiego studenta Wulfina, ma się wrażenie, że na ławie oskarżonych zasiadał nietylko Wulfin, lecz... cały naród żydowski.

W jaki sposób dowiedziono, że istnieje nienawiść Żydów do chrześcijan w ogólności a do Polaków w szczególności, nie wiemy. Jednak warto przypomnieć, że bez względu na tego rodzaju twierdzenie, Żydzi jeszcze dotąd nie zorganizowali nigdy żadnych pogromów ani wypraw krzyżowych przeciwko chrześcijanom.“

MIŁOŚĆ RASOWA W DUSZY ARYJSKIEJ...

Wileński „Tog“ podkreśla, że w dniu 19 bm zawyrokowano o Żydach, iż odnoszą się z wieczną nienawiścią do ludzkości. „Tog“ pisze:

„Jeśli motywy wyroku tak pełne są historjozofji, to wartałoby przeprowadzić historyczną analizę przyczyn, które wywołały wystąpienia polskiej studenterji w jej większości przeciwko żydowskim kolegom na wszystkich polskich uczelniach. Może jakiś filozofujący myśliciel odnalazłby przyczynę tych ekscesów w głęboko zakorzenionej w duszy aryjskiej miłości rasowej?...“

ENDECJA CYTUJE P. PROKURATORA I — TRIUMFUJE

W korespondencji „Gazety Warszawskiej“ z Wilna czytamy:

„...Bohaterami tej tragedji mieli być Zalkind i Oguz, niestety zaszła tragiczna pomyłka i zamiast istotnych morderców na ławie oskarżonych znalazło się dwóch żydziaków, których wina, w danym wypadku, niczem nie została udowodniona.

Przez zrzeczenie się oskarżenia, pan prokurator przekreślił wprawdzie zagadnienie odpowiedzialności Zalkinda i Oguza, lecz tem samem kwestja morderców ś. p. Stanisława Wacławskiego została nierostrzygnięta.

Władze policyjne muszą na nowo rozpocząć dochodzenie. Jeżeli istnieje pięciotomowe dochodzenie, jak to oświadczył p. prokurator, w sprawie ustalenia źródła i przyczyn wypadków listopadowych, to dlaczego tak mało w gruncie rzeczy uczyniono w kierunku odnalezienia sprawców mordu z dn. 10 listopada r. ub.“

W dalszym ciągu cytuje korespondent „Gazety Warszawskiej“ tłustym drukiem następujący passus mowy p. prokuratora:

„Wiozą Ciebie nieprzytomnego, jedziesz z skrwawioną, pochyloną bezsilnie głową. Nie wiesz, co się z Tobą dzieje. Dookoła zamęt. Rozbestwiona tłuszcza wyje, rzuca kamienie, strzela. Twoi koledzy osłaniają Cię swem ciałem. Pęd dorożki ochrania Ciebie przed masakrą tłumu, lecz nie chroni przed demonem śmierci. Zbliża się on nieubłaganie w głuchem dudnieniu padających kamieni“.

Korependencja kończy się temi słowy:

„Proces położył kres oszczerstwom, rzucanym na młodzież polską. Zadał kłam insynuacjom, rozsiewanym w prasie żydowskiej i żydofilskiej.

Jeżeli było bestjalstwo, a było ono niewątpliwie, jak stwierdził prokurator Janowicz, to było ono po stronie tych, co napadali uzbrojeni w kastety i kamienie z zasadzek i kupą na jednego.

Teraz jasnem więc jest już ponad wszelką wątpliwość, że w Wilnie miał wprawdzie miejsce pogrom, ale nie pogrom Żydów, tylko odwrotnie.

No, tak...

ATAK I OBRONA

„Głos Narodu“, cytując dłuższy ustęp artykułu posła Thona zamieszczonego w naszem piśmie, dodaje od siebie:

Dla p. Thona nie istnieje więc fakt śmierci śp. Wacławskiego. Nie dziw, że mu się nasuwają pytania, dlaczego skazany został taki „spokojny“ Wulfin.

„Głos Narodu“ myli się, jeśli sądzi, że dla nas „nie istnieje fakt śmierci śp. Wacławskiego“. Można nam wierzyć albo nie wierzyć, — nie mamy na to ostatecznie żadnego wpływu, — ale bolejemy nad faktem tym szczerze i głęboko, i to bynajmniej nietylko dlatego, że stał się on powodem procesu i wyroku skazującego. Bolejemy nad tym tragicznym zgonem taksamo, jak bolejemy nad tragiczną śmiercią błp. Henryka Goldmanna, studenta medycyny U. J., który zmarł naskutek awantury w prosektorjum i przejść podczas wypadków listopadowych krakowskich. Różnica między naszem ubolewaniem a ubolewaniem pp. antysemitów jest tylko ta, że myśmy zajść, które stały się powodem tragicznych zgonów, nie wywołali i ich nie chcieli, a oni je wywołali, chcieli ich, i nadal ich chcą, czego dowodem są choćby onegdajsze, najświeższe ekscesy uliczne w Warszawie. Nigdzie dotąd udowodnionem nie zostało, kto rzucił kamienie, które ugodziły śp. Wacławskiego. Ale jeśli w zamieszaniu, w gorączce ekscesów, w pośród wzburzonego w najwyższym stopniu tłumu, pada kamień, to wina, prawdziwa i istotna wina za wszelkie stąd powstające skutki spada na instygatorów hecy. Trzeba jakiejś naprawdę bezgranicznej przewrotności, ażeby za instygatorów hecy uważać — Żydów. Taksamo jak Żydzi nie chcieli hecy antyżydowskiej, taksamo też nie chcieli śmierci śp. Wacławskiego. Nikt go przecież nie znał, nikt nie wiedział kim on był i jaki był jego udział w ekscesach uniwersyteckich. Cała ta sprawa jest w swoim tragiźmie, wedle kategoryj prostego rozumu, zupełnie prosta i jasna, i trzeba dopiero jakiejś wprost niezrozumiałej przewrotności, ażeby z ekscesów antyżydowskich zrobić ekscesy antypolskie, a tragiczną ofiarę własnej winy obarczyć w defensywie znajdujące się społeczeństwo żydowskie. Poza tem pozostanie to już chyba wyłącznym wynalazkiem naszych antysemitów, że mniejszość urządza ekscesy, ba nawet pogrom większości... Tego nigdzie jeszcze nie było i niema, ale endecja chce wmówić Polsce i światu, że tym narodem niewidzianych nigdzie bohaterów są — Żydzi wileńscy. Człowiek o zdrowym rozumie nie uwierzy temu skończonemu idjotyzmowi.

Dotychczasowe procesy wileńskie i ich wyniki

Proces przeciwko Wulfinowi nie był pierwszym procesem w łańcuchu rozpraw odbytych w związku z ekscesami antyżydowskiemi w Wilnie w listopadzie 1931 roku. Dotąd odbyło się pięć takich procesów. Pierwsze cztery odbyły się przeciwko czterem młodzieńcom żydowskim, a to przeciw Dworkinowi, Halperinowi, Sawiczowi i Hurwiczowi. Oskarżeni zostali skazani na kary do półtora lat więzienia. Pozatem został Zalman Rubin skazany na trzy lata więzienia. Wkrótce odbędą się dalsze procesy przeciwko studentom Salzowi, Feldmannowi i Frenklowi oraz przeciwko 16-letniej Sali Krzyszowskiej, oskarżonej o podniecanie tłumu żydowskiego. Tej ostatniej grozi kara 6-ciu lat więzienia. Pozatem wkrótce odbędzie się także proces przeciwko młodemu uczniowi Mojżeszowi Faktorowi, również o udział w ekscesach.

Nastroje wśród młodzieży polskiej

„Moment“ przytacza fakty dotyczące nastrojów wśród młodzieży polskiej w związku z procesem. Jeden z wybitnych działaczy akademickich w Wilnie oświadczył po wyroku przeciwko Wulfino-

wi: „Lepiej jest, że ten proces tak się zakończył. Gdyby Wulfin został uwolniony, nerwy akademika polskiego nie wytrzymałyby"...

Polska młodzież akademicka była w związku z procesem bardzo podniecona.

Kim jest Wulfin

Skazany w procesie wileńskim Wulfin liczy lat 19 i pochodzi z zamożnej, inteligentnej rodziny. Do 12-go roku życia przebywał w chederze, następnie uczęszczał do gimnazjum hebrajskiego Tarbut w Wilnie. W 18-tym roku życia zapisał się na fakultet prawniczy uniwersytetu wileńskiego. Wulfin jest członkiem Organizacji sjonistycznej.

Szary płaszcz

W procesach żydowskich, szary płaszcz odgrywa szczególną rolę. Główny świadek oskarżenia przeciwko Wulfinowi. Oponowiczówna oświadczyła w sądzie, że zauważyła a następnie poznała Wulfina w śledztwie po szarym płaszczu, który nosił. Przypomina to Pasternakównę, która również poznała Steigera po szarym płaszczu Steiger nosił przytem okulary amerykańskie, Wulfin nie nosi okularów. Szare płaszcze stają się historyczne w antyżydowskich procesach. Nieszczęsny zbieg okoliczności w stosunku do Wulfina polega na tem, że znalazł się na rogu ulicy Trockiej, kiedy policja rozpędzała tłum. Szary płaszcz Wulfina zwrócił uwagę policjanta, który go aresztował. Oponowiczówna rozpoznała w sądzie jedynie tylko szary płaszcz Wulfina. Nie przypominała sobie ani twarzy ani jego postaci.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

Miasta, którym grozi degradacja

W całej Polsce ma być „zdegradowanych" 151 miast, w Małopolsce — 33

W nowym projekcie samorządowym, którego uchwalenie zostało z powodu zamknięcia sesji odroczone, a nad którym obecnie prowadzi studja klub BB., znajduje się przepis, upoważniający Radę ministrów do znoszenia miast, liczących mniej niż 3.000 mieszkańców. Z miast tych byłyby tworzone bądź odrębne gminy wiejskie, bądź gromady, wchodzące w skład tzw. gmin zbiorowych (art. 22 projektu).

Według wyniku ostatniego spisu ludności, opublikowanego w Nr 10 „Wiadomości Statystycznych", miast takich jest w całej Polsce 151. W województwie krakowskiem jest ich 16. Oto ich spis: Muszyna, Czarny Dunajec, Tuchów. Wiśnicz Nowy, Żabno, Radomyśl Wielki, Limanowa, Zator, Sędziszów, Kalwarja Zebrzydowska, Ciężkowice, Wojnicz, Wilamowice, Lanckorona, Brzostek, Ujście Solne.

W województwie lwowskiem — 14: Cieszanów, Janów, Jaryczów Nowy, Głogów, Ulanów, Kańczuga, Radymno, Dukla, Niżankowice, Sieniawa, Baranów, Krakowiec, Szczerzec, Stara Sól.

W województwie tarnopolskiem: Jagielnica, Husiatyn, Jazłowiec. Razem 3 miasta. Razem w województwach małopolskich 33 miast.

Wszystkim tym miastom groziłaby, w razie uchwalenia nowego projektu, degradacja do roli wsi, względnie gromady, a co zatem idzie — upadek materjalny, wynikający z utraty znacznej części dotychczasowych dochodów.

Zaznaczyć należy, że województwo śląskie nie jest objęte projektem ustawy samorządowej. Ma ono 3 miasta poniżej 3.000 mieszkańców, a mianowicie: Miasteczko Śląskie, Woźniki i Strumień.

Już jest — warjatka...

„Kurjer Wileński" podaje, że Kazimiera Lepkowska, figurująca jako główny świadek oskarżenia w procesie o zabójstwo studenta śp. Wacławskiego, aresztowana za złożenie przed sądem fałszywych zeznań, przekazana zostanie do szpitala psychjatrycznego na obserwację, gdyż zachodzi przypuszczenie, że nie jest ona w pełni swoich władz umysłowych.

Ślub Imre Ungara

Jak już donieśliśmy, odbył się onegdaj w Warszawie ślub laureata konkursu Chopina, niewidomego Imre Ungara z pianistką Heleną Lenger z Budapesztu. Ślub odbył się w mieszkaniu rabina Posnera przy ul. Chmielnej 14. Na ślub przybyła rodzina narzeczonej Ungara — rodzice i dwie siostry. W uroczystości zaślubin uczestniczyli ponadto dyrektor konserwatorjum muzycznego Wieniawski, dyr. Smidowicz, dyr. szkoły Chopina Markiewicz i inni. Narzeczona Imre Ungara pochodzi z rodziny ortodoksyjnej. Ungar poznał się ze swoją obecną żoną w szkole muzycznej. Młoda para pozostaje jeszcze przez pewien czas w Polsce.

Afera kokainowa we Lwowie

Policja lwowska ujęła trzech członków międzynarodowej szajki handlarzy narkotykami, którzy przez dłuższy czas grasowali na terenie Polski. Ujęto ich na gorącym uczynku usiłowania sprzedaży kilograma kokainy. Jeden z aresztowanych handlarzy jest obywatelem czechosłowackim, drugi pochodzi ze Lwowa, trzeci zaś przebywa w Czechosłowacji, a do Lwowa przybywał tylko od czasu do czasu. Aresztowanych oddano do dyspozycji władz sądowych.

Krwawy dramat w Krotoszynie

Z Poznania donoszą: Wczoraj Krotoszyn był widownią krwawego dramatu. Niejaki Krawczyk Stanisław w sprzeczce z Władysławem Staniszewskim, głównym akcjonarjuszem fabryki kawy zastrzelił go z rewolweru. Dokonawszy tego czynu, Krawczyk pobiegł do swego mieszkania, gdzie zabił swą żonę i dziecko, a następnie usiłował popełnić samobójstwo.

— **WIELICZKA!** Dziś, we czwartek o godz. 2-giej popoł. w lokalu Żyd. Tow. Sport. „Ari" referat tow. J. Klinghofera n.t. „Moje wrażenia z Palestyny".

FRANCISZEK WERFEL Copyright by „Renaissance" Stanisławów-Wiedeń

Rodzeństwo Pascarella

(Die Geschwister von Neapel)

99)

Łatwo sobie przypomnieć, że po bezecnej ucieczce Battefioriego Don Dominik na zbyt lekką szalę natychmiast rzucił całe mienie. Jak wiadomo, majątek ten składał się z wiana córek, z klejnotów mamy, z części domu i z parceli za peryferjami Neapolu. Pierwsze trzy składniki majątku spieniężono natychmiast. Sprzedaż parceli odwlekała się. Ale właśnie zwłoka ta wydała plon obfity. Latem doszło mianowicie do wiadomości, że o kupno gruntów i wogóle całego okolicznego obszaru ubiegają się dla swoich celów zarówno gmina Neapolu, jak i wielkie przedsiębiorstwo przemysłowe, należące do spółki angielskich kapitalistów. Dotychczas każdy sążeń kwadratowy nierównego tego, pustynnego gruntu ofiarowano prawie za bezcen, teraz zaś wartość rynkowa terenu podniosła się błyskawicznie, dzięki walce nawzajem prześcigających się potęg. Dominik Pascarella sprzedał towarzystwu angielskiemu parcelę jeszcze w październiku, za sumę czterokroć wyższą, niż cena pierwotna. Była to najkorzystniejsza transakcja w jego życiu.

Bilans wciąż jeszcze nie wykazywał aktywności. Gdyby władze zażądały wyjaśnienia istotnego stanu rzeczy, ujawniłoby się, że długi wciąż jeszcze przewyższają wierzytelności. Ze stanowiska prawa karnego uchodziłby więc Dominik Pascarella i teraz jeszcze za oszukańczego krydatarjusza. Bądźcobądź jednak w ciągu ubiegłych dziewięciu miesięcy suma długów tak się nieoczekiwanie zmniejszyła, że błysnęła nadzieja zupełnego spłacenia jej i odzyskania równowagi w najbliższych dziewięciu miesiącach. Potem już jednak koniec! Zwinąć interes i zamknąć! Poprzysiągł to sobie.

Kiedy Don Dominik jasno rozważał teraz wszystko, po stronie „winien" na odpisach rachunków (papieru nie zaopatrywał już sam w rubryki), największą goryczą napawały go owe okrutne kredyty, które otworzył mu adwokat Gennaro Gnolli. Pożyczki odznaczały się nietylko że nieprzyzwoitą stopą procentową, ale nadomiar w sposób dziwnie groteskowy wypowiedziane być mogły przez noc i musiały być zwrócone w siedem dni po wypowiedzeniu; Don Dominik przypomniał to sobie teraz dopiero, kiedy przewertował poszczególne umowy. Właśnie oburzenie na zuchwałe żądania tych układów stanowiły jedną z przyczyn dzikiej awantury, jaka 13 listopada rozpętała się w tak nieszczęsny sposób między Dominikiem Pascarellą a Gennaro Gnollim. Bezpośredni pochop po temu dały jednak „Koszty" które tak wątły pod względem cielesnym adwokat raczył pobierać za swoją działalność.

Nie można zaprzeczyć, że w istocie Don Dominika, tego człowieka godności i ładu, odzywa się niejedno niedopuszczalne przeciwieństwo. Jak „osobliwie" (w najprawdziwszem znaczeniu tego słowa) Dominik Pascarella patrzał na rzeczywistość, o tem wiadomo przecie zdawna. Nie mówiąc już o domowem królestwie Don Dominika, fakt ten stwierdza ponownie najpierw wypadek „Battefiori", a teraz przypadek „Gnolli".

Adwokat Gennaro Gnolli zjednał sobie w świecie handlowym Neapolu znane, choć niepoważane imię jako biegły i doradca prawny w trudnych sprawach. Przywoływano go przeważnie wtedy, kiedy pod nogami paliła się już ziemia i kiedy pożar stłumić należało środkami sprytnemi i wykrętnemi. Ponieważ był człowiekiem bardzo doświadczonym i posiadał rozległe znajomości, pomoc jego w niektórych razach bywała skuteczna. Wiedząc o tem, powołał go Don Dominik i pozwolił mu całkowicie zapoznać się z rozmiarami katastrofy. Przed nieszczęsnym Don Dominikiem otwierał się przecież wtedy następujący dylemat: choć sam jestem tylko sławetnie niewinną ofiarą zbrodniarza, czy przyznać mam otwarcie upadłość, czy wszystko rzucić mam na pastwę wierzycielom i do końca żyć jako nędzarz? Czy też gwoli dzieciom zataić mam nieszczęście i podjąć usiłowania przebicia się przez nie? W okresie tym właśnie adwokat Gnolli zagadnienie rozstrzygnął dodatnio zapewnieniami pocieszającemi; niósł pomoc w postaci chytrych pomysłów, zaciągał pożyczki i w najrozmaitszy sposób udawał, że jest niezbędny. Ale potem nadeszła chwila, kiedy zadanie adwokata dobiegło kresu. Teraz też każdy przezorny kupiec, dbający choć trochę o swe sprawy, oddaliłby tego człowieka, wypłaciłby mu należytość i zerwałby możliwie najszybciej stosunek, jaki go łączył z nim. Pod tym względem jednak Don Dominik nie dopisał i trzebaby sięgnąć głębiej, żeby dociec, dlaczego.

Pierwsze uchybienie: Dominik Pascarella wcale nie zawarł z Gennaro Gnollim umowy; kiedy poruszano tę sprawę, zawsze ulegał adwokatowi i jego taktyce odwlekania i zamazywania. Potem, kiedy sumienie gryzło go w związku z tem, wymawiał się przeciążeniem stu ważniejszemi sprawami; podobnie też pobłażliwe tolerowanie Gnollego w biurze usprawiedliwiał tem przed sobą, że sam czas trawić musi na podróżach. Ale chociażby przyznać miał, że niepokoiła go niepewność z powodu całkowitego wtajemniczenia adwokata w sprawy banku, mimoto wyznanie prawdy nie byłoby jeszcze zupełne. Najszczersza prawda była taka: Don Dominik okazywał słabość tajemną względem natur chochlików, jak Battefiori i Gnolli. On, tak bardzo surowy ojciec, który w duszach dzieci wyhodować pragnął dobro w najczystszej postaci, on wpuszczał zarazem do swojego świata zło i plugastwo, którędyś, tylnemi drzwiami. (C. d. n.)

Jakich zmian życzy sobie Pan (i) w „Nowym Dzienniku“?

Przystępując wkrótce do rozszerzenia objętości „Nowego Dziennika“, pragniemy zasięgnąć opinji naszych Czytelników, jakich zmian życzyliby sobie w swoim organie na przyszłość.

W szczególności chodzi nam o wypowiedzenie się jaknajwiększej ilości naszych Czytelników i Czytelniczek, co im się w „Nowym Dzienniku“ podoba, a w jakim kierunku życzyliby sobie zmiany? Jakie działy pisma chcieliby widzieć rozszerzone i skrupulatniej pielęgnowane? Jakich jeszcze życzyliby sobie działów, prócz tych, które już istnieją?

Rozumie się, że wraz z rozszerzeniem objętości pisma poszczególne działy ukazywać się będą częściej i regularniej, prócz powieści będzie również pielęgnowany dział nowell i feljetonu, w większej ilości zamieszczać będziemy prace popularno-naukowe, obfitsze będą również ilustracje i t. d. Szczególną uwagę zwrócimy na dział gospodarczy, który też odpowiednio rozszerzymy. „Przegląd Gospodarczy“ ukazywać się będzie nadal codziennie.

Odpowiedzi naszych Czytelników i Czytelniczek, imienne lub anonimowe, przeznaczone są oczywiście tylko dla wewnętrznego użytku redakcji i dlatego mogą być dowolnie pisane. Każda życzliwa krytyka będzie przez nas mile widziana i dokładnie rozważona.

Uwagi nadsyłać prosimy do końca b. m. pod adresem: Redakcja „Nowego Dziennika“ — Ankieta — Kraków, ul. Orzeszkowej 7.

REDAKCJA „NOWEGO DZIENNIKA“

Życie organizacji

Do młodzieży ogólnosjońskiej!

Kampanja szeklowa za rok 5692 została rozpoczęta ! Dnie wolnych świąt Pesach zostają przez Centralną Komisję Szeklową jak rokrocznie proklamowane jako Dnie Szeklowe. Na tej drodze zwracamy się do wszystkich Towarzyszy specjalnie do młodzieży z naszej organizacji z apelem i wezwaniem: W wolne dnie Święta Wyzwolenia rozpowszechniajcie szekel, symbol przynależności do ruchu sjońskiego!

Towarzysze! Liczbę członków organizacji sjońskiej ustala się na podstawie wyników akcji szeklowej. Musimy zatem uzyskać taką liczbę szeklowców naszej dzielnicy, która odpowiadać będzie faktycznej liczbie sjonistów w zachodniej Małopolsce i Śląska. Wykorzystujcie zatem wolne dnie Pesach dla akcji szeklowej, dla werbowania członków do naszej organizacji. Waszym obowiązkiem Towarzysze, jest obejść każdego Żyda, uświadomić go o znaczeniu akcji szeklowej. Dotrzeć musicie ze szeklem do wszystkich Żydów Waszej miejscowości, a wtedy osiągniemy liczbę szeklowców odpowiadającą liczbie sjonistów w naszej dzielnicy. Od Waszej pracy, energji i oddania się tej sprawie zależy w dużej mierze los akcji szeklowej w naszej dzielnicy. Wzywamy zatem całą młodzież ogólno- sjońską, wszystkie stowarzyszenia sjonistyczne do pracy szeklowej!

Egzekutywa Organizacji Sjońskiej
Dla Zach. Małopolski i Śląska
w Krakowie.

Zgromadzenie młodzieży

W sobotę dnia 23 bm o godz. 3-ciej popoł. odbędzie się w lokalu „Ceirej Mizrachi“, przy ul. Dietlowskiej 11. zebranie młodzieży wszystkich ugrupowań nt Szekel i jego znaczenie. Referują tow. Dr. Ludwik Menasche i Dr. Leon Hecht.

Wzywa się wszystkie Organizacje młodzieży wszystkich ugrupowań do gremjalnego wzięcia udziału w tem zebraniu!

Lokalna Komisja Szeklowa.

Pierwszy wykaz akcji legitymacyjnej

1) Następujące miejscowości zlikwidowały w zupełności akcję legitymacyjną przekazując uzyskane z akcji kwoty przy równoczesnym zwrocie kuponów i niesprzedanych legitymacyj: Andrychów, Błażowa, Czudec Gdów, Jordanów. Jasło, Limanowa Muszyna. Niepołomice, Nowy Targ, Pruchnik, Przeworsk, Raniżów. Rzeszów. Sanok. Sokołów, Szczucin, Trzebinia, Tarnów Ulanów. Zagórz. Zakopane.

2) Miejscowości zaś: Baligród Biecz Borowa, Brzostek. Bukowsko Cieszyn. Czarny Dunajec, Dobczyce, Dynów, Dziedzice. Frysztak. Jasienica, Jaworzno, Kańczuga. Kolbuszowa Korczyna. Krościenko. Krynica, Krosno. Król Huta, Leżajsk, Łacko, Łańcut. Łapanów Majdan Kolbuszowski, Maków. Mielec, Mysłowice. Mszana Dolna, Myślenice, Pilzno, Przecław, Piwniczna Rabka Radłów, Radomyśl N/S, Radomyśl Wielki Radymno. Rybnik, Ropczyce, Rozwadów. Sędziszów, Sieniawa. Skawina. Skoczów, Stary Sącz, Stróże, Strzyżów, Szczawnica, Tarnobrzeg. Tyczyn Tuchów. Tarnowskie Góry, Ustroń Wiśnicz. Żabno, Zakliczyn, Żmigród, Zator, nie przekazały do tej chwili żadnej kwoty na poczet akcji, ani też nie zwróciły bloczków.

3) Pozostałe a nie wymienione miejscowości, aczkolwiek przekazały już pewne kwoty na poczet akcji legitymacyjnej, zwróciły tylko część bloczków i nie rozliczyły się z akcji.

Egzekutywa wzywa zatem Komitety Lokalne pod 2) i 3) niniejszego komunikatu ,by akcję legitymacyjną bezzwłocznie zlikwidowały przekazując uzyskane z akcji legitymacyjnej pieniądze przy równoczesnem przesłaniu wszystkich kuponów ze sprzedanych legitymacyj i niesprzedanych legitymacyj.

Numera legitymacyj i kuponów, które nie zostały zwrócone Egzekutywie zostaną w przeciągu 14-tu dni jako unieważnione ogłoszone na łamach „Nowego Dziennika“.

Egzekutywa Organizacji Sjońskiej
Dla Zach. Małopolski i Śląska
w Krakowie

Akcja na palestyński fundusz robotniczy

Proklamowana przez Histadruth Haowdim w Palestynie akcja na Palestyński Fundusz Robotniczy „Kapaj“ jest w pełnym toku.

Kierownictwo akcji spoczywa w ręku oddanych sprawie działaczy, a przedstawiciele Komitetu natrafiają na ofiarność Publiczności żydowskiej. Ofiarodawcy składają kwoty w tej samej wysokości co w ubiegłym roku, jest przeto nadzieja, że kontyngent nałożony przez Histadruth zostanie w całości osiągnięty.

Akcja musi być z końcem bieżącego miesiąca ukończoną, przeto krótki czas pozostający do dyspozycji, a specjalnie wolne dni Świąt Wielkanocnych zostaną wykorzystane do intenzywnej pracy Wysłannicy Komitetu odwiedzą obywateli żydowskich, apelując o opodatkowanie się na dzieło Pracującej Palestyny.

W czasie akcji, odbędzie się w sobotę 23 bm. o godz. 8-ej wiecz. w wielkiej sali Kahału Krakowska 39. Konferencja poświęcona problemom Pracującej Palestyny.

Konferencja ta będzie dostępna dla szerszej publiczności interesującej się problemami palestyńskimi. Wstęp wolny, za zaproszeniami, które wydaje Komitet (skrzynka pocztowa 109, lub telef 14796), wzgl. przy wejściu na salę.

Referat o politycznej sytuacji w Palestynie w dobie obecnej, jakoteż naszych poczynaniach w dziele odbudowy Palestyny wygłosi znany działacz na tej niwie, delegat Histadruthu, oraz kierownik europejskiego sekretarjatu Ligi dla Pracującej Palestyny red. M. Neustadt.

Zlot org. „Haszomer Hadati“

W dniach 21 i 25 bm. odbędzie się w Krakowie zlot członków org. „Haszomer Hadati“ ze wszystkich miejscowości okręgu krakowskiego. Na zlot ten przybywa, stosownie do nadeszłych zgłoszeń, wielka liczba członków. Uroczyste otwarcie zlotu, przy udziale przywódców krajowej org „Mizrachi“, odbędzie się w wielkiej sali org. „Ceirej Mizrachi“ przy ul. Dietla 11.

Program zlotu:

Niedziela 24 bm. godz. 11 przedpołudniem.

1) Zagajenie;
2) Raport;
3) Nasza ideologja — referuje E. Unger;

godz. 3 popołudniu

4) Posiedzenie Rady naczelnej i zwiedzenie zabytków żydowskich Krakowa przez uczestników zlotu;
5) „Jehuda Halewi“ — pogadanka prowadzona przez E. Kiwetz;
6) Rabbi Akiba — pogadanka prowadzona przez P. Scheinmana;

godz. 7 wieczór

7) Uroczysta Akademja;

Poniedziałek 25 bm. godz. 6 rano.

8) Modlitwa w bóżnicy Eisika

godz. 8.

9) Wymarsz uczestników zlotu na całodzienną wycieczkę w okolice Krakowa połączoną z referatami i pogadankami oraz zabawami skautowemi;
10) Zamknięcie zlotu o godz. 6 popoł. w sali przy ul. Dietla 11.“

Uczestnicy zlotu korzystać będą ze zniżki kolejowej 50 proc. w drodze powrotnej.

Kącik dla gospodyń

Redagowany przez Kurs Gospodarstwa Domowego przy „Ognisku Pracy“ w Krakowie

Kilka potraw na święta

TORT Z MĄKI KARTOFLANEJ.

8 żółtek, 30 dkg. cukru, 7'50 dkg. migdałów, 50 dkg ziemniaków, ugotowanych w dniu poprzednim, 1 łyżka śliwowicy, 5 dkg. mąki kartoflanej, piana z 8 białek. — Żółtka należy utrzeć wraz z cukrem na pianę, dodać do tego mielonych migdałów, utartych ziemniaków, śliwowicę, na końcu pianę i całą tę masę piecze się w tortownicy w średnio gorącym piecu. — Bardzo delikatny w smaku.

BUDYŃ Z KASZTANÓW.

1 kg. pięknych kasztanów, szczypta soli, 4—5 dkg. żółtek, 18 dkg. cukru miałkiego. 4—5 starych makaroników, trochę wina rodzynkowego, 10 dkg. pieczonych migdałów, piana z 4—5 pap.

Kasztany należy obraz z obu łupek. — Łupka wewnętrzna najlepiej schodzi przez suszenie kasztanów na blasze w ciepłym piecu. — Obłupane kasztany należy parokrotnie przeciąć nożem, aby przekonać się, czy nie są wewnatrz zepsute, co o tej porze roku dość często się zdarza. — Następnie gotuje się obrane kasztany w wodzie solonej, gdy zmiekną, należy je przetrzeć przez sitko. — Żółtka uciera się z cukrem na pianę, dodaje się do nich makaroniki, namoczone uprzednio w winie, kasztany i mielone migdały, na koniec pianę z białek i całą tę masę dobrze wymieszaną, daje się do należycie wysmarowanej formy budyniowej i gotuje w naczyniu z gorącą wodą przez 1—1 i pół godz.

KNEDLE Z MACY.

6—8 mac, 2 łyżki stołowe tłuszczu, 2—3 jaj, 4—6 łyżek mąki macowej, trochę pietruszki, cebuli, soli, szczypta imbiru. — Mace należy namoczyć, dobrze wycisnąć i obsmażyć na tłuszczu z cebulką. Następnie dodaje się do tak przysmażonej macy resztę wyżej wymienionych dodatków i miesza się dobrze razem i z tej masy tworzy się duże knedle. Knedle te wkłada się na 10—15 minut do gotującej wody. — Przed podaniem do stołu można oblać je tłuszczem z przysmażoną cebulką.

CIASTKA SMAŻONE.

10 dkg. mac, 3 żółtka, 15 dkg. cukru, sok i łupka z 1 cytryny, trochę rodzynek, szczypta soli, cynamon, piana z 3 białek. — Mace należy namoczyć. — Żółtka uciera się dobrze z cukrem, następnie dodaje się do nich namoczone mace i inne dodatki, na końcu pianę z białek Wszystko razem należy dobrze wymieszać i łyżką nabierając masę, piec ją na gorącym tłuszczu.

RULADA ORZECHOWA.

7 żółtek, 12'5 dkg. cukru, 12'5 utartych orzechów laskowych lub migdałów (można mieszać jedne i drugie), sok i łupka z pół cytryny, piana z 7 białek.

Żółtka uciera się z cukrem do białości, następnie dodaje się do tego utarte orzechy, sok z cytryn i łupkę, na końcu pianę z białek. Całą masę dobrze wymieszaną smaruje się równomiernie na blaszę pokrytej czystym papierem i piecze w średnio gorącym piecu. Po zdjęciu z blachy obraca się ciasto, smaruje wierzchnią stronę marmeladą, zawija się szybko ciepłe jeszcze ciasto w rulon na długość zostawia aż do ochłodzenia. Po ochłodzeniu polewa się kremem.

Dookoła afery Kreugera

Żyje, czy nie żyje?...

Sztokholm 20. 4. (R) Zainteresowanie się policji szwedzkiej papierami, stwierdzającemi śmierć Kreugera, wywołało wielkie wrażenie. Okoliczności, w jakich nastąpiła śmierć Kreugera, są w wielu punktach niezupełnie jasne i dają powód do różnych najfantastyczniejszych domysłów. Krążą m. in. pogłoski, że **Kreuger został zastrzelony, to znów, iż Kreuger zbiegł i ukrywa się, a zwłoki znalezione w jego mieszkaniu nie należały wcale do Kreugera.** Oczywiście są to — przynajmniej jak narazie jedynie plotki, nie mające poważniejszego uzasadnienia. W piśmie swem, skierowanym do szwedzkiego ministerstwa spraw zagranicznych konsul szwedzki w Paryżu Nordling doniósł, że o śmierci Kreugera dowiedział się dopiero późnym wieczorem od pwnego dziennikarza. Na wieść o tem udał się o godz. 22 wraz z wicekonsulem Forssiusem do mieszkania Kreugera, gdzie jednak nie został wpuszczony. Interpelowany w tej sprawie przez korespondenta „Dagens Nyheter“ pełnomocnik Kreugera inż. Littorin, który bawił wówczas w Paryżu oświadczył, że nie wie, kto zabronił konsulom szwedzkim wstępu do mieszkania. Sądzi, iż to uczynił ktoś z policji francuskiej.

• • •

Paryż 20. 4. PAT. Wobec krążących w ostatnim czasie pogłosek, jakoby Kreuger w obawie przed ruiną symulował samobójstwo, a faktycznie ukrył się na wyspie Sumatrze, współpracownik „Paris Soir“ przeprowadził dochodzenia. Komisarz policji i inspektor komisarjatu stwierdzili, że na własne oczy widzieli zwłoki Kreugera i byli obecni przy balsamowaniu i złożeniu ciała do trumny. Równie kategorycznie brzmiały twierdzenia portjera domu, w którym mieszkał szwedzki przemysłowiec, że po samobójstwie czuwał nad ciałem Kreugera, którego doskonale znał za życia. Lekarz, który był natychmiast wzywany po wypadku, oświadczył, że po przyjściu zastał ciało jeszcze nie wystygnięte i było ono niezwykle podobne do fotografji Kreugera. Wreszcie konsul szwedzki w Paryżu przeczy rozsiewanym pogłoskom twierdząc, że widział trzykrotnie zwłoki swego rodaka, którego znał osobiście.

• • •

Londyn 20. 4. PAT Najnowszą fazą w tragedji kreugerowskiej jest dobrowolne ogłoszenie bankructwa międzynarodowej kooperacji zapałczanej, której prezesem był Ivar Kreuger.

• • •

Paryż 20. 4. PAT Senator Regnier wniósł interpelację do senatu w sprawie monopolu zapałczanego i umów, podpisanych w r. 1926 z Kreugerem, wiążących francuski monopol zapałczany na lat 31.

Nieudały zamach na ministra hiszpańskiego

Madryt 20. 4. (R) W Sewilli usiłowano wczoraj dokonać zamachu na bawiącego tam ministra spraw wewnętrznch. W chwili, gdy minister usiłował wsiąść do łodzi motorowej, celem dokonania przeglądu prac regulacyjnych na rzece Guadalquivir, podszedł do niego pewien osobnik i zamierzał uderzyć go w głowę ciężkim młotem, chybił jednak i trafił w ramię towarzyszącego ministrowi gubernatora Sewilli, raniąc go lekko. Sprawca zamachu został aresztowany. Podaje, że jest bezrobotnym i w ten sposób chciał zwrócić na siebie uwagę władz. — —

Walki przedwyborcze w Berlinie

Berlin 20. 4. PAT. Wczoraj późnym wieczorem doszło w Berlinie do poważnych starć między komunistami a policją. W Lustgarten przed b. pałacem cesarskim komuniści rozwinęli sztandary i transparenty z napisami o treści antypaństwowej. Policja rozpędzała tłum pałkami gumowemi. Około 20 osób aresztowano. Starcia powtórzyły się w różnych punktach miasta. Jednocześnie na zgromadzeniu wyborczem partji państwowej, na którem przemawiał b. minister Reinhold, hitlerowcy rzucili bombę cuchnącą, wywołując panikę wśród zebranych. Między bojowcami narodowo socjalistycznymi a członkami Reichsbanneru wywiązała się walka, w czasie której rzucano krzesłami.

Berlin 20. 4. (Sch) Wedle komunikatu prezydjum policji berlińskiej wczorajsza rewizja w lokalach komunistycznych na całym terenie Prus wykazała, że zakazany Rotfrontbund mimo zakazu istniał dalej nielegalnie.

INFORMATOR WOJSKOWY

S. K.: Proszę o podanie o jaką ustawę wojsko... Pana chodzi.

Huberman jako prelegent

Wiedeń 20. 4. PAT W wielkiej sali koncertowej Bronisław Hubermann, słynny skrzypek wygłosił wczoraj wykład o Paneuropie, w którym udowadniał potrzebę zrzeszenia się narodów europejskich. Wywodom jego przysłuchiwała się doborowa publiczność, która zgotowała prelegentowi owację. Korpus dyplomatyczny był licznie reprezentowany.

Charlie Chaplin ciężko zachorował

Londyn 20. 4. (L) Sławny artysta filmowy Charlie Chaplin przyjechał dziś z podróży po Jawie do Singaporu i natychmiast został przewieziony do szpitala z objawami ciężkiej malarji. Stan jego jest poważny.

Największa bolączka Francji

Paryż 20. 4. (B) Wedle wykazu statystycznego we Francji zaznaczył się dalszy spadek urodzin. Podczas gdy w r 1930 nadwyżka urodzin wynosiła 99.786 głów, w r 1931 cyfra ta spadła do 49.539.

Choroba marsz. Piłsudskiego

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Bukareszt 20. 4 (R) Bawiący w Kiszyniewie marszałek Piłsudski zachorował na grypę, wskutek czego zmuszony był do odroczenia swego wyjazdu do Warszawy.

• • •

Warszawa 20. 4. (Sin) Marsz. Piłsudski wyjechał dziś z Kiszyniewa do Bukaresztu, skąd jutro ma się udać do Falticeni, gdzie stacjonowany jest pułk jego imienia. Powrót do Warszawy oczekiwany jest w piątek, względnie sobotę.

Chwilowe odroczenie podwyżki opłat paszportowych

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 20. 4. (Sin) W ciągu bież. tygodnia miała zapaść decyzja Rady ministrów w sprawie podwyższenia opłat paszportowych. Uchwałę odnośną odroczono do początku przyszłego tygodnia. Wysokość opłat nie została jeszcze ustalona. Część ministrów jest za podwyższeniem opłat do 500 zł., uważając, że przyczyni się to zmniejszenia pasywności bilansu płatniczego.

— **MIEJSKI KOMITET DO SPRAW BEZROBOCIA W KRAKOWIE** przystępuje z dniem 30 kwietnia 1932 r. do likwidacji swej działalności dożywiania bezrobotnych i ich rodzin. Ponieważ w rozpoczynającym się sezonie robót część bezrobotnych znalazła w ciągu kwietnia zatrudnienie i utrzymanie, rodzinom tych bezrobotnych wstrzymano wydawanie przekazów żywnościowych i bonów na węgle.

Sprzeczne wieści o sytuacji w Mandżurji

Londyn 20. 4. (L) Wedle doniesień z Pekinu, **na kolei wschodnio chińskiej wybuchł dziś rano strajk generalny na znak protestu przeciw aresztowaniu 40 osób w związku z zamachem na pociąg z transportem wojsk japońskich pod Charbinem, jakiego dokonano w ubiegłym tygodniu.** Zatrudnieni na tej kolei funkcjonarjusze stoją w 50 procentach pod zarządem Rosji sowieckiej. Wedle wiadomości pochodzących ze źródeł japońskich, **planowany strajk nie doszedł do skutku. Sytuacja na kolei wschodnio chińskiej ma być zupełnie normalna.**

Londyn 20. 4. (L) Japoński minister wojny przyjął dziś przedstawicieli prasy japońskiej w Tokio i oświadczył, że jeżeli sytuacja w Mandżurji ulegnie dalszemu zaostrzeniu, Japonja będzie zmuszona wysłać tam znaczniejsze oddziały wojskowe. Oświadczenie to interpretują w kołach oficjalnych w ten sposób, że minister wojny mówiąc o zaostrzeniu sytuacji miał na myśli szerzący się tam bandytyzm. Wedle niepotwierdzonych jeszcze wiadomości, rząd sowiecki wysłał z Władywostoku nad granicę mandżurską znaczniejsze posiłki wojskowe.

Czy dojdzie do wojny sowiecko-japońskiej?

Nowy Jork 20. 4. (R) Ambasador amerykański w Tokio, bawiący obecnie na urlopie w ojczyźnie, omawiając stosunki sowiecko japońskie oświadczył, że w chwili obecnej trudno jest przewidzieć dalszy rozwój wypadków na Dalekim Wschodzie. Mimo wszystko nie wierzy on, aby doszło do konfliktu sowiecko japońskiego, ponieważ oba państwa szczerze starają się o usunięcie wszelkich trudności.

Kompromisowy wniosek Boncoura przyjęty przez konferencję rozbrojeniową

jednomyślnie — przeciw głosowi Litwinowa

Genewa. 20. 4. (K) Komisja główna konferencji rozbrojeniowej przyjęła dziś **wszystkiemi głosami z wyjątkiem głosu Litwinowa, który głosował przeciw przyjęciu — uchwałę w sprawie kryterjum rozbrojenia w brzmieniu kompromisowem wedle propozycji Paul Boncoura.** Prezydent Henderson zaznaczył z zadowoleniem podkreślił, że przyjęta dziś uchwała umożliwi szybką, praktyczną pracę w dziedzinie rozbrojenia i umożliwi zjednoczenie i wspólne rozważenie projektów francuskiego, amerykańskiego i włoskiego w sprawie zniesienia pewnych gatunków broni. Następnie komisja przystąpiła do obrad nad kwestją rozbrojenia jakościowego. W sprawie tej przedłożone zostały dwa projekty uchwał: jugosłowiański i angielski. Projekt jugosłowiański utrzymany jest w granicach stanowiska zajmowanego przez Francję i wypowiada się za zniesieniem pewnych gatunków broni wyłącznie na zasadzie umiędzynarodowienia ich lub oddania do dyspozycji Ligi Narodów. Plan angielski wypowiada się za zakazem używania poszczególnych gatunków broni na podstawie układu międzynarodowego.

Dunikowski będzie wkrótce zwolniony z więzienia

Paryż 20. 4. PAT. Według ostatnich informacyj, **nastąpiło porozumienie między Dunikowskim a oskarżającymi go o oszustwo finansistami. Po cofnięciu skargi ze strony cywilnej nastąpi przypuszczalnie w niedalekiej przyszłości zwolnienie Dunikowskiego z więzienia.**

I Ameryka wznosi mury celne!

Nowy Jork 20. 4 (R) Wedle doniesień z Waszyngtonu, **departament stanu w porozumieniu z departamentem handlu rozważa możliwość wprowadzenia ceł ochronnych na towary pochodzące z tych państw, które nałożyły wyjątkowe cła na towary amerykańskie.** Odnośne państwa zostały uprzednio zawiadomione notami zanim rząd amerykański przystąpi do podjęcia zamierzonych środków ochronnych.

Smierć kobiety w płomieniach

Łódź 20. 4. PAT. Dziś w. nocy wybuchł pożar w domu przy ul 11 listopada. Pożar powstał w oficynie na 4 piętrze w mieszkaniu Solarza, trudniącego się wyrobem torebek papierowych. Spłonęły dwa mieszkania na IV piętrze, dach oraz część dachu sąsiedniego domu. W mieszkaniu Solarza żona właściciela mieszkania pod wpływem strachu wczołgała się pod łóżko i tam się udusiła. Pozatem częściowemu zaczadzeniu legł mieszkaniec domu oraz dwaj strażacy.

Wielki pożar w Buenos Aires

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Nowy Jork 20. 4. (R) W arsenale marynarki wojennej w Buenos Aires wybuchł wczoraj pożar, który wyrządził znaczne szkody. Wskutek powtarzających się wybuchów akcja ratunkowa była bardzo utrudniona. Pastwą ognia padł budynek, w którym mieścił się zarząd arsenału i pięć magazynów.

• • •

Buenos Aires 20. 4. PAT. Epidemja żółtej febry przybiera groźne rozmiary w szeregach wojsk boliwijskich w stanie Santa Cruz. Epidemją objętych jest 60 proc. żołnierzy. Władze sanitarne zaprowadzają kordony sanitarne.

ZE SPORTU

CRACOVIA—MAKKABI.

Zapowiedź meczu ligowej drużyny Cracovii z Makkabi wywołała olbrzymie zainteresowanie w sferach sportowych. Jest to pierwszy występ mistrzowskiej drużyny żydowskiej, która na Makabiadzie uzyskała zaszczytne pierwsze miejsce. W drużynie Makkabi wystąpi bowiem 9 graczy, którzy brali udział w zespole reprezent. Cracovia zasilona nowymi graczami, po ostatnim sukcesie z Ruchem wykazuje wysoką klasę. **Początek meczu we czwartk o godz 4 pop. na boisku Makkabi.**

—cgo—

OTWARCIE SEZONU LEKKOATLETYCZNEGO „MAKKABI“ Sekcja lekkoatletyczna ŻKS. Makkabi **rozpoczęła treningi w dniu 18 bm** Treningi **odbywają się** na boisku w poniedziałki środy i **piątki od 4'30—7'30 wiecz. w oddzielnych grupach** pod kierownictwem fachowych instruktorów Zgłoszenia przyjmuje się na boisku.

Ż. K. S. HAKOAH. Wpisy do sekcji piłki nożnej i tenisa stołowego przyjmuje się codziennie w lokalu klubowym Sebastjana 30 (parter na lewo) od godz. 7 do 9 wiecz. Zarząd organizuje sekcję gier sportowych, wpisy przyjmuje p. Zandberg. W sobotę dnia 23 bm plenarne zebranie sekcji piłki nożnej w lokalu klubowym o godz 3 pop

Z GIEŁDY

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 20. 4 PAT. Akcje: Bank Polski 80, **Pożyczki:** 4 proc. inwestycyjna 100, 5 proc. konwersyjna 38.50, 6 proc. dolarowa 57, 4 proc. dolarowa 49.25, 49, 7 proc. stabilizacyjna 53.75, 55.50, 53.37, 10 proc. kolejowa 101, Listy zast. BGK. bez zmiany.

Waluty: Dolar 8.88 i pół, 8.90 i pół, 8.86 i pół. **Dewizy:** Londyn 33.65, 33.82, 33.48, Nowy Jork telegr. 8.906, 8.926, 8.886, Paryż 35,12, 35.21, 35.03, Praga 26.8, 26,44, 26.32 Szwajcarja 173.40, 173.83, 172.97. Włochy 45.85, 46.08, 45.62, Berlin prywat. 211.60.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznańska giełda zbożowa z dnia 20. 4. 1932. Ceny orjentacyjne: żyto 27 i pół do 27 i trzy czw. pszenica 282—8 i jedna czw., jęczmień 64—66 kg. 22—23, 68 kg. 23—24, browarniany 24 i trzy czw. do 25 i trzy czw., mąka żytnia 65 proc. 41—42, pszenna 65 proc. 42 i jedna czw. do 44 i jedna czw. eRszta bez zmiany, usposobienie stałe.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 20, 4 PAT. Paryż 20.28 i pół, Londyn 19.38, Nowy Jork 5.14 i pół, Belgja 72.05, Włochy 26.42 i pół, Berlin 122, Praga 15.24, Warszawa 57.65, Bukareszt 3.07.

GIEŁDA WIEDEŃSKA

Wiedeń, 20. 4 PAT. Waluty i dewizy: Berlin 168.50—169.50, Budapeszt 124.295, Nowy Jork 709.20—713.20, Praga 21.01 i pół do 21.13 i pół, Warszawa 79,41—79.89, Zurych 138—138.80. Amerykańskie 707.75—713.75, Niemieckie 168.10—169.30, Angielskie 26.63—26.87, Francuskie 27.90—28.10, Polskie 79.25—79.85, Szwajcarskie 137.50—138.70.

Papiery wartościowe: Browary Lwowskie 10, Zieleniewski 8 i jedna czw., Karpaty 1.10, Galicja 13.

KOMUNIKATY

— **DOROCZNE WALNE ZGROMADZENIE** Członków Towarzystwa Kolonji Rabczańskiej im. Marji Franklowej odbędzie się w niedzielę, 24 bm. o godz. 11 przedpoł. w lokalu „Solidarności“ (Zielona 10).

— **S. K. S. „BAR KADIMAH“.** Dziś o godz. 4'30 buda fuchsowska z referatem z kodeksu honorowego.

— **„BNEJ SJON“ STRADOM 15. I. P. OF.** Dziś we czwartek zwiedzenie wystawy obrazów żyd. artystów malarzy, zbiórka o godz. 10-tej rano przed Ż. D. A.

— **„FRAJHAJT“.** Podbrzezie 4, II. p. of. W sobotę, 23 bm. o godz. 3.30 pop. zebranie członków i sympatyków.

— **„SIF HITACHDUT** (Merkaz Haceirim) Krakowska 41. Dziś, we czwartek, o godz. 3.30 popoł. referat tow. Dra Berkelhammera nt. „Człowiek a maszyna“. Jutro w piątek, 22 bm., o godz. 3.30 popoł. zgromadzenie członków i sympatyków partji, połączone z referatem tow. Dr. O. Menaschego n.t. „Ruch zawodowy“.

— **Z.S.M.R. MASADA.** Dziś, we czwartek, o godzinie 3.30 zebranie członków z referatem kol. I. Reismanna.

— **„POALEJ SJON“** (Zjedn. z CSP). W piątek, 22 bm., o godz. 3.30 popoł. zebranie członków i sympatyków nt. „1 maja a proletarjat żydowski“. (Podbrzezie 4. II. p. of.).

— **„PRZYSZŁOŚĆ HEATID“** Dziś we czwartek o godz 3'30 referat tow I. Sterna.

— **MŁODE WIZO.** Dziś we czwartek, o **godz.** 4 pogadanki wszystkich grup.

Na horyzoncie politycznym

Hitler przed bankructwem

„Weltbühne" przynosi sensacyjne wiadomości o kłopotach finansowych Hitlera. Pierwsze glosowanie na prezydenta Rzeszy kosztowało Hitlera 6 miljonów marek, a kwota ta znalazła tylko do połowy swe pokrycie. Sytuacja finansowa Hitlera pogorszyła się z powodu kosztów połączonych z drugiem głosowaniem na prezydenta Rzeszy. Cały szereg organów prasowych partji narodowo- socjalistycznej musiał zgłosić postępowanie ugodowe. Wielki przemysł, przekonawszy się o beznadziejności szans Hitlera, zamknął dla niego swe kasy. Jedynem źródlem finansowem stał się były cesarz Wilhelm, któ[illegible] na cele wyborcze wyasygnował pół mil[illegible] marek. Z początku popierał go również Iv[illegible] Kreuger, atoli bankructwo Kreugera skomplikowało tylko rozpaczliwą sytuację finansową Hitlera. Ponieważ tylko Hohenzollernowie finansują obecnie Hitlera, przeto Hitler w swej propagandzie musiał podkreślać swą orjentację monarchistyczną. Przeciwko tej zmianie frontu wystąpili podwładni Hitlera, dr. Goebbels i Gregor Strasser.

„Napoleon nafty" w opałach

Sir Henry Deterding w defenzywie

Afera pani Hanau w Paryżu pozostaje w związku z licznemi pogłoskami o katastrofalnej sytuacji „Napoleon nafty", sir Henry Deterdinga. Pani Hanau w swoim organie „Forces" dała między wierszami do poznania, że sir Henry Deterding mocno się przespekulował angażując się w akcję o wprowadzenie waluty srebrnej. Sir Deterding miał rzekomo uczynić to dlatego, że zakupił kopalnie srebra w Meksyku. Krążyły nawet pogłoski, iż Deterding zniknął bez śladu, chcąc w ten sposób uniknąć katastrofy bankructwa. Przeciwko wszystkim tym pogłoskom protestuje obecnie Deterding i usiłuje wykazać, że pogłoski te szerzą sowiety. Sir Deterding jest mianowicie żonaty z kaukaską księżniczką, rozwiedzioną żoną byłego generała carskiego. „Napoleon nafty" jest wrogiem sowietów i chciałby za wszelką cenę oderwać od Rosji kopalnie nafty na Kaukazie. W tej sprawie korespondował swego czasu z generałem Hoffmannem, finansował fałszerzy czerwońców, był inspiratorem rewizji w sowieckiej agencji handlowej w Londynie i doprowadził do zerwania stosunków dyplomatycznych między Anglją a Rosją sowiecką. Dla walki ze sowietami, pogodził się nawet ze swym najgroźniejszym rywalem, ze Standard Oil Company, której patronuje, jak wiadomo, Rockefeller. Ale Standard Oil Company zdradziła go, zawierając pokój ze sowietami. Sir Deterding zmuszony był również do szukania porozumienia ze sowietami, ale uczynił to niechętnie i nie ulega żadnej wątpliwości, że korzysta z każdej sposobności, by osłabić sowiety na arenie międzynarodowej. Faktem jest, że sir Henry Deterding wypowiedział się wprawdzie przeciwko zorganizowanej spekulacji na zniżkę akcji jego koncernu, ale nie podał żadnych cyfr tyczących się interesów koncernu i przemilczał też cyfry dotyczące kopalni srebra w Meksyku. Przyjąć więc należy, że interesy srebrne mu się powiodły, a ponieważ przesilenie gospodarcze jest bardzo dotkliwe, nic więc w tem dziwnego, że dało się ono też we znaki takiemu potentatowi, jakim jest sir Henry Deterding.

Rządy starców przyczyną upadku Labour Party

Jeden z najbardziej znanych publicystów angielskich Harold J. Lasky, ogłasza w „Time and Tide" interesujący artykuł, w którym analizuje przyczyny upadku wpływów Labour Party w Anglji i dochodzi do wniosku, iż jedną z najważniejszych przyczyn jest systematyczne odsuwanie młodych sił od udziału w kierownictwie partji. „Labour Party — pisze Lasky — rozkłada się, butwieje i słabnie, ponieważ u steru rządów tej partji oraz w [illegible]tworzonych przez nią gabinetach zasiadali sami starcy". — —

„Ostatnie dwa gabinety, utworzone przez MacDonalda, należały do najstarszych, jeśli chodzi o wiek ministrów, rządów, jakie można było zanotować w historji Anglji. Rządy starców rzadko tylko są rządami energicznemi. Powodzenie, jakie towarzyszyło rządowi liberałów w r. 1906 należy przypisać tej okoliczności, iż w skład ówczesnego gabinetu weszły nowoodkryte, młode siły i talenty. Tok samo, jak w Anglji przyczyną zmierzchu wpływów Labour Party stały się rządy starców w jej łonie, tak samo w Niemczech jedną z głównych przyczyn osłabienia pozycji socjaldemokracji był fakt, iż starszyzna partyjna, broniąc uparcie swych wpływów i stanowisk, nie dopuszczała i nie dopuszcza systematycznie młodych do głosu i nie daje im możności zastosowania i rozwinięcia swej energji, uzdolnień i pracy. Wprost przeciwnie postępują hitlerowcy i komuniści w Niemczech, którzy usiłują wszelkiemi sposobami oddziaływać na młodzież, przyciągając ją do pracy i poręczając zdolniejszym jednostkom poważniejsze stanowiska i zadania. Ta taktyka wydała swoje owoce w postaci wzmożonego przypływu świeżych, młodych sił do obu tych skrajnych obozów, które dzięki tym właśnie zasobom młodej, prężnej energji i chęci do czynu zdołały rozszerzyć zakres swych wpływów z uszczerbkiem dla działalności i siły partji socjaldemokratycznej".

Artykuł Lasky'ego wywołał w prasie angielskiej żywy odruch, a w kołach Labour Party sprawił silne wrażenie swą mocną argumentacją.

Kto i na jakich warunkach może korzystać z ulg podatku przemysłowego?

Doniosła konferencja w Izbie Przemysłowo-Handlowej

Onegdaj odbyła się w Izbie przemysłowo-handlowej w Krakowie konferencja, poświęcona szczegółowemu omówieniu ulg, przyznanych przez Ministerstwo Skarbu w przedmiocie spłaty zaległości podatku przemysłowego. W posiedzeniu, któremu przewodniczył prezes Izby p. Epstein, wzięli udział z ramienia Izby Skarbowej: prezes Greger z naczelnikiem wydziału Dr. Jaśkowcem i radcą Dr. Rosenfeldem, członkowie Komisji podatkowej i Zarządu Izby przem.-handl oraz reprezentanci: Związku przemysłowców, Kongregacji Kupieckiej, Stowarzyszenia Kupców, Gremjum właśc. hoteli i pensjonatów, Stowarzyszenia przedstawicieli handlowych, Stowarzyszenia przemysłu gospodnio-szynkarskiego i Ziednoczenia drobnych kupców. Z ramienia biura Izb wziął udział w posiedzeniu wicedyr. Dr Radzyński.

Prezes Epstein w zagajeniu podkreślił, iż czynniki rządowe wprowadzając ulgi w spłacie podatku przemysłowego, dają dowód dużego zainteresowania się potrzebami przemysłu i handlu, które w ostatnim zwłaszcza czasie przechodzą bardzo ciężki kryzys. Po uwagach prezesa Gregera na temat doniosłego znaczenia zarządzenia ministerjalnego, radca Dr Rosenfeld przedstawił szczegółowo ulgi podatku przemysłowego. **Płatnikom, którzy na poczet zaległości w tym podatku, powstałych przed 1 kwietnia 1931 r. dokonają dobrowolnie wpłat: 1) w kwietniu i maju 1932 r., b) w czerwcu i lipcu 1932 r. i c) w sierpniu 1932 — przyznać należy opusty w omawianych zaległościach podatkowych: ad a) w wysokości 50 proc. dokonanych wpłat, ad b) w wysokości 35 proc. wpłat i ad c) w wysokości 25 proc. wpłat, pod warunkiem uprzedniego wyrównania zaległości w podatku przemysłowym, powstałym od 1 kwietnia 1931 po dzień dokonania zapłaty tejże zaległości.**

Wpłaty dokonane na poczet zaległości, powstałych do 1 kwietnia 1931 r., wolne są od kar za zwłokę, wzgl. odsetek za odroczenie, natomiast winny być wyrównane zaległości podatku przemysłowego, powstałe od 1 kwietnia 1931 r. za odsetkami 1 proc. miesięcznie do dnia uiszczenia. Koszty egzekucyjne, powstałe do dnia 1 kwietnia 1932 r. należy obliczać w wysokości 3 proc. tak od zaległości, powstałych do 1 kwietnia 1931 r., jak i od zaległości powstałych od dnia 1 kwietnia 1931 r. Zniżka kosztów egzekucyjnych z 5 proc. do 3 proc. zaległości podatkowych nie może oczywista tych kosztów egzekucyjnych, które zostały przypisane z tytułu efektywnie poniesionych wydatków przez Skarb Państwa w zastępstwie restanta. Z ulg podatkowych nie korzystają wszyscy restanci automatycznie, lecz **tylko ci, co do których właściwy Urząd Skarbowy stwierdzi, że nie spowodowali zaległości przez złą wolę.**

Celem wprowadzenia w życie postanowień powyższego zarządzenia Ministerstwa Skarbu, Izba Skarbowa w Krakowie zarządziła, co następuje: **restant (zalegający z podatkiem) wnosi podanie na formularzu (deklaracji), który Urząd Skarbowy wydaje bezpłatnie, po wciągnięciu deklaracji do pamiętnika, w tym celu założonego, Urząd Skarbowy wyda najdalej do 24 godzin decyzję, którą zamieści na przedłożonej przez stronę deklaracji. Kasa Skarbowa pobrawszy zapłaty zaległości za czas od 1 kwietnia 1931 r. po czas ostatni i wpłaty na poczet zaległości, powstałych po dzień 1 kwietnia 1931 r., przedłoży deklarację z decyzją Urzędu Skarbowego uprzednio od strony ściągniętą — Urzędowi Skarbowemu. Na tej podstawie Urząd Skarbowy wypośrodkuje należny restantowi opust (bonifikatę). Decyzję w przedmiocie odpisu zakomunikuje, Urząd Skarbowy stronie.**

Kwoty wpłacone tytułem kosztów egzekucyjnych i tytułem 10 proc. dodatku nie powinny być brane w rachubę przy dokonywaniu odpisów. Podstawę do wypośrodkowania procentowe wysokości opustu podatkowego stanowią bowiem jedynie wpłaty, dokonane na poczet samego podatku, tj. należności państwowej wraz z podatkiem samorządowym. Jeżeli płatnik wpłaci na poczet zaległości podatkowych, powstałych przed 1 kwietnia 1931 r. na podatek z dodatkami samorządowemi (bez 10 proc. dodatku i kosztów egzekucji) 1.000 zł., to bonifikacja wynosi w kwietniu i maju 500 zł., w czerwcu i lipcu 350 zł., w sierpniu 250 zł.

Czy zaległość podatkowa powstała wskutek jawnej złej woli płatnika, decyduje Urząd Skarbowy, wedle swobodnego uznania. Ewent. uwagi stron, w związku z odmowną decyzją Urzędu, należy przedłożyć Izbie skarbowej odwrotną pocztą, przy dołączeniu dotyczących aktów.

KRONIKA

KWIECIEŃ
21
CZWARTEK
15 Nissan 5692

Wschód słońca 4 m. 20

Zachód słońca 18 m. 26

Dzisiejszy numer świąteczny „Nowego Dziennika"

obejmuje 24 strony druku i zawiera prócz materjału bieżącego, m. in. następujące artykuły i prace:

Poseł Dr Ozjasz Thon: Mocna fala optymizmu
Poseł Dr Emil Sommerstein (Lwów): Nasz bilans
Adw. Apolinary Hartglas (Warszawa): Powrotna fala
Dr. Dawid Schreiber (Lwów): Czy znowu okres zdziczenia moralnego?
Poseł Dr. F. Rotenstreich: Nasz pacyfizm
Dr. Dawid Malz (Lwów): Ex Oriente lux
Z. F. Finkelstein (Wiedeń): Ostatnia wiosna Teodora Herzla (przekład z manuskryptu — D. L.).
Józef Opatoszu: Eljasz Prorok
Stefan Pomer: Pesach nędzarzy
Dr. Eljasz Markus: Sjonizm religijny
Dr. A. Chomet: Nasz obowiązek
Dr. Józef Finkelstein (Wiedeń): Z Conradem Veidtem podczas prób
Marek Korn: Nasze święta (refleksje)

—o—

WSZYSTKIM CZYTELNIKOM, PRZYJACIOŁOM I SYMPATYKOM NASZEGO PISMA SKŁADAMY Z OKAZJI ŚWIĄT SERDECZNE ŻYCZENIA.

—ogo—

Z powodu wcześniejszego zamknięcia redakcji dzisiejszy numer świąteczny nie zawiera ostatnich wiadomości telegraficznych i kronikarskich.

—ogo—

Sprawozdanie Egzekutywy

Egzekutywa Organizacji Sjońskiej zwraca uwagę wszystkim Komitetom Lokalnym na wysłane sprawozdanie Egzekutywy z jej działalności za okres 3-ch miesięcy od ostatniej Konferencji Krajowej. Sprawozdanie to powinno być udostępnione dla wszystkich członków Komitetów Lokalnych. Stowarzyszenia sjonistyczne jakoteż członkowie naszej organizacji mogą zamówić egzemplarze sprawozdania za pośrednictwem Komitetów Lokalnych.

Równocześnie zwracamy uwagę wszystkim czytelnikom i bibljotekom na naszym terenie działania, że razem ze sprawozdaniem wysłaliśmy do Komitetów Lokalnych dalszy ciąg przed kilku tygodniami wysłanego spisu książek. Obecnie wysłany spis książek obejmuje wydawnictwa w języku hebrajskim i żydowskim z dziedziny sjonistyki.

Egzekutywa Organizacji Sjońskiej Dla Zach. Małopolski i Śląska w Krakowie.

Bazar produktów palestyńskich i krajowych

Jeszcze kilka dni tylko można zgłaszać stoiska i eksponaty

Komitet dla urządzenia bazaru palestyńskiego komunikuje, iż sekcja dekoracyjno- budowlana już ukończyła plan rozmieszczenia stoisk i eksponatów, poczem lista zgłoszeń będzie zamknięta i dalsze zgłoszenia nie będą uwzględnione.

Narazie przyjmuje się zgłoszenia przez kilka dni, leży zatem w interesie kupców i przemysłowców, ażeby się przyspieszyli z zgłoszeniem, ażeby później nie byli pominięci.

Zgłaszać można w dalszym ciągu u pp.:
Inż. Wexnera, ul Wrzesińska 7, między g. 4—5 popoł. tel. 141-21.
Dra Dawida Wistreicha, ul. Długa 17. między godz. 9—11 przedpoł. tel. 140-45

Wystawę Maurycego Gottlieba zwiedziło 15.000 osób

W czasie Świąt publiczność żydowska będzie miała sposobność zwiedzenia dwóch wspaniałych wystaw: aż do niedzieli 17 bm. włącznie otwarta będzie w Muzeum Narodowem Wystawa

Zmniejszenie obciążeń na Kasy Chorych

Jednolita składka na całą Polskę — 6·5 proc.

Dotychczasowy system obliczania składek i wymiaru zasiłków pieniężnych w kasach chorych w Polsce ma ulec w najbliższym czasie poważnej zmianie.

Odnośny projekt ministerstwo pracy jako władza nadzorcza dla kas chorych, przesłało już radzie ministrów do uchwalenia.

Dotychczasowy wymiar składki odbywał się w ten sposób, że każdego ubezpieczonego zaliczano do pewnej grupy uposażeniowej, dla której składka miesięczna i wszelkie zasiłki były zgóry określone. Wszyscy zaliczeni do tej grupy, bez względu na to, czy zarabiali poniżej, czy powyżej, płacili jednakową składkę i w razie choroby otrzymywali jednakowy zasiłek.

Obecne rozporządzenie rady ministrów kasuje grupy uposażeniowe i wprowadza system obliczania składek i zasiłków w stosunku do rzeczywistych zarobków pracownika.

Zmiana ta odbije się zarówno na przypisie składek jak i na świadczeniach gotówkowych. Przeciętna bowiem składka przy podziale na grupy wynosiła od 7 do 8 proc. rzeczywistych zarobków.

Obecnie do zarobków każdego ubezpieczonego stosowana będzie jednolita ustawowa składka w wysokości 6 i pół procent.

Dzięki tej zmianie obciążenie socjalne z tytułu ubezpieczenia chorobowego zmniejszy się około 11 proc.

Trzeci dzień rozprawy Reicherta

Trzeci dzień procesu Reicherta i Dudziaka, oskarżonych przed sądem przysięgłych w Krakowie, o zbrodnię oszustwa i podpalenia, rozpoczął się przesłuchaniem zaprzysiężonego biegłego ślusarskiego Kaszyckiego. Zeznania biegłego dotyczyły badania zamków baraku, w którym powstał pożar. W wyniku ekspertyzy stwierdzono, że kłódka zamykająca drzwi baraku od wewnątrz, została prawdopodobnie przed pożarem uderzona tępem narzędziem, co spowodowało, iż po przybyciu straży pożarnej nie można było kłódki otworzyć i musiano drzwi wywalić.

Z kolei zeznawali świadkowie Prybil, emerytowany pułkownik, który pracował w fabryce kapusty, której wspólnikiem był Reichert, Bornstein, Dudziakowa żona oskarżonego Dudziaka, Konarkiewicz, Pyrc.

W dniu dzisiejszym dalszy ciąg rozprawy.

Pamiątkowa dzieł Maurycego Gottlieba, a w Żydowskim Domu Akademickim cieszy się ogromnem powodzeniem wystawa zbiorowa czterech wybitnych malarzy żydowskich, Neumana, Mane Katza, błp. Applebauma i Lewkowicza.

Wystawa Maurycego Gottlieba odwiedzana jest nadal tłumnie przez szerokie rzesze publiczności. Przeprowadzone właśnie obliczenie wykazało, iż wystawę tę zwiedziło dotąd około 15.000 osób, a więc liczba w naszych stosunkach wprost rekordowa. Na najbliższe dni zapowiedziane są wycieczki z Bielska, Tarnowa i Jasła. Jutro w piątek o godz. 12 w poł. odbędzie się na wystawie pokaz obrazów Gottlieba z objaśnieniami p. dra Beresa.

Wystawa obrazów w Żyd. Domu Akad. przy ul. Przemyskiej 3 otwarta w dnie świąteczne od godz. 10 przedp. do 4-ej pop. W dniu otwarcia wystawy dużo eksponatów zostało sprzedanych

Alter Drujanow w Krakowie

Znany historyk, pisarz hebrajski i działacz sjoński, Alter Drujanow z Palestyny przyjechał do Krakowa w odwiedziny do krewnych na święta Pesach. P. Drujanow był tak uprzejmy, że oddał się do dyspozycji Keren Kajemet Leisrael na szereg publicznych przemówień, ażeby zapoznać publiczność sjonistyczną Krakowa z życiem żydowskiem w Palestynie.

P. Drujanow jest jednym z najstarszych działaczy sjonistycznych z Rosji, gdzie był czynny jeszcze za czasów ruchu Chibat Zion. Jest też autorem wielu cennych dzieł z dziedziny historji tego ruchu. W późniejszym okresie był redaktorem hebrajskiego „Haolamu" w Berlinie obecnie mieszka stale w Tel Twiwie, gdzie jest członkiem redakcji „Haarec"

Imprezy z udziałem czcigodnego gościa p. Drujanowa wzbudzą niewątpliwie wielkie zainteresowanie w szeregach publiczności żydowskiej w Krakowie.

PROGRAM PRZEMÓWIEŃ A. DRUJANOWA.

1) W sobotę 23 bm. wielkie zebranie Kobiet w lokalu WIZO Florjańska 28 nt. „Galerja wybitnych działaczek z pośród kobiet żydowskich w Palestynie". Początek o godz. 7-mej wiecz

2) W poniedziałek 25 bm. o godz. 8-mej wiecz. posiedzenie Rad Centralnych wszystkich ugrupowań sjonistycznych w lokalu Wizo przy ul. Florjańskiej 28 z udziałem gościa, który wygłosi przemówienie nt. „Głód Ziemi w Palestynie". Osobne zaproszenia będą wysłane.

3) We środę dnia 27 bm. ogólne zgromadzenie młodzieży sjońskiej z udziałem p. Drujanowa, który wygłosi przemówienie nt. „Niektóre rozdziały z historji Biłujczyków". Czas i miejsce będą jeszcze bliżej podane.

Gimnazjum VIII. nie będzie zlikwidowane

Onegdaj podaliśmy krążącą w Krakowie pogłoskę, o mającem nastąpić zwinięciu gimnazjum VIII-go przy ul. Studenckiej. Według krążących wersyj, budynek tego gimnazjum ma być przeznaczony dla gimnazjum żeńskiego, zaś uczniowie jego przeniesieni do innych zakładów naukowych.

Jak nas jednak obecnie Kuratorjum Krakowskiego okręgu szkolnego informuje, gimnazjum VIII im. A. Witkowskiego nie będzie zlikwidowane a temsamem nie będą przeniesione do wspomnianego gimnazjum oddziały popołudniowe państwowego gimnazjum żeńskiego.

—ogo—

— **DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK:** Rynek 22, ul. Florjańska 15, Karmelicka 23, aleja 29 Listopada 5, ul. Dietla 76 i Brodzińskiego 1.

Jutro, tj. z piątku na sobotę, nocny dyżur aptek: ul. Grodzka 22, plac Matejki 3, ul. Sienkiewicza 2, Rakowicka 12, Dietla 36 i Kalwaryjska 27.

— **KOMITET AKCJI RATUNKOWEJ DLA CHORYCH W KRAKOWIE** przyjmuje do swego czynnego bez przerwy schroniska w Makowie, dziewczęta pracujące oraz dzieci w wieku szkolnym w celach leczniczych i rekonwalescencji. Dla zdobycia środków na swe utrzymanie prowadzi akcja kursa i przyjmuje do wykonania roboty hafciarskie, jak wyprawy ślubne, stołowizne, bieliźniane prace szydełkowe, tasiemkowe, gobelinowe i roboty perskie. Wykonanie solidne, a ceny umiarkowane. Prace oglądać można a zarazem

szać się pod adresem p. Zuckerowej, ul. Paulińska 30.

— W SKŁAD KOMITETU ORGANIZACYJNEGO „Towarzystwa Ochrony Zabytków Żydowskich Krakowa" wszedł m. in. radca kahału p. Chaim Freilich, a nie — jak wczoraj mylnie wydrukowano — dr. Freilich.

— WYSTAWA PRAC AKIBY W BIELSKU. Wystawa prac sprawnościowych członków Agudat Hanoar Haiwri Akiba, która w ub. miesiącu urządzona była w Krakowie z okazji jubileuszu trzydziestolecia krakowskiej Akiby, zostanie przeniesiona na wolne dni święta Pesach do Bielska, celem udostępnienia jej tamtejszej i okolicznej ludności żydowskiej. Wystawa urządzona będzie staraniem kierownictwa okręgu bielskiego Akiby, pod protektoratem komitetu lokalnego org. sjońskiej w Bielsku. Otwarcie nastąpi w niedzielę 24 bm. w południe w salach Żydowskiej Gminy Wyznaniowej. Otwarcia wystawy dokona prezes kom. lok. org. sjon. w Bielsku dr. Grünstein.

— SEZON ROWEROWY ROZPOCZYNA SIĘ. Władysław Kanapek, podmajstrzy murarski, doniósł do policji, że nieznany sprawca skradł mu rower marki „Zawadzki", wartości 460 zł., pozostawiony na ganku.

— PRZYTRZYMANY NA GORĄCYM UCZYNKU. Emil Burzawa, (lat 15), został przytrzymany na gorącym uczynku usiłowanej kradzieży kieszonkowej, na szkodę Marji Malan, zam. Twardowskiego 82.

— ZDERZENIE. U zbiegu ulic Józefińskiej i Dąbrowskiego zderzył się wóz kołowy z wozem tramwajowym, powodując uszkodzenie przodu wozu tramwajowego i potłuczenie koni. Przyczyną wypadku szybka i nieostrożna jazda woźnicy, Franciszka Oskwarka, zam. Dekierta 7.

— KRADZIEŻ W SĄDZIE. Jan Kluczycki został aresztowany za kradzież palta z kancelarji sądu apelacyjnego, na szkodę dr. Alfreda Jendla.

—oło—

—cgo—

O CZEM KRAKÓW MÓWI.

—ogo—

—ogo—

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Wobec wyjątkowego sukcesu „Cara Pawła I" z K. Junoszą Stępowskim w roli tytułowej, w sobotę nie będzie premjery, lecz powtórzenie „Cara Pawła".

— NOWE WYSTAWY W PAŁACU SZTUKI, które zostały otwarte w ubiegłą niedzielę, zyskały sobie odrazu znaczne powodzenie. Już w pierwszym dniu otwarcia znalazły nabywców obrazy Samlickiego, Gepperta (zakupiony przez jeden z pułków kawalerji), Serwina.

— DYREKCJA TOW. PRZYJ. SZTUK PIĘKNYCH przypomina, że akcje na rok 1932 są ciągle jeszcze do nabycia w kancelarji Pałacu Sztuki.

— W SPRAWIE OBRAZÓW WYCZÓŁKOWSKIEGO. W pierwszych dniach czerwca odbędzie się w Pałacu Sztuki wielka wystawa jubileuszowa Leona Wyczółkowskiego. Dyrekcja Tow. uprasza wszystkich posiadaczy dzieł mistrza o nadsyłanie zgłoszeń z podaniem adresu i ilości tych dzieł oraz ich faktury. Wystawa krakowska obejmie cały Pałac Sztuki. Za wypożyczone na wystawę obrazy Dyrekcja gwarantuje swym majątkiem. Wczesne zgłoszenia są konieczne z powodu przygotowań i planów całej wystawy.

— TRZECI I OSTATNI KONCERT IMRE UNGARA odbędzie się we wtorek dnia 26 bm. w teatrze „Bagatela". Bilety są już do nabycia w kasie tegoż teatru w godz. od 10—14 i od 16—20.

— MIĘDZYNARODOWY KONGRES TEATRALNY W RZYMIE. Założony przez dyrektora Firmin Gemmiera światowy związek teatrów odbędzie swą konferencję między 25 a 28 bm. w Rzymie. Prezydentem honorowym kongresu jest włoski minister oświaty, prezydentem komitetu przygotowawczego Marinetti, generalnym zaś sekretarzem znany włoski krytyk teatralny Silvio d'Amico. Na porządku dziennym kongresu znajdują się sprawy stojące w związku ze światowem przesileniem teatrów dramatycznych, opery i filmu. Mówią też, że Maks Reinhardt weźmie udział w kongresie i w Rzymie po raz pierwszy wystawi jedno ze swych widowisk scenicznych.

— Z TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH. Jutro w piątek premjera zabawnej komedjo-farsy „Interes z Ameryką".

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

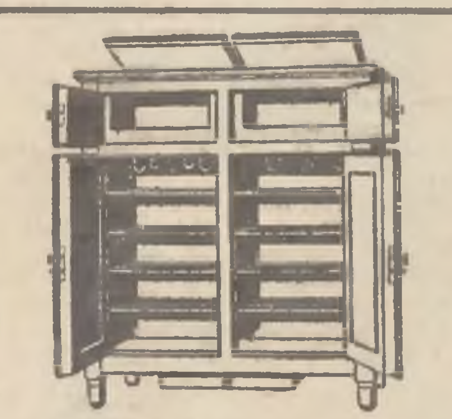
Czwartek 8 wiecz.: „Car Paweł I".
Piątek 8 wiecz.: „Car Paweł I".

TEATR POLSKI W KATOWICACH

Czwartek w Bielsku 4 pop.: „Odzyskane serce" (bajka); 8 wiecz.: „Noc w San Sebastjano"
Piątek 8 wiecz.: „Interes z Ameryką" (premjera)

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Niebezpieczny romans".
APOLLO: „Czarujący chłopiec" (Henry Garat, Mac Lemonnier).
BAGATELA: „Tajemnica sekretarki".
DOM ŻOŁNIERZA POLSKIEGO: „Mocny człowiek" (o 6 i 8-mej).
SŁOŃCE: „Białe cienie".
SZTUKA: „Błędne ognie" (Sofja Bozan).
UCIECHA: „Szanghaj-Express" (Marlena Dietrich).
WANDA: „Meksykanka".





PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Do czego to doprowadzi?

Równolegle z uroczystemi zapewnieniami oficjalnych czynników o dążeniu do pozostawienia incjatywie prywatnej najszerszej przestrzeni działania w gospodarstwie, mnożą się z każdym dniem dowody zwiększającej inwazji państwa w życie gospodarcze kraju. Onegdaj donieśliśmy w krótkiej wzmiance o projekcie zmonopolizowania importu bawełny, pochodzącego z Ministerstwa Przemysłu i Handlu. Oznaczałoby to nietylko wzmożenie udziału państwa w życiu gospodarczem, ale i wyeliminowanie kupieckiego aparatu rozdzielczego, a ponadto groźbę pozbawienia elastyczności cen bawełny i tem samem usztywnienia całej wytwórczości włókienniczej, zasadzającej się na surowcu bawełnianym. Jeśli tyle przykładów z życia gospodarczego Niemiec czerpiemy dla naszej orjentacji gospodarczej, to dlaczego nie stosujemy i w tym wypadku nauki płynącej z historji analogicznego projektu kredytu bawełnianego w Niemczech, gdzie projekt ten pojawił się przed kilku miesiącami i utracony został atakami sfer gospodarczych, słusznie obawiających się, iż ustalenie cen w wysokości odpowiadającej sytuacji rynkowej w chwili zawarcia tranzakcji pozbawi Niemcy korzyści mogących wyniknąć dla nich w razie spadku cen bawełny. A przytem projekt niemiecki przewidywał czas trwania tej tranzakcji na 2 lata, podczas kiedy projekt polski przedłuża ten okres na lat 5. W chwili obecnej żadne monopole importowe, oparte na kredycie towarowym i ustalane na okres długoterminowy nie mają racji bytu, tembardziej zaś monopol importu bawełny, surowca najsilniej podlegające go wahaniom konjunktury, o ustawicznej tendencji zniżkowej cen. Zresztą nietylko powyższy przykład niemiecki z kredytami bawełnianemi, ale i obecne skargi niemieckie na długoterminowy układ szwedzko-niemiecki na dostawę rudy żelaznej z którego Niemcy tak chętnie by się obecnie zwolniły, — winien stanowić dostateczną przestrogę dla wszelkich pomysłów wiązania cen na okres długoterminowy.

Z kolei wypada nam zająć się drugim projektem etatystycznym, niesłychanie szkodliwym dla zainteresowanych sfer gospodarczych. Ministerstwo skarbu opracowało ostatnio projekt rozporządzenia Prezyd. Rzplitej o monopolu spirytusowym, opodatkowaniu drożdży i kwasu octowego. Z projektu rozporządzenia tego przytaczamy najważniejsze wyjątki. Art. 5 przewiduje tworzenie przez państwo przymusowych wiązków wytwórców spirytusu, kwasu octowego i drożdży na wniosek przedsiębiorstw reprezentujących conajmniej połowę produkcji. Artykuł ten, żywo przypominający ustawę naftową, stanowi tak niesłychane wtargnięcie państwa w dziedzinę gospodarstwa prywatnego, że energiczne zaprotestowanie przeciwko tego rodzaju tendencjom jest poprostu nakazem chwili. O ile rząd kierował się przy regulowaniu obrotu naftą względami obrony kraju, to chyba interesy państwowe nie mogą mieć w tym wypadku nic wspólnego z produkcją spirytusu, drożdży i kwasu octowego. Dalszym kwiatkiem interwencjonizmu państwowego jest zrównanie należności Państwowego Monopolu Spirytusowego za sprzedany towar, z temi samemi przywilejami, z jakich korzystają podatki i daniny publiczne, wobec czego ściąganie tych należności następować będzie w sposób analogiczny, jak przy ściąganiu podatków. Projektodawca przewidział jednak, że w tym wypadku zainteresowanie kupiectwa wyrobami monopolowemi poważnie się skurczy, wobec czego w art. 60 zobowiązał koncesjonarjuszy do posiadania ilości wyrobów monopolu spirytusowego, odpowiadających miejscowemu zapotrzebowaniu. Można sobie łatwo wyobrazić, jak władza monopolowa uskuteczniać będzie ten wymiar miejscowego „zapotrzebowania".

Skrępowany w ten sposób handel ma doznać dalszego ciosu. Art. 36 projektu przewiduje możność tworzenia przez Monopol Spirytusowy własnych sklepów konkurujących z sklepami prywatnemi. Projekt ten przypomina koncepcję Polskiego Monopolu Tytoniowego co do tworzenia własnych hurtowni tytoniowych i właśnie doświadczenie poczynione z temi hurtowniami, które przed kilku laty zamknięto z olrzymim deficytem, po wyrządzeniu znacznych szkód koncesjonarjuszom, — winno stanowić naukę, wskazującą szkodliwość tego rodzaju poczynań. Gdyby rozum był naprawdę jedynym czynnikiem rozstrzygającym ważność sprawy...

Z jednej strony radzi się nad wybrnięciem z ciężkiej sytuacji, w jakiej handel się znajduje, z drugiej zaś strony biurokrata, któremu kawałek urzędowy zasłonił szerszy horyzont, — ostrzy nóż dla podcięcia egzystencyj kupieckich.

Do czego to doprowadzi? (Diam)

Ustawa o wolnych obszarach celnych

W „Dzienniku Ustaw" R. P. nr 32 z dnia 18 bm. ogłoszono ustawę z dnia 10 marca br. o wolnych obszarach celnych.

Ustawa upoważnia radę ministrów do ustanawiania w drodze rozporządzeń wolnych obszarów celnych na polskim terenie celnym oraz do określenia ich granic.

Towary zagraniczne, przywożone do wolnego obszaru celnego, a przeznaczone do przechowania, lub przeróbki na tym obszarze, nie podlegają opłatom celnym, monopolowym i podatkom pośrednim. Ograniczenia przywozu przewozu i wywozu nie mają w wolnym obszarze zastosowania. Wyjątek stanowią ograniczenia ze względu na: monopole państwowe, obronę kraju, przepisy sanitarne, weterynaryjne i fitosanitarne, bezpieczeństwo publiczne i wykonanie zobowiązań międzynarodowych.

Towary zagraniczne, przywożone do wolnego obszaru celnego, a przeznaczone do spożycia na wolnym obszarze celnym, podlegają odprawie celnej i ograniczeniom przywozowym na ogólnych zasadach, stosowanych przy przywozie towarów z zagranicy. Postanowienie powyższe nie stosuje się jednakże do towarów zagranicznych, przeznaczonych do spożycia na statkach morskich, utrzymujących żeglugę z portami zagranicznemi.

Towary krajowe, wywożone do wolnego obszaru celnego, podlegają odprawie celnej i ograniczeniom wywozowym na ogólnych zasadach, stosowanych przy przywozie towarów z zagranicy.

Minister skarbu przyznać może przedsiębiorstwom, zajmującym się w wolnym obszarze celnym przeróbką, lub obróbką towarów, ulgi pod względem postępowania celnego i opłat celnych.

Wolny obszar celny pozostaje pod kontrolą celną.

Uprawianie handlu i przemysłu w wolnym obszarze celnym może być poddane ograniczeniom.

Ograniczenia te ustala w drodze rozporządzenia minister skarbu oraz minister przemysłu i handlu w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych i z ministrem spraw zagranicznych.

Naruszenia postanowień powyższej ustawy o obrocie między wolnym obszarem celnym a resztą polskiego obszaru celnego ulegają karze tak, jak na-

Z Conradem Veidtem podczas prób

List teatralny z Wiednia

Conrad Veidt jest dziś bezsprzecznie jednym z najpopularniejszych artystów świata.

Domeną jego jest kreacja demonicznych charakterów. — Opętani jakąś dziką namiętnością „hazardzerzy życiowi", szaleńcy, którzy stają się igraszką demonicznych i tajemniczych sił, i biedacy, którzy bezskutecznie borykają się ze swym losem: Ci wszyscy znajdują w Conradzie Veidtcie swego genjalnego interpretatora.

Ludzie demonu?.. Wystarczy jeno na chwilę zedrzeć ich maski by ujrzeć zbolałe twarze bezgranicznie cierpiących kreatur. Tak ich pojmuje Conrad Veidt. Wielka jest liczba entuzjastów filmowych, których kreacja specjalnie takich „ludzi demonicznych" interesuje. A może bezwiednie szukają tłumy w genjalnej grze Conrada Veidta siebie samych i widzieć chcą odblask swych własnych mozolnych a bezskutecznych walk z jakąś tajemną, wyższą siłą? Tu leży po części źródło niezwykłej popularności, jaką się Conrad Veidt cieszy na całym świecie...

Dziwna rzecz: Ten artysta demonicznych charakterów jest w „prywatnem życiu" jednym z najmilszych i najsympatyczniejszych artystów. Na scenie wyżywa się demonicznie ale prywatnie jest uśmiechniętym niezwykle miłym człowiekiem, po którym poznać, że jest wybrańcem losu i prawdziwem dzieckiem szczęścia...

— Nie chciałby pan mnie również odwiedzić podczas prób w „Volkstheatrze"? Przedstawię panu tam znakomitą artystkę, której rokuję wielką przyszłość: Luizę Rainer... Zgoda?.,

— Z największą przyjemnością, odpowiadam.

Zjawiam się o oznaczonej godzinie. Cały amfiteatr tonie w ciemnościach, tylko scena nieco oświetlona. Artyści wyglądają zdala, jak tajemne duchy, które biorą udział w jakiejś dziwacznej ceremonji.. Odbywają się próby do sztuki Alfreda Savoira: „On". Główną rolę gra Conrad Veidt. Rolę szaleńca, który sobie wmawia, że jest.. Bogiem. Ze względu na występ sławnego artysty filmowego każdy stara się już podczas prób wydobyć najwyższą skalę swej artystycznej ekspresji. Reżyser nie ma właściwie dużo do „roboty", gdyż każdy stosuje się do wskazówek Conrada Veidta. Każda scena kilkakrotnie jest powtarzana. Czasami chodzi o zmianę intonacji, czasami o zmianę choćby jednego ruchu. Conrad Veidt nie jest tylko artystą filmowym, ale też jednym z najznakomitszych artystów desek scenicznych. Naturalnie stara się każda dyrekcja teatru, by sztuka, w której ten ulubieniec świata bierze udział, mistrzowsko przez wszystkich była grana. Po wielokrotnem i wprost nużącem powtarzaniu kilku scen następuje wreszcie kilkuminutowa pauza. Poznaję rozkoszną Luizę Rainer, jakoteż innych artystów biorących udział w próbie i wreszcie znajduje Conrad Veidt chwilkę, by ze mną pomówić.

— Jak się pan obecnie przekonał — powiada znakomity artysta — bije moje serce nie tylko dla filmu, ale też dla teatru. A jeśli panu Jannings powiedział, że się obawia o los teatru z powodu konkurencji filmu, to ja przeciwnie sądzę, że teatr zawsze będzie istniał i to, obok filmu. Zresztą wiem o tem, że i dziś istnieją osoby, które nigdy do kin nie uczęszczają, a które stale można spotkać w teatrach. Zresztą sądzę, że mimo daleko idącego udoskonalenia technicznego, film zawsze pozostanie tylko fotografowanym teatrem. Obserwuję to zresztą na sobie samym. Ilekroć siebie widzę na filmach dźwiękowych, to nigdy nie mogę twierdzić, że stuprocentowo widzę i słyszę siebie. Widzę jeno słaby odblask mojej własnej osoby i słyszę jakby nie mój własny głos. Pomimo postępów techniki, film zawsze pozostanie fotografją a nie czemś realnem, czem jest teatr. Dlatego też nie trwożę się o los teatru...

Niejednokrotnie, — powiada dalej znakomity artysta przypominam sobie moją pierwszą próbę na deskach scenicznych, i to przed samym Reinhardtem. Była to decydująca chwila w mojem życiu. Jedno słowo Reinhardta nieraz rozstrzygało o losie artysty. Wiedząc o tem, niemało drżałem deklamując przed tym mocarzem teatru. Przedstaw sobie pan moją radość, gdy wreszcie usłyszałem z ust jego jedno słowo: Talent... A spoglądając na mnie

ruszenia przepisów, dotyczących obrotu z zagranicą. Naruszenie ograniczeń, dotyczących uprawiania handlu i przemysłu w wolnym obszarze celnym, będzie karane grzywną do 3,000 zł. i aresztem do miesiąca, lub jedną z tych kar.

Ustawa powyższa weszła w życie z dniem ogłoszenia.

Zaliczka na pożyczkę francuską

„Kurjer Czerwony“ donosi: Polsko- francuskie Tow. kolejowe uzyskało już w Paryżu zaliczkę 200 milj. fr. fr. na poczet drugiej transzy swoich obligacyj.

Wobec powyższego faktu, **budowa magistrali węglowej będzie znacznie przyspieszona** i prowadzona będzie przez 8,000 robotników.

W ciągu roku bieżącego będzie ostatecznie wykończony jeden tor kolejowy na całej długości zamierzonej, tak, że kolejowe połączenie G. Śląska z Gdynią stanie się faktem dokonanym.

Fabryki bawełniane na szmelc

W najbliższym czasie wystąpić ma rząd angielski do parlamentu z sensacyjnym projektem walki z kryzysem we włókiennictwie angielskiem. Jak wiadomo, przemysł bawełniany Anglji utracił ostatnio część zagranicznych rynków zbytu i w obecnym momencie jego zdolność produkcyjna, zbyt wielka w porównaniu z możliwościami konsumcyjnemi jest jedną z przyczyn kryzysu. Specjalna komisja, powołana do opracowania planu walki z kryzysem, przedłożyła go obecnie Runcimanowi. Sensacyjny ten projekt zmierza do koncentracji produkcji przez podwyższenie podatków dla celów zakupu zbędnych maszyn i całych przedsiębiorstw. Oznacza to poprostu wyrzucenie tych maszyn na szmelc w celu sztucznego ograniczenia nadmierne rozbudowanej angielskiej produkcji włókienniczej. Prezydent Board of Trade oświadczył delegacji przemysłowców angielskich, która wręczyła mu ten projekt, iż w razie gdyby istotnie stanowił on radykalny krok na drodze opanowania kryzysu we włókiennictwie angielskiem, przedstawi go gabinetowi z wnioskiem o wniesienie do parlamentu.

—ogo—

I. G. FARBEN — 7 PROC. DYWIDENDY. W dniu 16 bm. odbyło się we Frankfurcie nad Menem posiedzenie rady nadzorczej I. G. Farbenindustrie, na którem postanowiono m. in. przedstawić walnemu zgromadzeniu akcjonarjuszy wniosek o wypłacenie dywidendy za rok 1931 w wysokości 7 proc. Za rok 1930 wydzielono 12 proc. dywidendy.

—ogo—

INFORMATOR GOSPODARCZY.

„CH. T. ŁAŃCUT“: 1) Nie podlega zryczałtowanemu podatkowi przemysłowemu. Będzie Pan normalnie opodatkowany przez Komisję Szacunkową 2) Ryczałtowy podatek obrotowy osoby tej nie dotyczy, gdyż w myśl okólnika Minist. Skarbu z dn. 16 III. L. D. V. 12051/4 ex 1932 musi być to samo brzmienie firmy przez lata 1928—1932.

przez chwilę dodał Reinhardt: Będzie się pan nadawał do ról demonicznych. To zdanie Reinhardta zadecydowało o dalszym moim losie. Po sukcesach na deskach scenicznych zająłem się filmem i już pierwsze moje filmy, jak „Doktor Calligaris“, „Śmiejący się człowiek“, „Grobowiec Indyjski“, niezwykłym cieszyły się sukcesem. Obecnie jednak staram się także odtwarzać inne charaktery, a nie tylko demoniczne. Gdyż interesuje mnie charakter człowieka, we wszelkich jego objawach. O tem najlepiej świadczy wielka ilość filmów dźwiękowych, w których biorę udział...

Reżyser daje sygnał. Próby niektórych scen muszą być powtórzone.

— Chwileczkę proszę zaczekać, prosi Conrad Veidt reżysera. I zwracając się do mnie powiada:

— Mój przyjaciel Alfred Savoir, dużo mi opowiadał o Polsce, a zwłaszcza o jej znakomitych artystach i teatrach. Z prawdziwą przyjemnością chciałbym zawitać do Polski. Z jednej strony pragnąłbym poznać artystów polskich, a z drugiej strony chciałbym odegrać przed polską publicznością sztukę jej rodaka Savoira „On“. Wiem, że są w tem pewne trudności, ale mi wcale nie chodzi o sukces materjalny... Czy nie chciałby pan prosić naczelnego redaktora pańskiego pisma o pomoc dla mnie?...

— Chętnie służyć będę panu...

Za chwilę rozpoczynają się znowu próby.

Wiedeń, w kwietniu.

Dr. Józef Finkelstein.

Podziękowanie.

J. W. P. Przewielebnemu Nadrabinowi JÓZEFOWI KORNITZEROWI, J. W. P. Prezydentowi Zarządu Gminy Wyznaniowej DROWI RAFAŁOWI LANDAUOWI, J. W. P. Prezesowi Rady Gminy Wyznaniowej, Drowi LEONOWI FISCHLOWITZOWI, Członkom Zarządu i Rady Gminy Wyznaniowej, Reprezentantom Bóżnic, Organizacjom i Instytucjom, Nadkantorowi S. Kaufmannowi, Profesorowi B. Sperberowi wraz z chórem, oraz Tym Wszystkim, którzy przyczynili się do uświetnienia uroczystości otwarcia bóżnicy im. błp. Markusa Tignera, — składa serdeczne podziękowanie

1008kr **Rodzina i Zarząd Bóżnicy.**

Podziękowanie.

WP. **Drowi Leonowi Steinbergowi, Drowi Lachsowi Drowi Z. Kurtzowi,** oraz siostrze Gizeli, za troskliwą opiekę podczas ciężkiej choroby składają

1007 **Tepperowie z Przemyśla i Blattowie.**

Podziękowanie.

JWP. **Dr. Zygmuntowi WASSERBERGEROWI, adwokatowi w Krakowie, Jasna 5,** składamy w imieniu Komitetu serdeczne „Bóg zapłać“ za złożony na ręce p. Sal. Monata dar dla biednych w kwocie **dol. 100,** które Komitet, w myśl intencji ofiarodawcy rozdzielił.

Za Komitet:

E. D. Fröhlich, Leib Tennenbaum, Max Bleder.

551

Podziękowanie.

WPanu **Dr. Józefowi Frischerowi, chirurgowi w Krakowie, ul. Zwierzyniecka 15,** za pomyślne przeprowadzenie nader ciężkiej operacji ślepej kiszki i za nadzwyczaj troskliwą opiekę podczas długotrwałej choroby składają najserdeczniejsze „Bóg zapłać“

1028 **Szymonowie Nowomiastowie**

-o- RADJO -o-

CZWARTEK, 21 KWIETNIA.

Kraków (312.8) 11.45 Przegl. prasy, 11.58 Sygnał, hejnał. 12.10 Kom. meteor. 12.15 Dla roln.: „Pomoc finansowa dla rolnictwa“. 12.35 Koncert Filh. warsz.: dyr. Nawrot, T. Mankiewiczówna (sopr.), St. Tawroszewicz (skrz.) W. Raczkowski (fort.), ork. i chór: tańce polskie i melodje lud. 15'05 Kom. gospod. i giełda pien. 15'15 Kom. LOPP. 15'25 Dla maturzystów: „Kościuszko“. 15'45 Dla żeglugi. 15'50 Dla dzieci: „Głos z oddali“ i „Przechadzka po okręcie“. 16'20 Lekcja j. franc. (kurs średni). 16'40 Gramof. 17'10 „Problem wielkiego miasta“ — prof. L. Niemojewski. 17'35 Koncert: pp. H. Drożdzikoska (sopr.), krakowski kwartet smyczkowy: S. Eibenschütz (skrz.), K. Weis (skrz.), S. Schleichkorn (alt), F. Macali (wiolonez.) i R. Wendum (flet): Brahms, Reger, R. Strauss (pieśni, muz.) 18'50 Rozmait., komun. 19 „Gadki podhalańskie“ — Wł. Dorula. 19'15 Skrz. poczt. roln. 19'30 Kom. sport., dziennik pras. 19'50 Feljet. „Łódź — miasto niekochane“ — M. Dąbrowa. 20'10 Koncert międzynarod. z Kopenhagi: muz. duńska (ork. symf., chór „Palestrina chór“ i F. Jensen (fort.) 22'15 Komun. 22'30 Muz. tan. wzgl. rewja z teatru „Kameleon“ pt. „Walter pod Mesalką“.

Katowice (408.7) 11'45—17'35 p. Kraków. 17'35 Koncert: J. F. Hepnerowa (fort.), Z. Kowarska (sopr.): Moniuszko, Czajkowski, Szymonowski. 18'50—19 p. Kraków. 19'05 D. c. powieści. 19'20 „Pitagoras i jego odkrycia“ — prfo. dr. Wilkosz. 19'35—24 p. Kraków.

Lwów (380.7) 11'45—16'40 p. Kraków. 16'40 Pieśni węgierskie I. Hegly. 17 Gramof. i Silva. 17'10 p. Kraków. 17'35 Koncert 18'60 i 19'15 p. Kraków 19'25 „W służbie miłosierdzia“ — pogad. 19'35—22'25 p. Kraków 22'25 „Dzieje wesołej transmisji“. 22'40 p. Kraków.

Sztuttgard (360.6) 12, 17, 19'30, 21'20 Muz.

Rzym (441.2) 17'30, 20'45 Muzyka.

Wiedeń (517.2) 11'30, 16, 17'45, 19, 20, 22'30 Muz.

PIĄTEK, 22 KWIETNIA

Kraków (312.8) 11,45 Przegl. prasy, 11.58 Sygnał, hejnał. 12'10 Gramof. 13'20 Kom. meteor. 15'05 Giełda pien. i kom. gosp. 15'25 Dla maturzystów „Napoleon a Polska“. 15'45 Dla żeglugi. 15'50 Dla maturzystów „J. Kasprowicz“. 16'10 Gramof. 16'55 Lekcja j. ang. 17'10 „Miłość królewska“. — W. Dobaczewska. 17'35 Koncert: dyr. Furmański. (J. Strauss, Lehar, Lopez). 18'50 Rozmait., kom. sport. 19'05 Giełda zbóż. 19'10 „Rzeczy ciekawe“. 19'30 Kom. sport., gramof., dziennik pras. 20 Pogad. muz. 20'15 Koncert Filh warsz.: dyr. O. Fried, chór opery, A. Szlemińska (sopr.), H. Leska (alt), A. Dobosz (tenor), A. Michałowski (bas) muz. Beethovena (symf. IX.) — W przerwie feljet. liter. Dzikowskiego „Psarze w cieniu“ 22'40 Dziennik pras. 22'50 Muz. tan.

Katowice (408.7) 11'45—15'15 p. Kraków. 15'15 Dla dzieci starszych. 15'25—17'35 p. Kraków. 17'35 Koncert śpiew. 18'05 Koncert (p. Kraków). 18'50 Rozmait. 19'05 D. c. powieści. 19'20 „Piękno krajobrazu polskiego“ — Br. Romaniszyn. 19'40 Kom. sport. 19'45—22'50 p. Kraków. 23 Skrz. poczt franc.

Lwów (380.7) 11'45—16'20 p. Kraków. 16'20 „Listy i programy“. 16'40 Gramof. 16'55—19 p. Kraków. 19.15 Pogad. histor. 19'30—22'50 p. Kraków. 22'50 Reportaż muz. (C. Nahlik).

Rzym (441.2) 12'45, 17'30 Arje. 20'45 Operetka

Wiedeń (517.2) 11'30, 17, 19'35, 22 Muz.

Praga (488.6) 17'05, 19'20, 21, 22'20 Muz.

WESOŁY KĄCIK

ROZTARGNIONY

Wielokrotny minister, słynny matematyk francuski, P. Painleve, znany jest w Paryżu ze swego fenomenalnego roztargnienia.

Pewnego razu Painleve, wychodząc z domu, a przewidując, że będzie długo zajęty, wywiesił na drzwiach kartkę z napisem:

— Painleve wróci późno do domu.

Wieczorem około godz. 10-tej wraca Painleve do domu. Staje przeddrzwiami swego mieszkania i dostrzega kartkę. Kiwa smutnie głową, odkłada na boktekę, siada zrezygnowany na pierwszym stopniu schodów i mruczy pod nosem:

— Trudno, muszę zaczekać. (Candide).

LOGIKA.

— Mamo, gdy dorosnę, wyjdę zamąż za dziadka.

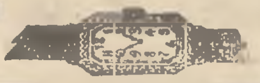
— Dziecinko, nie pleć głupstw, nie możesz przecież wyjść zamąż za mego ojca.

— Ale ty, mamo, wyszłaś przecież zamąż za mojego ojca. (Le Rire).

PODZIAŁ.

— Lili, zgadzasz się dzielić wszystko ze mną?

— **Oczywiście, Harry, a ile masz?** **(Judge).**

UWAGA!  **אכטונג!**

Złote, srebrne i niklowe
ZEGARKI
zegary ścienne i budziki
wyroby ze złota, srebra
Brylanty, Duble i Alpaka
kupić można **najtaniej** u firmy

גאלדענע זילבערנע און ניקעל
אוהרען
וואנד־אוהרען וועקערס
און אלע אנדערע זאכען פון נאלד, זילבער
און **בריליאנטען** א. אז. וו.
קויפט איהר אם בילינסטען ביי פירמא

LEON BRÜLL, Kraków, Starowiślna L. 29

wykonuje wszelkie reparacje i przeróbki
kupuje stare złoto, srebro i t. d.

מאכט זעמטליכע רעפּאַראַטורען און קויפט
אלט גאלד, זילבער א. אז. וו.
998v

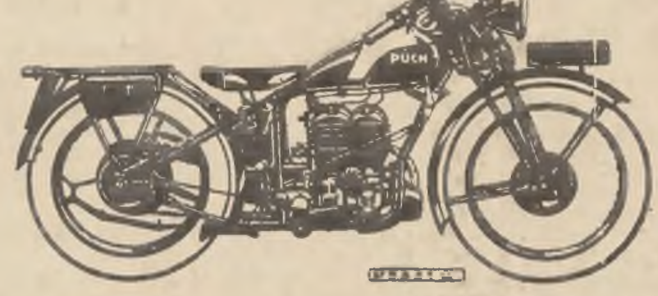


PIANINA

w nieporównanej jakości także na raty, poleca po cenach fabrycznych zniżonych, dlatego bezkonkurencyjnych.

FABRYKA PIANIN B. SOMMERFELD
Bydgoszcz
SKŁAD FABRYCZNY
Kraków, Rynek Gł. 5 wejście SIENNA 2 — „Obok Kościoła Marjackiego. — TELEFON Nr. 172-71

WAFFENRAD



Generalna Reprezentacja:
AUSTRO-DAIMLER Puchwerke
WAFFENRAD-STEYR - rowery i motocykle
LEOPOLD HUTTERER, Kraków, Grodzka 43

Najniższe ceny!  **Największy wybór!**

WÓZKI DZIECIĘCE I LALKOWE



MASZYNY do szycia. Maszyny rzemieślnicze i szewskie. GRAMOFONY i patefony. PŁYTY nowe od zł. 1·80. ROWERY damskie, męskie i chłopięce — poleca najtaniej Największy fabryczny skład w Krakowie



UL. ZWIERZYNIECKA L. 6

FABRYKA BIELIZNY i KRAWATÓW „SFINKS"

Poleca: wszelką bieliznę męską, kołnierze oraz krawaty po cenach bezkonkurencyjnie niskich. — **Specjalne zamówienia na miarę wykonujemy w ciągu kilku godzin.** 9 sk

Kraków, ul. św. Tomasza 26

Fortepiany - Pianina

poleca
Władysław Boloński
Kraków, Rynek Gł. 34
Wielki wybór nowych i okazyjnych — Ceny niskie

---

o 25 % zostały ceny zniżone
w Chemicznej Pralni i Farbiarni
„KRAKOWIANKA"
Kraków, Centrala Starowiślna 18. Tel. 162-67

Baczność cierpiący na
PRZEPUKLINĘ

Dużo rzekomych specjalistów ogłasza się, że ich sposoby leczenia przepukliny są jedynie skuteczne. Aby zaś przekonać się, że tylko przez znane powagi naukowe polecone bandaże, usuwające radykalnie po osobistem jawieniu się, najzastarzalsze i najniebezpieczniejsze przepukliny u pań, panów i dzieci najnowszego wynalazku **M. Tillemana,** oddawna znanego w całej Polsce **specjalisty** i prof Raskala, są wprost zbawienne — wystarczy przyjść i przeglądnąć liczne entuzjastyczne podziękowania ludzi o znanych nazwiskach, profesorów uniwersytetu, lekarzy, ze sfer duchowieństwa, najwyższej arystokracji oraz z ludu

M. TILLEMAN
specjalista i wynalazca opatentowanych bandaży
KRAKÓW, ULICA SZLAK L. 39
Telefon 156-27.
Żądać prospektów bezpłatnie 764er



Każda troskliwa matka zakupi **wózek** dla swego dziecka marki **„KONKON"** najtaniej i najlepiej uznanej od lat 22 firmy

I. BOTWIN, KRAKÓW, FLORJAŃSKA 30.
Telefon 118-77.
Filji nie posiadamy i zwracamy baczną uwagę na adres.
Cenniki na żądanie. Przyjmuje się wszelkie reparacje.
Dogodne warunki spłaty.

Najtańsza i najmodniejsza Wypożyczalnia książek
„EUROPEJSKA"
w Krakowie, przy ul. Grodzkiej 33
wypożycza już wszelkie nowości polskie, niemieckie i francuskie za niską opłatą miesięczną
Zł 1·50 bez kaucji
Każdą książkę można u nas otrzymać
Sprowadzamy na nasz koszt każdą żądaną książkę

AUTO-KONSUM
Kraków-Podgórze, Plac Zgody 16



poleca najtańsze części samochodowe **Ford, Chevrolet i Citroen** oraz opony samochodowe **Goodyear, Seiberling** i t. d.

FUTRA NA SEZON WIOSENNY

jak **lisy srebrne, niebieskie, polarne** oraz wszelkiego rodzaju skórki na obkłady do płaszczy poleca po cenach znacznie **zniżonych** firma **A. P. Fakler**
Kraków, Grodzka 15. Telefon 129-80
Uwaga na adres. — Dla P. T. Wojskowych i Urzędników państw. najdogodniejsze warunki.

Najlepsza w Polsce Elektryczna Pralnia
„PERŁA"
Bezkonkurencyjne wykonanie do trzech dni
Biura przyjęć:
1) Lwowska 27a, 2) Lubicz 32, 3) Długa 28, 4) Bożego Ciała 1, 5) Agnieszki 1.
Pranie kołnierzyka 16 groszy. Dla biura przyjęć z prowincji odpowiedni rabat. — **Dzielnicowi zastępcy w Krakowie** — i we wszystkich miastach Polski poszukiwani. **Zgłoszenia: Elektryczna Pralnia „PERŁA" Kraków, Lwowska 27a.** 1096r

---

Tani miesiąc żurnali Mód
541g ceny do **30**% zniżone
A. WERMUTH Kraków Dietlowska **95**

ROWERY
i wszelkie części do tychże
hurtownie i detalicznie najtaniej zakupisz w
HURTOWNI GRAMOFONÓW
i instrumentów muzycz.



WEISS i Ska
Kraków, Meiselsa 13

REKLAMA ◄◄◄◄◄◄◄◄◄◄
►►► DŹWIGNIĄ HANDLU!!

ZAWIADAMIAMy do 50% DYWANÓW, CERAT, LINOLEUM i CHODNIKÓW
w WIELKIEJ ZNIŻCE CEN M. HALPERN Kraków **POSELSKA 18** TELEF. 116-79

SPRZEDAŻ

Abażury artystyczne. Jedwabne pergaminowe, cellonowe. — Szkielety. Wytwórnia lamp elektr. abażurowych „Fos", Kraków, Sławkowska 30 tel. 120-48 716v

Gorsety, opaski, najmodniejsze, najtańsze. „**Felicja**" Kraków, Florjańska 2. 1029kr

KORALE
Najnowsze
Najgustowniejsze
Najtaniej
KUPISZ we firmie:
FREY Kraków
STRADOM 27.

Ostatnia nowość sezonu! Pończochy jedwabne Bemberg 1.20, fildecosse bez skazy Zł 1.—, dziecinne Nr. 10 — 80 gr. męskie we wielkim wyborze od 1.20. Rękawiczki kremowe długie 1.65, kolorowe z mankietami Zł 1.—, skórkowe od 1.90. Bluski jedwabne 5.90, pullowery jedwabne 3.90. Berety 1.40, kombinacje szwajcarskie 2.80, reformy jedwabne 1.80, dziecinne 60 gr, figi dziecinne 90 gr. Skarpetki męskie 60 gr, wzorzyste 70 gr, skarpetki dziecinne, jakoteż pullowery. Swetry damskie i dziecinne w wielkim wyborze poleca znana z taniości i solidności firma „**Król Pończoch**", S. Tauber, — Kraków, **Stradom 2.** 975kr

Pensjonaty!
Serwetki, wykluwacze, słomki do picia lemoniad, papier hygieniczny
B. Steigbügel
Kraków, Szewska 3
Żądajcie cennika fabr.

DYWANY ręczne, kilimy: „Dywan", Kraków Podgórze, ul. Kingi 9. — Telefon 116-09. 121m

Wyłączna sprzedaż żurnali mód męskich Wydawnictwa Müller München znak ochronny **F. B.** — Album kolorowy stołowy duży zł. 13. Album la test zł. 14. Panorama ścienna kolorowa zł. 7. — Celem reklamy **porto nie doliczam.** Wysyłka tylko za pobraniem pocztowem **A. Wermuth, Kraków,** Dietlowska 95. 544g

Wózek dziecięcy marki „Brennabor", w dobrym stanie **tanio** do sprzedania. Kordeckiego 5, IV. p. m. 11. 547

FIRANKI
[illegible] poleca najtaniej
M. WEITZ
FLORJAŃSKA 23

PARASOLE OGRODOWE
we wielkim wyborze po najtańszych cenach poleca
FABRYKA PARASOLI
Abraham Frühauf
KRAKÓW
MIODOWA 10
Telefon 117-38

Fortepiany Pianina meble skromne i luksusowe, jadalnie, sypialnie, gabinety, kuchnie, salony i klubowe garnitury, dywany oryg. perskie, smyrneńskie i strzyżone. Kilimy, chodniki, portjery, firanki, kapy, narzuty, materje brokatowe, pluszowe i gobelinowe do obicia mebli, łóżka mosiężne i metalowe, **materace** włosienne i sprężynowe, otomany, tapczany, wózki dziecięce i t. p. — poleca na dogodnych warunkach **Szymon Grubner** — Rzeszów, Bernardyńska 9. Telefon 88. 1052kr

Bieliznę dziecięcą tanio kupisz w Wytwórni bielizny „**Lira**" Szewska 18 1015

Dzwoń na Nr. 171-98
a dostaniesz po cenach fabrycznych wszelkie **przybory piśmienne i biurowe** oraz **księgi handlowe**
L. Teitelbaum, Dietla 39.

Dom nowy z pełnym komfortem cena dol. 19 000 potrzebna gotówka dol. 10.000. — Biuro Gelbera, Kraków, Szewska 5. 1097

Dom nowy obok plant cena dol. 29 000 potrzebna gotówka dol. 14.000. Biuro Gelbera, Kraków, Szewska 5. 1097

Dom nowy w śródmieściu cena dol. 30.000 potrzebna gotówka dolarów 12 000. — Biuro Gelbera, Kraków, Szewska 5. 1098

Dom nowy z długiem amortyzacyjnym na 25 lat na 4% cena dol. 19.000. Biuro Gelbera, Kraków, Szewska 5. 1098

Dom nowy z pełnym komfortem cena dolarów 15.000 potrzebna gotówka dol. 8.000. Biuro Gelbera, Kraków, Szewska 5. 1098

Dom stary w śródmieściu dochód netto 9% cena dol. 14.000 potrzebna gotówka dol. 9.000. Biuro Gelbera, Kraków, Szewska 5. 1097

Do ulokowania dol. 2.500 dol. 2.000, dol. 5.000 na pierwszem miejscu tylko w Krakowie — na domy czynszowe. Biuro Gelbera, Kraków, Szewska 5.

Przyjmuje zgłoszenia sprzedaży, kupna realności, przeprowadza pożyczki hipoteczne, oraz udziela wszelkich informacyj bezpłatnie — Biuro Gelbera, Kraków, Szewska 5 1097

Rowery balonowe i inne tanie, niż wszędzie. Dietlowska 109. 1016

GORSETY
(oryg. francuskie fasony) **pasy** lecznicze **napierśniki,** wykonuje pierwszorzędnie
S. i M. LANDAU
1019x **Kraków, Florjańska 16**

Każda elegancka Pani zakupuje bieliznę w najtańszej wytwórni bielizny Obständer, Kraków, Rynek 11. 1091

Lodownie luksusowe i najtańsze wykonuje i dostarcza po cenach najniższych „Wawel" Kraków Zielona 3. Telefon 101-40. 1085kr

Rowery kompletne oraz wszelkie części składowe do takowych poleca po najniższych cenach — „Dom Muzyczny" Kraków Meiselsa 5, przecznica ul. Krakowskiej 1058kr

Lodownie w wielkim wyborze po cenach fabrycznych — poleca firma Bracia Kohn, Kraków, ul **Szewska 9.** 1053

Kamienice, wille oraz parcele budowlane w różnych dzielnicach miasta (od dwóch dolarów wzwyż za sążeń) — okazyjnie do sprzedania. Zgłoszenia do Adm. N. Dz. pod „Dobra lokata". 1014

LOKALE

Lokal pierwszorzędny — przemysłowy 3 pokoje duża nyża elektryka gaz I. piętro front początek Stradomia, Kraków do wynajęcia. — Zgłoszenia pod „Przemysł" do Adm. N. Dz 559g

Mieszkanie 3 pokojowe, kuchnią komfortem w Rynku podgórskim 11 do wynajęcia. Wiadomość u właściciela. 557g

Lokal w podworcu i suteryny jasne, elektryka. Koletek 3, do wynajęcia. 554g

Sklep modniarski, dobrze prosperujący sprzedam. — Zgłoszenia pod „Okazja" do Adm. N. Dz. 545g

Pokój umeblowany osobne wejście, do wynajęcia: Krowoderska 51, m. 5. 619v

KRAKOWSKA FABRYKA KAPELUSZY SŁOMKOWYCH i FILCOWYCH
M. GLETZER
Hurtowny skład wszelkich dodatków modniarskich
Kraków, Grodzka 36
Telefon 149-27. 1049

NIEPRZEŚCIGNIONE w jakości i trwałości, zapewniają „ULTRA" wszystkim 100 proc. pewności i zdrowia
GUM ... ... ? ! ...

Wanny, wanienki dziecięce, nasiadowki, fotele kąpielowe — poleca **najtaniej** pracownia blacharska
JAKÓBA GROSSMANA
KRAKÓW, JAKOBA 3.

Słoneczne 5-cio pokojowe mieszkanie komfortowe I. piętro, dzielnica VII blisko plant do wynajęcia na dogodnych warunkach Zgłoszenia do Adm. N. D. „Dobre położenie". 1084kr

Magazyny obszerne tor kolejowy tuż pod Krakowem korzystnie do wydzierżawienia Zgłoszenia Tow. Reklamy Międzynarodowej Kraków, Zyblikiewicza 16. 1054m

Pokoju słonecznego, nie krępującego, ewentualnie z utrzymaniem, poszukuje akademik. Zgłoszenia pod „Komfort" Kraków „Ruch" Szczepańska. 980kr

MATRYMONJALNE

„Przegląd Matrymonjalny" Lwów, Sykstuska 16, zamieszcza bezpłatnie ogłoszenia matrymonjalne. Numer 50 groszy znaczkami. 1006m

Pyjamy damskie, męskie dziecięce, modne fasony poleca Wytwórnia bielizny „**Lira**" Szewska 18

LAMPY nowoczesne i stylowe **ŻELAZKA** do prasowania i grzejniki elektr.
poleca najtaniej
ELEKTRO-GANZ
KRAKÓW, ul. św. Agnieszki 12. Tel. 107-72

RÓŻNE

Zapalniczki, puderniczki naprawia „specjalista" w firmie Myszkowski, Dietla 46. 1002x

Gramofony, płyty, instrumenty muzyczne oraz wszelkie części do takowych — poleca najtaniej „Dom Muzyczny" Kraków Meiselsa 5, przecznica ul. Krakowskiej. 1059kr

Piekarnię zaprowadzoną od przeszło 50 lat wydzierżawię z powodu choroby natychmiast **Glücksman, Brzesko.** 1050x

Blachy mosiężne, miedziane, alpakowe, aluminjowe, druty, rury, pręty, dostarcza: Pass, Skład Metali, Kraków, Stolarska 13 Tel. 167-48

Która pani (pan) udzieleniem pożyczki umożliwi młodemu literatowi wydanie pierwszej powieści? Zgłoszenia pod „Wszystko możliwe" do Adm. N. Dz. 518g

Fabryczny magazyn wózków

„KON - KON"
innych
Kraków. **Szpitalna 11.**

Unieważniam zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Tarnów na nazwisko Leib Sauerstrom ur. 1899 r.

Okazyjny lokal frontowy przy ruchliwej ulicy handlowej z wystawami oddam na skład konsygnacyjny filji większego przedsiębiorstwa ew. chem. pralni i. t. p. Zgłoszenia do adm. Now. Dziennika pod „Solidny XXII". 548g

POSAD POSZUKUJĄ

Rutynowana siła biurowa stenotypistka niemiecko - polska poszukuje zajęcia na 2 godziny popołudniowe. Zgłoszenia do Admin. Nowego Dziennika pod „Pierwszorzędna siła" 9..kr

Samodzielna techniczka dent. — z kilkuletnią praktyką poszukuje posady. Zgłoszenia pod „Techniczka" do Adm. N. Dz. 553g

Handlowiec z kilkuletnią praktyką branży galanteryjno-bizuteryjnej — poszukuje posady. Zgłoszenia pod „Pracowity" do Adm. N. Dz. 552g

Haftuję monogramy, wyprawy ślubne, luksusową bieliznę. Montuję poduszki. Specjalność-bluski Stockowa, Dietlowska 50 II. piętro 560g

Szyję staniczki, napierśniki i kombinacje. Feldblumowa. Kraków, Sebastjana 32/20. 552g



LODÓWKI
domowe restauracyjne rzeźnicze masarskie
MASZYNKI DOLODOW
Nakrycia stołowe dla pensjonatów
Wagi stołowe
Wagi dziesiętne
Wszelkie towary metalowe i artykuły dla gospodarstwa w największym wyborze poleca:
S. SATTLER
STRADOM 18
Tel. 147-51.

ZDROJOWISKA

Poszukuje się willi 10—12 pokoj. na kolonję żydowską w miejscowości podgórskiej. Oferty z podaniem szczegółowych warunków — pod adresem: Kapner Kraków, Sebastjana 36. 548g

Muszyna nad Popradem, plaża, kąpiele kwasowęglowe, borowina **z dniem 15 czerwca** zostaje otwarty pensjonat pod zarządem **Natalji Imerglückowej.** Przyjmuje się także młodzież szkolną od lat 14 pod opieką Kraków, Sebastjana 8 m 2. 550g

NAUKA I WYCHOWANIE

Nauczycielka gimnazjalna, absolwentka uniwersytetów zagranicznych udziela lekcyj niemieckiego, francuskiego. Konwersacja, gramatyka, literatura, korespondencja handlowa. — Również lekcje zbiorowe Zgłoszenia: Kraków, ul Zielona 11, II. p. m. 10. 1010kr

Stara i solidna firma ostrzy noże, nożyczki, brzytwy, osadza nowe klingi do noży, reperuje maszynki do mięsa, żelazka, prymusy i t. d. 1001g
J. MYSZKOWSKI
ul. Dietlowska 46

PRENUMERATA: w Krakowie z. prow. miesięcznie Zł. 6'00, kwartal. Zł. 18'00
w Krakowie z odnoszeniem do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką pocztową „ „ 6'60 „ „ 19'8.
Zagranica z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie także w poniedziałki i dni poświąt

OGŁOSZENIA: Podstawa obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamy po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10. — Gratulacje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana